



**Przyjacielska
korespondencja
DPS-ŚDS**

strona 22



**Pamięć
o Konstytucji
3 Maja**

strona 24

**Wójt Grażyna
Lamczyk spotkała
się z prezesem
Kaczyńskim**

strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

16 - 22 maja 2023 r. ■ nr 20 (790) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

KŁODA

JABŁOŃ

MILANÓW

PODEDWÓRZE

SIEMIEN

SOSNOWICA



Sebastian S. odpowie w warunkach recydywy. Sąd Rejonowy w Radziniu Podlaskim nie wyznaczył jeszcze terminu pierwszej rozprawy

Długa lista grzechów pana Sebastiana

Jest akt oskarżenia

**Zarzuty: dopuścił się rozboju,
pobił innego mężczyznę oraz
„poczęstował” mefedronem
dwie nieletnie dziewczyny.**

Komentuj na:

parczew.24wspolnota.pl

STRONA 6

**Iskrzy między wójtem
gminy a Zarządem
Powiatu. „Proszę nie
rozdawać nie swoich
pieniędzy”**

STRONA 3



Jesteśmy zaniedbywa-
ni przez samorząd po-
wiatu parczewskiego



Słowa krytyki są
niewielkie

**Jakim powietrzem
oddychają parczewianie?
Nie jest tragicznie,
ale może być lepiej**

STRONA 5



Łukasz Gołąb, radny

**Kolejny donos na
radnego Gołąba.
„Komuś puściły
hamulce”**

STRONA 4

**To litania pomówień. Wszystko to
kwalifikuje się do postępowań karnych**

**Radny-milioner
zrzekł się mandatu,
będą wybory**

STRONA 22

**Były tereny
rolne, będą
przemysłowe?
Nowy plan
zagospodarowania**

STRONA 5

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

**Chodnik
w Siedlikach
pozostanie
chodnikiem**

Radni dyskutują
o naszym tekście.

STRONA 24

S T O P K A

WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wylądzeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl



WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. stanu dróg powiatowych w powiecie parczewskim.

Przypomnijmy. Samorząd powiatu parczewskiego złożył trzy wnioski remontowe do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Największy złożony wniosek dotyczy liczącego ok. 1,8 km długości odcinka dawnej drogi wojewódzkiej numer 818, łączącego Przewłokę w gm. Parczew z pow. włodawskim, która została przekazana samorządowi powiatowemu przez Zarząd Dróg Wojewódzkich.

Odnowiony ma zostać odcinek od Kodeńca do Lubiczyna w gm. Dębowa Kłoda. W planie jest m.in.: wykonanie tzw. warstwy wyrównawczej i ścieralnej z betonu asfaltowego, odsłonięcie krawędzi drogi i zdjęcie humusu, frezowanie korekcyjne w miejscach tego wymagających, plantowanie poboczy gruntowych czy odtworzenie oznakowania. Zadanie ma pochłonąć ponad 1,7 mln złotych.



Wyremontowany może zostać m.in. odcinek dawnej DW818 z Kodeńca do Lubiczyna

Oto najciekawsze
komentarze naszych
internautów:

Layla: Mogliby się wziąć za drogę dojazdową do Dawid, dziura na dziurze i trzeba jechać naokoło.

Kierowca: Zapraszamy pana starostę również do Zadebia w gminie Dębowa Kłoda. Kto decyduje i segreguje te drogi, które należy w pierwszej kolejności wyremontować? Proszę to jakoś wyjaśnić.

Realizm: Budżet powiatu z gumy nie jest, a inne inwestycje też czekają. I tak dobrze, że w dobie drożyzny i rekordowej inflacji coś w ogóle jest robione.

Yy: To efekty współpracy dawnych władarzy więc o tym, co było, lepiej zapomnieć. Teraz niech robią (co mogą – aut.), jeśli powiat ma taką wolę i możliwości. Tylko niech o Komarówce i Uhninie-PGR nie zapomną, bo tam to już jest trzeci świat. Trzeba też przyznać, że to żalosne, aby ludzie musieli się licytować, kto ma gorzej. W normalnym państwie drogi powinny być naprawiane, zanim ludzie zauważą problem. U nas na pierwszym miejscu jest telewizja i socjal plus.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował
Grzegorz Rekiel

Groźny pożar w Siemieniu

Pożar traw i nieużytków wybuchł w Siemieniu.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie na przełomie kwietnia i maja.

– Do naszych działań należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia i ugaszenie pożaru za pomocą tzw. tłumice oraz hydro-netek – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, którzy pracowali na miejscu. Oprócz nich interweniowała Państwowa Straż Pożarna.

Pożary traw to istna plaga w sezonie wiosennym, a ich przyczyną są zazwyczaj podpalenia.

– Od pokoleń wśród wielu ludzi panuje przekonanie, że spalenie trawy spowoduje szybszy i bujniejszy jej odrost, a tym samym przyniesie korzyści ekonomiczne. Jest to całkowicie błędne myślenie. Wypalanie traw prowadzi do nieodwracalnych, niekorzystnych zmian w środowisku naturalnym, np. ziemia wyjaławia się – wyjaśnia Państwowa Straż Pożarna.

Ratownicy szacują, że za ponad 94 proc. pożarów traw odpowiedzialny jest człowiek, choć później w rozprzestrzenianiu ognia pomagają także wiatry. Co roku Państwowa Straż



Strażacy wykorzystali tzw. tłumice

Pożarna wraz z Lasami Państwowymi oraz Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji prowadzi kampanię „Stop pożarom traw”.

W skrajnym wypadku za wypalanie traw, można pójść

za kratki. Jeden z artykułów kodeksu karnego przewiduje karę nawet 10 lat więzienia za „sprowadzanie zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach”.

Niekiedy wypalanie traw ma tragiczne konsekwencje. W ubiegłym roku w tego typu zdarzeniu zginęła mieszkanka miejscowości Łubka w gm. Siemień.

GR



Co, gdzie, kiedy?

MAJ
16

kino w Parczewie,
godz. 15.30
**Film animo-
wany „Uratuj
drzewo”**

MAJ
16

kino w Parczewie,
godz. 17, godz. 20
**Film akcji/
science fiction
„Strażnicy
galaktyki:
Volume 3”**

MAJ
18

Parczewski Dom
Kultury, godz. 10
**Konkurs recy-
tatorski „Nasi
literaci”**

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaiparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna

Godziny otwarcia:

Pn.-pt. 7:00 - 20:00

Sobota 8:00 - 15:00

tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Iskrzy między wójtem gminy a Zarządem Powiatu. „Proszę nie rozdawać nie swoich pieniędzy”

- Jesteśmy zaniebywani przez samorząd powiatu parczewskiego, co widać m.in. na przykładzie inwestycji drogowych – skarży się Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień. Wicestarosta Artur Jaszczyk odpowiada, że „słowa krytyki są nieco krzywdzące”, ale sporne kwestie rzekomo zostały już wyjaśnione.

Chodzi m.in. o drugi nabór do Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład. Wójt Tomasz Kanak zarzucił Zarządowi Powiatu Parczewskiego, że mimo ustaleń i zapewnień starosty, powiat nie złożył wniosku na przebudowę dróg na terenie gminy Siemień.

„Gmina wyręcza samorząd powiatu”

- Wywiązaliśmy się ze swoich obietnic i złożyliśmy wnioski na przebudowę dróg powiatowych. Złożyliśmy ich więcej niż deklarowaliśmy, uzyskaliśmy dofinansowanie, podpisaliśmy porozumienie

ze starostą i przejęliśmy łącznie ponad 6 km dróg powiatowych. Będziemy realizować inwestycje o wartości około 10 mln, jest to kwota porównywalna z kwotą, jaką powiat zainwestował na terenie gminy Siemień przez ostatnie 20 lat – wyliczał Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień, który wystąpił na jednej z sesji Rady Powiatu.

Kanak ocenił, że „gmina jako samorząd wykonuje pracę za samorząd powiatu”.

- W tej kadencji przekazaliśmy powiatowi już 4 mln zł (na realizację zadań – dop. aut.). Nie wiem, czy jest gmina, która przekazałaby tyle samo pieniędzy. Do dróg powiatowych dołożyliśmy najwięcej, a mamy najmniej zrealizowanych inwestycji – skarżył się Kanak.

Dodał, że „nie ma takiej gminy, która by przeznaczyła w ramach drugiej edycji Polskiego Ładu tyle pieniędzy na drogi powiatowe, co gmina Siemień, jednocześnie nie ma takiej gminy, dla której powiat nie dołożyłby złotówki”.

Wójt gminy Siemień przekazał staroście tablicę z informacją na temat inwestycji, które

będą realizowane z Rządowego Funduszu Polski Ład. Na gminnej tablicy widniała kwota 10 mln złotych, a na tablicy, którą Kanak wręczył Zarządowi Powiatu – 0 zł.

„Żenujący spektakl”

Radny Wiesław Czarnacki ocenił, że zachowanie wójta, jest żenujące.

- Sprawa inwestycji na drogach powiatowych jest tematem na spotkanie wójta z zarządem. Byłem kiedyś samorządowcem i nigdy nie rozdawałem „nie swoich” pieniędzy – powiedział i poprosił Kanaka, aby również „nie rozdawał nie swoich pieniędzy”.

- Wiadomo, jaka jest sytuacja w samorządzie, jeśli chodzi o budowę dróg czy utrzymanie oświaty – przypomniał, nawiązując do podnoszonego często przez samorządowców problemu niedofinansowania.

Kanak nie pozostał dłużny. - Rok temu wszyscy robili sobie zdjęcia z kartonikami (na realizację zadań z Programu Inwestycji Strategicznych – dop. aut.). Nie są to moje pieniądze, ale są to pieniądze, które udało



Tomasz Kanak
wójt gminy Siemień

Nie ma wniosku

- Powiat nie złożył wniosku na przebudowę dróg na terenie gminy Siemień



Artur Jaszczyk
wicestarosta

Jesteśmy już na dobrej drodze

- Słowa krytyki pod naszym adresem, które padły ze strony pana wójta, były nieco krzywdzące i nie do końca oddają rzeczywistość, ale w tej chwili jesteśmy na dobrej drodze, aby nasza współpraca przebiegała na drodze wzajemnego zaufania

nam się pozyskać na drogi – powiedział. Kanak twierdzi, że on i Rada Gminy zostali okłamanymi przez samorząd powiatu.

Radny Jan Makarewicz przypomina zaś, że na jednym z konwentów wójtów nie padły ze strony Kanaka propozycje inwestycji do Polskiego Ładu. Z kolei Piotr Denejko, na co dzień sekretarz gminy Jabłoń, ocenił, że wójt pokazuje kwoty, a bardziej wiarygodne są dane procentowe, ponieważ w każdym programie są inne

na terenie gm. Siemień. Przypomniał jednak, że nie będzie realizować zadań dla siebie, lecz dla mieszkańców.

Wszystko mierza w dobrym kierunku?

Jak na argumenty podnoszone przez wójta gminy Siemień zareagował Zarząd Powiatu Parczewskiego?

- Słowa krytyki pod naszym adresem, które padły ze strony pana wójta, były nieco krzywdzące i nie do końca oddają rzeczywistość, ale w tej chwili jesteśmy na dobrej drodze, aby nasza współpraca przebiegała na drodze wzajemnego zaufania – powiedział nam niedawno wicestarosta Artur Jaszczyk, nie ujawniając szczegółów.

Dodał, że „strony wyjaśniły sobie problematyczne i sporne kwestie i w tym momencie wszystko mierza do zażegnania zupełnie niepotrzebnie wywołanego konfliktu i kontynuowania dalszej współpracy na rzecz rozwoju powiatu, a co za tym idzie – również gminy Siemień”.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

Z Credit Agricole mniej plastiku na twoim koncie

Aż ćwierć kilo mikroplastiku nieświadomie zjada rocznie każdy człowiek. Plastikowe śmieci są wszędzie i zatrują nasze środowisko. Na szczęście wciąż możemy to zmienić. Otwórz Konto dla Ciebie w Credit Agricole z pierwszą w Polsce kartą z ekotworzywa i dołącz do akcji #mniejplastiku.

Co do tego nikt nie ma wątpliwości: plastik jest świetnym i bardzo przydatnym tworzywem. Jest łatwy do kształtowania, lekki, wytrzymały. W wielu branżach (np. w medycynie) trudno go zastąpić czymś innym. Problem z plastikiem zaczyna się po jego zużyciu. Większość odpadów po prostu wyrzucamy, a one w krótkim czasie rozpadają się i zamieniają w niewidoczne gołym okiem drobiny nazywane mikroplastikiem.

Plastik na talerzu

Szacuje się, że każdy człowiek w ciągu roku nieświadomie „zjada” aż ćwierć kilo mikroplastiku. Oczywiście źle wpływa to na nasze zdrowie. Na przykład picie wody z plastikowych butelek może powodować zaburzenia hormonalne i prowadzić do niepłodności lub spadku odporności organizmu.

Jak przekonuje ekolog Dominik Dobrowolski, aby zmniejszyć ilość plastiku w środowisku musimy po prostu mniej go wytwarzać i zużywać. To nie wymaga wielkiego wysiłku. Wystarczy na co dzień stosować kilka prostych zasad, które pomogą ograniczyć ilość zbędnych odpadów.

- Przede wszystkim należy kupować tylko to, czego naprawdę potrzebujemy i rezygnować ze zbędnych opakowań (czy

np. jabłka z plastikowej tacki smakują lepiej niż te kupione luzem?). Zamiast wszystkich jednorazówek lepiej używać przedmiotów wielokrotnego użytku i naprawiać je, gdy się zepsują. Warto także przykładać się do porządnego segregowania śmieci - dzięki temu można odzyskiwać i ponownie przetwarzać wiele przydatnych surowców – przekonuje ekolog.

Eko-karta i 555 zł premii

Symbolem drobnych zmian zgodnych z filozofią #mniejplastiku może być pierwsza w Polsce karta z ekotworzywa, które rozkłada się szybciej niż plastik. Taką wyjątkową kartę może dostać każdy, kto otworzy Konto dla Ciebie w banku Credit Agricole.

- Nasza karta ma tę magiczną właściwość, że zawsze, gdy sięgamy do portfela, ona przypomina nam o problemie plastikowych śmieci. Dzięki temu możemy codziennie, na przykład podczas zakupów, podejmować lepsze i bardziej przyjazne dla środowiska decyzje – przekonuje Anna Linde-Walczuk, dyrektor oddziału Credit Agricole w Parczewie.

Razem z kartą z ekotworzywa klienci banku dostają też dostęp do najnowocześniejszej w Polsce aplikacji na smartfony

CA24 Mobile z Klubem Korzyści, czyli ofertą rabatów na zakupy i oferty bankowe, spersonalizowaną specjalnie pod potrzeby konkretnego użytkownika.

- Każdy, kto do końca czerwca otworzy nowe konto, a później zapewni na nie stałe wpływy i wykona co najmniej jedną transakcję telefonem, kartą lub Blikiem w miesiącu, może otrzymać od nas nawet do 555 zł premii – zachęca Anna Linde-Walczuk.

Świat na lepsze można zmieniać również poprzez udział w inicjatywach organizowanych w ramach kampanii edukacyjnej #mniejplastiku. Od ponad trzech lat bank Credit Agricole, wspólnie ze spółką leasingową EFL oraz Dominikiem Dobrowolskim, organizuje lekcje i akcje sprzątania, które są pretekstem do rozmów o fali plastiku, która zalewa Ziemię. Więcej informacji o ekologicznych działaniach banku i nowej, przyjaznej środowisku karcie płatniczej można znaleźć na stronie: www.mniejplastiku.pl

AGATA KRACZEK

credit-agricole.pl

19 019
koszt według stawki operatora

KOŚCIELNA 1/1,
PARCZEW
Pn.-Pt.: 08:30-16:00

Kolejny donos na radnego Gołęba. „Komuś puściły hamulce”

„Jeżeli mieszka w Parczewie, to nie zajmuje się dziećmi, natomiast jak jest przykładnym ojcem i mężem, czego oczekujemy, to nie mieszka w Parczewie i nie zasługuje na funkcję radnego” – czytamy w kolejnym donosie na radnego Łukasza Gołęba. – Komuś puściły wszelkie hamulce, to litania pomówień – odpowiada sam zainteresowany.

39-letni Łukasz Gołąb to wiceprzewodniczący parczewskiej Rady Miasta, jeden z najbardziej aktywnych miejskich radnych. Składa liczne interpelacje, zabiera też głos na sesjach. Zameldowany jest w Parczewie, na co dzień mieszka i pracuje w Lublinie, gdzie pełni funkcję kierownictwem w Departamencie Środowiska Urzędu Marszałkowskiego.

Utrata prawa wybieralności?

Niedawno do Rady Miejskiej wpłynęło pismo mieszkańca (imię i nazwisko domniemanego autora do wiadomości reakcji), który twierdzi, że Gołąb nie powinien być radnym z powodu tzw. utraty prawa wybieralności. Autor donosu nie podaje swojego adresu, ani numeru telefonu, wnosi zaś o podjęcie przez parczewskich radnych uchwały stwierdzającej wygaśnięcie mandatu Gołęba.

„Centrum życiowe pana radnego mieści się w Lublinie, gdzie pracuje i faktycznie mieszka, co wyklucza możliwość kandydowania i sprawowania przez niego mandatu radnego w gminie Parczew” – ocenił autor pisma.

Sam zainteresowany odparł zarzuty, przypominając, że nie tylko jest zameldowany w Parczewie, ale też np. płaci w mieście podatki oraz opłatę śmieciową.

Nie opadły jeszcze emocje związane z pierwszym donosem, a wpłynął już kolejny, tym razem całkowicie anonimowy.



Łukasz Gołąb ocenia w rozmowie z nami, że „trudno racjonalnie skomentować drugi donos”. – Z pisma aż wylewa się niechęć i agresja wobec mojej osoby. Odbieram to jako formę odreagowania spodziewanego niepowodzenia pierwszego donosu – mówi radny

Jego domniemanymi autorami są „mieszkańcy Parczewa”, którzy proszą wojewodę Lecha Sprawkę o „zbadanie sytuacji bytowej radnego, który wprowadza mieszkańców, a przede wszystkim wyborców w błąd”.

„Jest tu radnym, czyli powinien

tu mieszkać i stale przebywać. Tymczasem nie ma z nim osobistego kontaktu, tylko telefoniczny i mailowy. Istnieje podejrzenie, że radny tu nie mieszka, my go widzimy samego tylko od święta, bez żony i dzieci” – czytamy w donosie.

Padają bardzo mocne zarzuty

Autor donosu twierdzi, że „wątpliwości budzi opieka radnego nad dziećmi”.

„Nikt z sąsiadów nigdy jego dzieci nie widział. Pojawia się pytanie, gdzie są i kto się nimi zajmuje. Czy tylko matka?” – czytamy w donosie.

Autor pisma prosi o „przeprowadzenie analizy sytuacji rodzinnej w miejscu zamieszkania radnego przez odpowiednie instytucje”.

„Ewentualnie proszę powiadomić sąd rodzinny o sytuacji małoletnich, ewentualnie prokuraturę ws. wyłudzenia pieniędzy publicznych” – czytamy, choć nie wiadomo, czego rzekome wyłudzenia miałyby dotyczyć.

Co ciekawe donos zawiera nawet błędy językowe. W pewnym momencie przed „że” brakuje przecinka, a słowo „nieuczciwy” zostało napisane rozłącznie.

„Chcielibyśmy jako wyborcy, żeby radny publicznie wytłuma- czył obecną sytuację, bo uważa-

my, że kłamie, jest nieuczciwy wobec nas. Jeżeli mieszka w Parczewie, to nie zajmuje się dziećmi, natomiast jak jest przykładnym ojcem i mężem, czego oczekujemy, to nie mieszka (w Parczewie – dop. aut.) i nie zasługuje na funkcję radnego” – czytamy.

„Niechęć i agresja wobec mojej osoby”

Radny Łukasz Gołąb ocenia w rozmowie z nami, że „trudno racjonalnie skomentować drugi donos”.

– Z pisma aż wylewa się niechęć i agresja wobec mojej osoby. Odbieram to jako formę odreagowania spodziewanego niepowodzenia pierwszego donosu. Tym razem całkowicie anonimowemu autorowi, podpisującemu się jako „mieszkańcy Parczewa”, puściły wszystkie hamulce. Jest to wyłącznie litania pomówień, wszystko to kwalifikuje się jedynie do postępowań karnych (o zniesławienie – dop. aut.) – komentuje sam zainteresowany.

Grzegorz Rekiel



STRAŻACY W AKCJI

Płonął budynek w Brzostówcu

10 maja w samo południe strażacy z JRG Radzyń Podlaski otrzymali zgłoszenie dotyczące pożaru w miejscowości Brzostówiec. Jak okazało się na miejscu, zdarzenie dotyczyło drewnianego budynku mieszkalnego. W akcji wzięły udział dwa samochody JRG Radzyń, a także OSP KSRG Żabików, policja i zespół ratownictwa medycznego.

Zapalił się samochód

Tego samego dnia, o godzinie 21:30 strażacy ponownie zajęli się pożarem w powiecie radzyńskim. Tym razem chodziło o płonący samochód w miejscowości Nowiny, w gminie Borki. Zaraz po przyjeździe strażacy podali jeden prąd wody na źródło ognia. W akcji udział wzięli strażacy z JRG Radzyń, a także ochotnicy z OSP KSRG Borki i OSP Nowiny.

Wypadek w okolicach Brzozowicy

12 maja między Brzozowicą Dużą a Trzebieszowem doszło do wypadku samochodu osobowego. Zdarzenie miało miejsce o godzinie 17:30, a w akcji udział wzięły dwa samochody z OSP Kąkolewnica oraz jeden z JRG Radzyń.

Radosław Grabowski

W połowie maja ruszyła loteria SM Spomlek

SERDECZNA LOTERIA

LOTERIA TRWA
OD 15.05. DO 02.07.2023 R.

NAGRODA GŁÓWNA 100.000 zł

+ 30.000 zł NA FUNDACJĘ WYBRANĄ PRZEZ ZWYCIĘZCĘ

CODZIENNIE 1.000 zł

+ 300 zł NA FUNDACJĘ WYBRANĄ PRZEZ ZWYCIĘZCĘ

1 KUP PRODUKT OBJĘTY PROMOCJĄ I ZACHOWAJ DOWÓD ZAKUPU ORAZ ETYKIETĘ PROMOCYJNĄ.

2 ZAREJESTRUJ PARAGON ORAZ KOD NA SERDECZNALOTERIA.PL I WEŹ UDZIAŁ W LOTERII.

SZCZEGÓŁY NA WWW.SERDECZNALOTERIA.PL

Serowa loteria pod hasłem SERdeczna loteria – podziel się z potrzebującymi potrwa 7 tygodni, od 15 maja do 2 lipca br. Nagrodą główną jest 100 000 złotych dla zwycięzcy, który dodatkowo wskaże fundację, na którą mleczarnia prześle 30 000 zł. Mechanizm loterii jest bardzo prosty: wystarczy kupić opakowanie promocyjne sera Serenada, Skarby Serowara lub Sery z Radzyna Podlaskiego, zachować paragon i zarejestrować go na www.serdecznaloteria.pl

Wygrać w niej konsument sera marki Serenada, Skarby Serowara, Sery z Radzyna.

Ten wyjątkowy koncept jest odpowiedzią na potrzeby konsumentów, którzy lubią wyzwania, nutkę rywalizacji i nagrody, jednocześnie czują

potrzebę dzielenia się z potrzebującymi.

– Szukamy z konsumentami wspólnej drogi, która zaprowadzi nas do budowania wizerunku marki i zwiększenia sprzedaży, natomiast dla nich będzie źródłem radości, za-

bawy i możliwości wygrania cennych nagród – zachęca do brania udziału w loterii Emilia Pożarowszczyk, kierownik marketingu SM Spomlek.

Oprócz nagrody głównej codziennie losowane będą nagrody o wartości 1000 zł,

a laureat nagrody dziennej wskaże fundację, której spółdzielnia prześle w jego imieniu 300 zł.

mm



STRAŻACY W AKCJI

Zagrożenie w lesie

Na początku maja w jednym z lasów na terenie miejscowości Żminne doszło do pożaru ściółki. W działaniach udział wzięli zastęp JRG Parczew, a także OSP Siemień.

Wypadek w Juliopolu

11 maja w miejscowości Juliopol doszło do wypadku samochodowego. Strażacy z JRG Parczew zostali wezwani na miejsce wypadku, w którym udział wzięły dwa samochody. Jedna osoba została poszkodowana, a poza parczewską jednostką, udział w akcji ratunkowej wzięli również ochotnicy z OSP Siemień.

Połamane drzewa w powiecie parczewskim

W ostatnim tygodniu strażacy z JRG Parczew byli również wzywani w sprawie usuwania drzew oraz nadłamanych konarów z dróg. Do tego typu zdarzeń na terenie powiatu parczewskiego dochodziło trzykrotnie, nikt nie został poszkodowany.

Płoną trawy

Od początku maja strażacy zajmowali się również gaszeniem pożarów trzciny i suchej trawy. Do takich sytuacji dochodziło czterokrotnie, m.in. w Siemieniu.

Radosław Grabowski

RAD

Jakim powietrzem oddychają parczewianie? Nie jest tragicznie, ale może być lepiej

Największym problemem jest zanieczyszczenie powietrza benzopirenem, w bardzo dobrym stanie jest sieć gazowa, a znaczące inwestowanie w energetykę wodną nie ma sensu – to najważniejsze wnioski z analizy stanu środowiska przygotowanej niedawno dla gminy Parczew.

Jak czytamy w dokumencie sporządzonym przez jedną z lubelskich firm, powietrze w Parczewie, który zaliczy zalicza się do tzw. strefy lubelskiej, nie należy do najgorszych.

„Dla większości badanych zanieczyszczeń nie odnotowano przekroczeń i stwierdzono dla nich klasę wynikową A (najwyższą – dop. aut.). Dla benzopirenu w pyłe PM10 stwierdzono niższą klasę wynikową – C. Poziom stężenia dopuszczalnego pyłu PM2,5 dla tzw. fazy I został zachowany i strefę zaliczono do klasy A, natomiast dla

Największym problemem pozostaje cały czas zanieczyszczenie powietrza benzopirenem, które występuje szczególnie w sezonie grzewczym

tzw. fazy II – do klasy C1” – czytamy.

Autorzy analizy dodają, że strefa, do której zalicza się Parczew, pod względem ozonu została zaliczona do klasy A, czyli najwyższej. Nie stwierdzono przekroczenia dopuszczalnych parametrów.

Największym problemem pozostaje cały czas zanieczyszczenie powietrza benzopirenem, które występuje szczególnie w sezonie grzewczym. Substancja występuje w dymie podczas tzw. spalania niecałkowitego, w smogu powstającym w wyniku niskiej emisji, przede wszystkim wskutek spalania węgla. Częściowo benzopiren jest też efektem spalin samochodowych.

Energetyka

Autorzy raportu ocenili, że dobry jest stan techniczny sieci ciepłowniczej w Parczewie, którego moc cieplna wynosi 40 megawa-

tów, a moc zamawiana przez odbiorców – 14 MW.

Bardzo dobrze została oceniona jakość sieci gazowej, która „wykorzystuje nowej generacji materiały i stosuje najwyższe standardy techniczne”. Długość sieci wynosi prawie 33,5 kilometra, a ilość przyłączy do budynków mieszkalnych i niemieskalnych to 357.

„Możliwość korzystania z gazu ma 5,7% mieszkańców gminy (nie licząc oczywiście butli gazowych – dop. aut.). W 240 gospodarstwach gaz wykorzystywany jest do ogrzewania mieszkań” – czytamy w analizie, której autorzy dodają, że „obserwowany jest sukcesywny rozwój sieci gazowej”.

Jak czytamy „mieszkańcy gminy wykorzystują gaz głównie do celów bytowych i częściowo grzewczych”, ale jego wykorzystanie jest „niepełne”.

„Podyktowane jest to przede wszystkim względami ekonomicz-

nymi. Ceny gazu nie zachęcają do korzystania z tego paliwa w celach grzewczych, pomimo dużej wydoby pływającej z zastosowania pieców gazowych, a także stosunkowo niskiej szkodliwości dla środowiska” – oceniają eksperci.

Energetyka wodna

Autorzy opracowania nie zalecają władzom Parczewa znaczącego inwestowania w energetykę wodną, bo w gminie nie ma do tego korzystnych warunków. Możliwości Tyśmienicy oraz Piwonii są po prostu zbyt małe.

„Ze względu na wysokie koszty budowy urządzeń hydrotechnicznych rozwój energetyki wodnej powinien bazować na wykorzystaniu istniejących obiektów piętrzących” – ocenili eksperci pod kierunkiem inżyniera Anny Majki-Smuszkiewicz.

W dodatku, jak czytamy w opracowaniu, budowla piętrząca na Piwonii, nie może być wykorzystywana do celów energetycznych ze względu na niewystarczające spiętrzenie wody oraz zły stan techniczny. Planowana jest budo-

wa jazu piętrzącego na Tyśmienicy, jednak z uwagi na położenie w obrębie obszaru Natura 2000, jaz ten nie powinien być wykorzystywany do celów energetycznych.

Lepsze drogi – mniejszy hałas

Nie wiemy niestety, jaki jest hałas emitowany przez samochody, bo na terenie gm. Parczew takie badania nie są prowadzone. Autorzy raportu zalecają jednak dalszą modernizację i przebudowę dróg, szacując, że zły stan nawierzchni drogi może zwiększać emisję hałasu o ok. 2-3 decybele.

„Drogi o lepszej jakości technicznej i nowe drogi, w powiązaniu z odpowiednią organizacją pozwolą nie tylko na poprawę płynności ruchu. Inwestycje przyczynią się też do ograniczenia emisji hałasu” – przypominają autorzy opracowania.

Na podstawie analizy parczewska Rada Miejska przyjęła niedawno Program Ochrony Środowiska dla Gminy Parczew na lata 2022–2025.

Grzegorz Rekiel

Poszycie leśne płonęło w Siemieniu

Pożar suchych traw i nieużytków gasili w Siemieniu miejscowi druhowie.



Na miejscu pracowały dwa zastępy straży pożarnej

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie na początku maja. – Po dotarciu na miejsce zdarzenia okazało się, że pali się poszycie leśne. Do naszych działań należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia i ugaszenie pożaru za pomocą tzw. tłumic oraz szybkiego natarcia – relacjonują druhowie z OSP Siemień, którzy pracowali na miejscu.

Oprócz nich interweniował zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

GR

Były tereny rolne, będą przemysłowe? Ruszają prace nad nowym planem zagospodarowania

Nowy plan zagospodarowania przestrzennego będzie obowiązywał między linią kolejową, Piwonią oraz południowo-zachodnią granicą Parczewa. Jedna z firm wnosi o przeznaczenie terenów rolnych pod działalność przemysłową.

Dla tego terenu obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego z 2003 roku, następnie wprowadzane były do niego zmiany. Obszar przeznaczony jest m.in. pod rolnictwo oraz zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Jak czytamy w tzw. analizie zasadności, która zawsze jest sporządzana w przypadku prac planistycznych, teren dla którego ma być opracowany nowy plan, jest częściowo zainwestowany.

„W dotychczas obowiązującym planie obowiązuje tzw. strefa ograniczonego zainwestowania, co uniemożliwia realizację zapisów planu” – czytamy.

Dla tego terenu powstanie nowy plan zagospodarowania przestrzennego. Do Urzędu Miejskiego w Parczewie wpłynęło aż 20 wniosków w tej sprawie, jedna z firm prosi o przeznaczenie



Chodzi o teren między linią kolejową, Piwonią oraz południowo-zachodnią granicą Parczewa

Zdaniem miejskich urzędników „sporządzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego przyczyni się do wprowadzenia ładu przestrzennego na tym obszarze”

nie dotychczasowych terenów rolnych pod działalność przemysłową. Wnioski składali również mieszkańcy, chodzi o rozszerzenie możliwości budowania domów.

Zdaniem miejskich urzędników „sporządzenie miejscowego planu zagospodarowania

przestrzennego przyczyni się do wprowadzenia ładu przestrzennego na tym obszarze”.

„Analiza dotycząca uwarunkowań stanu istniejącego, obowiązujących ustaleń planistycznych oraz zgodności przewidywanych rozwiązań dla planu miejscowego z ustaleniami studium wykazała,



Fot. Jacek Dębiński

Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej Południowo-zachodnia część miasta

– Przystępujemy do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów zlokalizowanych w południowo-zachodniej części miasta

że zasadne jest sporządzenie planu” – czytamy.

Tzw. kierunkowe zagospodarowanie terenu przewiduje obiekty produkcyjne, składowe, magazynowe, rzemiosło produkcyjne, hurtownie oraz towarzyszące im zaplecza, realizację usług publicznych i komercyjnych. Oprócz

tego dopuszcza się lokalizowanie garaży, dojazdów, parkingów w tym parkingów dla samochodów ciężarowych, myjni samochodowych, warsztatów samochodowych czy stacji paliw.

„Wskazane jest jednocześnie w planie miejscowym wprowadzenie zieleni osłaniającej architekturę przemysłową i usługową” – czytamy w dokumentacji planistycznej.

Dopuszcza się także „realizację zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, w ramach której istnieje możliwość lokalizacji funkcji usługowej”. Inna możliwość na części terenu to rozwój energetyki odnawialnej z wykorzystaniem instalacji fotowoltaicznych.

„Są to obszary potencjalnie predysponowane do lokalizacji obiektów i urządzeń do wytwarzania energii o mocy przekraczającej 100 kW z wykluczeniem elektrowni wiatrowych” – czytamy.

Parczewska Rada Miejska podjęła już tzw. uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, co otwiera czasochłonną procedurę. Przed uchwaleniem dokumentu trzeba będzie sporządzić m.in. prognozę oddziaływania na środowisko.

Grzegorz Rekiel

Stosuj opryski tak, aby nie szkodzić pszczołom

O właściwe stosowanie oprysków apelują do pszczelarzy przedstawiciele gminy Parczew.

„Pszczoły nie tylko produkują miód, ale też zapylają blisko 80% roślin. Przenosząc pyłek, zwiększają jakość i ilość plonów. Bez pszczoł i ich zapylania, rozwój i wzrost roślin nie jest możliwy” – przypominają urzędnicy. Nieprawidłowo wykonywane zabiegi z użyciem środków ochrony roślin, szczególnie insektycydów, są zagrożeniem dla pszczoł i innych owadów zapylających.

Urzędnicy przypominają, że zabiegi należy wykonywać w godzinach wieczornych i nocnych.

„Nie wolno stosować preparatów toksycznych dla pszczoł w okresie kwitnienia roślin uprawnych oraz w uprawach, na których występują kwitnące chwasty. Ponadto powinno się stosować do opryskiwania wyłącznie środki, które zostały dopuszczone do obrotu przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi” – czytamy.

GR



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc kuchenna, Międzyrzec/Międzyrzeckie Smaki	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca w branży przemysłowej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Operator sprzętu ciężkiego, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Robotnik drogowy, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Dubów		24 zł/godz.	
Klasyfikator ryb, Biała Podl.		23,5 zł/godz.	z
Pomocnik w przemyśle przetwórczym, Biała Podl.	1	3 800,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Murarz-tylnik, Biała Podl./Gospodarstwo Rolne		22,8 zł/godz.	z
Pracownik fizyczny, Biała Podl./Gospodarstwo Rolne		22,8 zł/godz.	z
Mechanik samochodów i maszyn rolniczych, Biała Podl./Gospodarstwo Rolne		22,8 zł/godz.	z
Nauczyciel szkoły specjalnej klas I-III, Wisznice/Szpilawicz	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Biała Podl.	1	3 500,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec	1	3 600,00 zł	u
Magazynier, Strzakły/KAROL	1	24 zł/godz	u
Konserwator budynku, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kierowca C+E, Szóstka/FEDRO	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 750,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocnik szklarniowy, Koczerki		16 zł/godz.	
Spawacz-słusarz, Parczew/Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca-magazynier, Sosnowica/Iłczuk	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca-kasjer, Sosnowica/Iłczuk	1	3 490,00 zł	u
Monter/składacz okien, Parczew	1	3 490,00 zł	u
Konsultant terenowy, Parczew/Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	kontrakt menadżerski
Pomocnik dekarza, Kostry	1	3 490,00 zł	u
Robotnik drogowy, Parczew/PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Fryzjer, Parczew/MARLENA		3 490,00 zł	z
Specjalista ds. księgowości, Parczew/PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Majster drogowy, Parczew/PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Elektryk, Parczew/PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Kursant (policjant), Parczew/KWP		3 570,00 zł	
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Personel pomocniczy, Radzyń/ZDI	1	3 490,00 zł	u
Osoba świadcząca usługi opiekuńcze dla osób z zaburzeniami psychicznymi, Czemierniki/GOPS		40 zł/godz.	z
Stolarz meblowy, Radzyń/Brzozowski	1	3 490,00 zł	u
Pomoc stolarza, Radzyń/Brzozowski	1	3 490,00 zł	u
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Przetwórcza owoców i warzyw, Radzyń/Bimiz	1	3 490,00 zł	u
Policjant, Radzyń/KWP Lublin		4 718,00 zł	mianowanie
Robotnik budowlany/malarz budowlany, Warszawa/Wawraszek	1	5 500,00 zł	u
Magazynier, Białka	1	3 490,00 zł	u
Konsultant terenowy, Radzyń/Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	
Pracownik ochrony, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	1 745,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Długa lista grzechów pana Sebastiana. Jest akt oskarżenia

Dopuścił się rozboju, pobił innego mężczyznę oraz „poczęstował” mefedronem dwie nieletnie dziewczyny – długa jest lista przestępstw, o które Prokuratura Rejonowa w Parczewie oskarża 24-letniego Sebastiana S.

Chodzi o zdarzenia, które rozegrały się w kwietniu ubiegłego roku w Parczewie. Na miejscową komendę wpłynęło zgłoszenie od 28-letniego obecnie mężczyzny, który miał zostać pobity i okradziony przez swojego znajomego.

Policja na tropie Sebastiana

– Funkcjonariusze w rozmowie ze zgłaszającym ustalili, że został on zaatakowany, kiedy szedł do pracy. Agresor początkowo poprosił pokrzywdzonego o pieniądze, które zgłaszający rzekomo był mu winien. Gdy ten odpowiedział, że nie ma przy sobie gotówki, napastnik uderzył go w twarz i wyrwał telefon komórkowy, po czym jako pasażer wsiadł do stojącego w pobliżu pojazdu i odjechał – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.



Sebastian S. odpowie w warunkach recydywy. Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim nie wyznaczył jeszcze terminu pierwszej rozprawy

Zdaniem śledczych, 24-latek dwukrotnie uderzył pięścią i przewrócił na ziemię jednego z mężczyzn, żądał od niego wydania pieniędzy, a następnie ukraść warty 200 zł telefon komórkowy

Policjanci zaczęli szukać domniemanego sprawcy.

– Napastnikiem okazał się 24-letni mieszkaniec powiatu włodawskiego. Mężczyzna został zatrzymany, miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu – informowała Semeniuk i dodała, że w pobliżu miejsca zdarzenia został odnaleziony skradziony telefon.

Niebawem wyszły na jaw nowe fakty – zdaniem mundurowych 24-letni Sebastian S. miał więcej na sumieniu.

– Wziął udział w pobiciu in-

nego mężczyzny z powiatu parczewskiego, do którego doszło tego samego dnia. Mężczyzna miał również na koncie przestępstwa narkotykowe – relacjonowała policjantka.

Długa lista grzechów

Prokuratura Rejonowa w Parczewie oskarżyła Sebastiana S. m.in. o rozbój. Zdaniem śledczych, 24-latek dwukrotnie uderzył pięścią i przewrócił na ziemię jednego z mężczyzn, żądał od niego wydania pienię-

dzy, a następnie ukraść warty 200 zł telefon komórkowy. Zdaniem prokuratury oskarżony działał w warunkach recydywy, bo był już karany za podobne przestępstwo. Pokrzywdzony doznał m.in. rany nad lewym okiem oraz siniaków.

Sebastian S. oraz jego kompan – Patryk W. (został oskarżony tylko o jeden czyn) odpowiedzą też za pobicie innego mężczyzny. Zdaniem śledczych oskarżeni bili pokrzywdzonego rękami oraz kopali po całym ciele, wybijając m.in. kawałek zęba.

Dodatkowo Sebastian S. został też oskarżony o darmowe udzielenie dwóm nieletnim dziewczynom co najmniej pół grama mefedronu oraz naruszenie nietykalności cielesnej jednego z mężczyzn.

Oskarżony przebywa obecnie w więzieniu w związku z inną sprawą, od kwietnia 2022 r. do końca roku był tymczasowo aresztowany w sprawie, za którą niebawem stanie przed sądem.

Wobec Patryka W., który został oskarżony tylko o udział w pobiciu, został zastosowany dozór policji.

Sprawa czeka na wyznaczenie pierwszego terminu przez Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim.

Grzegorz Rekiel

Pożar budynku w Oszczepalinie II. W środku była jedna osoba

W środę (10 maja) w miejscowości Oszczepalin II w powiecie łukowskim wybuchł pożar. Palił się budynek gospodarczy z pomieszczeniem mieszkalnym.

– W pomieszczeniach przebywała jedna osoba. Została ewakuowana jeszcze przed naszym przyjazdem. Nie potrzebowała pomocy medycznej – mówi nam st. kpt. mgr inż. Konrad Turski, rzecznik prasowy KP PSP w Łukowie, Straż pożarna ugasiła ogień i przewietrzyła pomieszczenia.

– Działanie straży polegały na zabezpieczeniu miejsca



Pożar budynku w Oszczepalinie II

zdarzenia, odłączeniu zasilania w obiekcie, podania dwóch prądów wody w natarciu aż do ugaszenia. Strażacy pracowali w aparatach ochrony układu oddechowego, po ugaszeniu ognia oddymili budynek. Przelali wodą wyniesione z domu spalone wyposażenie. Zawiadomili także GOPS w Wojcieszkowie o zdarzeniu i konieczności objęcia pomocą mieszkańców – informują strażacy.

W akcji brały udział: JRG Łuków, OSP Wola Bystrzycka, OSP Wojcieszków i OSP Oszczepalin. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze znana.

Joanna Niecko

Ksiądz Andrzej Kieliszek z odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”

Kapłan ratujący sakralne zabytki

ŁUKÓW/RADZYŃ Ksiądz kanonik Andrzej Kieliszek, proboszcz Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie otrzymał odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Kapłan w parafiach, w których pracował, starał się odkryć, ocalić i odrestaurować zabytki sakralne.

Odznaka honorowa „Zasłużony dla Kultury Polskiej” została przyznana ks. Andrzejowi Kieliszkiemu przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na wniosek Muzeum Regionalnego w Łukowie. Jej oficjalne wręczenie odbyło się w niedzielę 7 maja w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. Ks. Kieliszkiemu w imieniu ministra wręczyli odznakę posłowie Sławomir Skwarek i Krzysztof Głuchowski. Obecni byli także zastępca burmistrza Mateusz Popławski, przewodniczący Rady Miasta Łuków Krzysztof Okliński, dyrektor Muzeum Regionalnego Mariusz Burdach oraz pracownicy Muzeum, a także liczne grono parafian.

Terapeuta i pasjonat historii

Ks. kan. Andrzej Kieliszek ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Siedlcach i przyjął święcenia kapłańskie w 1987 r. W 1993 r. ukończył zaoczne studia w Instytucie Studiów nad Rodziną w Łomiankach. Kształcił się w Studium Pomocy Psychologicznej oraz Studium Terapii Uzależnień w Instytucie Psychologii Zdrowia i Trzeźwości w Warszawie i w 1999 r., jako pierwszy ksiądz w kraju uzyskał



W imieniu Ministra Kultury ks. Andrzejowi Kieliszkiemu odznakę wręczyli posłowie Sławomir Skwarek i Krzysztof Głuchowski w obecności z-cy burmistrza Mateusza Popławskiego, przewodniczącego Rady Miasta Łuków Krzysztofa Oklińskiego, dyrektora Muzeum Regionalnego Mariusza Burdacha i liczne grono parafian



Odznaka Zasłużony dla Kultury Polskiej, która trafiła do ks. Andrzeja Kieliszki



Ks. kanonik Andrzej Kieliszek

PLANUJEMY KOLEJNE PRACE

To odznaczenie jest dla mnie wielką radością i jestem trochę onieśmielony, bo uważam, że w Łukowie jeszcze za mało tych prac jest wykonanych, żeby taką nagrodę mi przyznać. Poważniejsze prace w Łukowie są dopiero planowane, a niektóre rozpoczęte. Myślę, że zostały zauważone przede wszystkim te prace przy freskach w kościele, ale to na razie jest zrobione tylko prezbiterium, a w tym roku chcemy te prace pociągnąć dalej. Planujemy odrestaurować malowidła na łuku tęczowym, dwóch pierwszych przestach, zakrystii. A w kolejnym roku trzecie przestę, ściana nad chórem i ściana północna.

certifikat specjalisty psychoterapii uzależnień. Wciąż pomaga osobom uzależnionym, a jednocześnie pasjonuje się historią zabytków sakralnych i działa na rzecz ich odrestaurowania i zachowania dla potomnych.

W Radzynie i Łukowie

Od 2012 r. do 2018 r. ks. Kieliszek był proboszczem parafii pw. Trójcy Świętej w Radzynie Podlaskim, dokąd przeszedł po pięciu latach pracy w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w miejscowości Krzesk Królowa Niwa w powiecie siedleckim. W lipcu 2018 r. ks. Kieliszek objął urząd proboszcza parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie.

Muzeum Regionalne w Łukowie we wniosku o odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej” dla ks. Andrzeja Kieliszki podkreśla jego zaangażowanie w upowszechnianie i ochronę kultury - zwłaszcza zabytków architektury sakralnej.

KRZESK KRÓLOWA NIWA

W parafii w Krzesku (lata 2007 - 2011) ks. Kieliszek podejmował prace przy zabytkowym kościele - termomodernizacja - wymiana okien, ogrzewania, rewitalizacja otoczenia obiektów zabytkowych - nowy parkan, utwardzenie nawierzchni, elementy małej architektury, system oświetlenia zewnętrznego, prace przy zabytkowej plebanii - kapitalny remont elewacji, dachu z wymianą drzwi i okien, przygotowanie dokumentacji do remontu elewacji zabytkowego kościoła - prace zrealizował następca Ks. Krzysztof Walek.

RADZYŃ PODLASKI

W Parafii Trójcy Świętej w Radzynie Podlaskim (lata 2011-2018) ks. Andrzej Kieliszek jako proboszcz zrealizował:

1. Dokończenie rozpoczętego przez poprzednika Ks. kan. Jana Czapskiego remontu elewacji zewnętrznej zabytkowego kościoła - przecierka i uzupełnienie tynków, prace konserwatorskie przy sztukaterii attyk, malowanie kościoła.

- Na prace przy attykach dotacja Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków woj. lubelskiego.
2. Kapitalny remont zabytkowej plebanii i zabytkowego wikariatu, remont zabytkowej dzwonnicy i ogrodzenia kościoła - parkanu z bramami, remont zabytkowej bramy i ogrodzenia cmentarza.
3. Przygotowanie dokumentacji i zabezpieczenie środków do remontu zabytkowej kaplicy św. Anny na cmentarzu. Prace zrealizował następny proboszcz - Ks. kan. Krzysztof Pawelec.

ŁUKÓW

Jako proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie (we wniosku uwzględniono lata 2018 - 2022) ks. Kieliszek zrealizował następujące działania, a planów ma jeszcze wiele:

1. Prace konserwatorskie przy drzwiach wejściowych kościoła i prace przy oknach - żaluzjach kościoła. (Dotacja z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków woj. lubelskiego - 2019 r.).

2. Prace konserwatorskie przy ścianach i sklepieniu prezbiterium świątyni. (Dotacja Ministerstwa Kultury - 2022 r.).
3. Przygotowanie dokumentacji dla prac konserwatorskich przy łuku tęczowym, ścianach i sklepieniu nawy oraz zakrystiach i ścianach kościoła. Złożono wniosek do Ministerstwa Kultury o dotację.
4. Przygotowanie dokumentacji do remontu budynku poklasztorowego, dokumentacji do prac budowlanych w podziemiach kościoła i dokumentacji do rewitalizacji otoczenia kościoła.

Obrazy i rzeźby

Ksiądz Kieliszek jako proboszcz w Radzynie i Łukowie zlecił także prace konserwatorskie przy obrazach św. Mikołaja i św. Franciszka w Parafii Trójcy Św. w Radzynie Podlaskim (2017 r. i 2018 r.) oraz prace konserwatorskie przy rzeźbie Jezusa Miłosiernego - Frasobliwego w Parafii Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie (2020 r.). Był także inicjatorem badań ar-

cheologicznych w kryptach kościoła Trójcy Świętej w Radzynie Podlaskim (2017 r.) oraz w kryptach kościoła Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie (2019 r.). Na zakończenie prac archeologów w obu parafiach były zorganizowane konferencje popularyzatorskie.

mo

NEKROLOGI

PARCZEW

- Krystyna Olesiejuk**
81 lat, zm. 5 maja, Przegaliny Duże
- Eugeniusz Siuciak**
80 lat, zm. 6 maja, Milanów
- Kazimiera Izdebska**
92 lata, zm. 7 maja, Białka
- Wanda Awgulewicz**
93 lata, zm. 7 maja, Parczew

- Stanisława Izdebska**
92 lata, zm. 9 maja, Parczew
- Jerzy Nieścioruk**
80 lat, zm. 9 maja, Glinny Stok
- Kazimierz Szczepaniuk**
85 lat, zm. 10 maja, Parczew
- Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

- Krystyna Skomorowska**
80 lat, zm. 5 maja, Łuków
- Grzegorz Szelański**
43 lata, zm. 5 maja, Łuków
- Edmund Kopeć**
79 lat, zm. 6 maja, Tuchowicz
- Barbara Barwińska**
70 lat, zm. 8 maja, Łuków

- Helena Mościcka**
88 lat, zm. 8 maja, Łuków
- Zenon Kłoda**
67 lat, zm. 9 maja, Łuków
- Eugenia Wereszczyńska - Góźdz**
91 lat, zm. 9 maja, Łuków
- Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODLASKA

- Alina Sadownik**
90 lat, zm. 5 maja, Biała P.
- Jan Stefaniuk**
72 lata, zm. 5 maja, Międzyrzec
- Grzegorz Sawczuk**
52 lata, zm. 6 maja, Hrud
- Sławomir Janusz**
64 lata, zm. 6 maja, Biała P.
- Regina Zaręba**
85 lat, zm. 7 maja, Biała P.

- Stanisława Olesiejuk**
91 lat, zm. 8 maja, Drelów
- Irena Augustyniak**
91 lat, zm. 9 maja, Biała P.
- Ewa Zofia Młynarczyk**
88 lat, zm. 9 maja, Wygnanaka
- Krzysztof Szczygłowski**
72 lata, zm. 9 maja, Międzyrzec
- HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

- Marianna Sposób**
89 lat, zm. 5 maja, Radzyń
- Radosław Łyjak**
47 lat, zm. 7 maja, Radzyń

- Anna Książek**
33 lata, zm. 10 maja, Radzyń
- PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Minister Czarnek w Opolu Lub.: Wara od naszych dzieci, lewacy, wara!

W piątek, 12 maja do Opolu Lubelskiego zawiązał minister Przemysław Czarnek, wicemarszałek Ryszard Terlecki oraz poseł na sejm, Sławomir Skwarek.

Choć o wizycie ministra Przemysława Czarneka do Opolu Lubelskiego wiedzieli tylko nieliczni, sala kinowa Opolskiego Centrum Kultury była pełna. Nie było żadnych plakatów czy ogłoszeń. Wszystkie miejsca siedzące były zajęte, a część gości ciekawych tego, co do powiedzenia ma grupa naszych parlamentarzystów z PiS, przez całe - trwające niemal dwie godziny spotkanie - musiała stać. Ale, jak się okazało, burmistrz Opolu Lubelskiego, Sławomir Plis, o spotkaniu wiedział od kilku miesięcy, ponieważ... to właśnie on postanowił zaprosić ministra do Opolu. Plis jest także przewodniczącym Zarządu Powiatowego PiS. To właśnie burmistrz był gospodarzem spotkania i powitał wszystkich gości, po czym zaprezentował film, w którym w skrócie pokazane były ostatnie inwestycje przeprowadzone na terenie gminy Opole Lubelskie.

Już jest dobrze, ale będzie jeszcze lepiej

- Szło nam świetnie. Przed pandemią byliśmy w czołówce, jeżeli nie na pierwszym miejscu wśród państw Europy rozwijających się, jeżeli chodzi o tempo rozwoju - rozpoczął wicemarsza-



Wiele zdjęć na www.24wspolnota.pl

Choć spotkanie utrzymywane było przez władze Opolu Lubelskiego w tajemnicy, to sala była pełna gości zainteresowanych działalnością PiS oraz miłośników partii...

łek Ryszard Terlecki. - Pandemia to trochę zatrzymała, ale wyszliśmy z pandemii znów jako liderzy sytuacji gospodarczej, wybrnęliśmy z tych wszystkich problemów bardzo sprawnie - dodał.

Ryszard Terlecki Inflacja stanęła i maleje. Spodziewamy się, że przed jesienią ceny zaczną spadać

Terlecki odniósł się do popularnych ostatnio plakatów „PiS = DROŻYZNA”, ale - jak to przed wyborami - postanowił skupić się na samych dobrych wiadomościach - inwestycjach, programach społecznych i rodzinnych oraz o odbudowie polskiej armii. - Drożyzna, to jest to, co ci nieudacznicy piszą

na plakatach (...). No nie jest tak, że PiS równa się drożyzna, bo ta drożyzna wynika z sytuacji międzynarodowej, z tej wojny i z tego wszystkiego, co przetożyło się przez Europę i świat w ostatnich latach - wyjaśniał, wskazując nawet powód do optymizmu:

- Inflacja stanęła i maleje. Spodziewamy się, że przed jesienią ceny zaczną spadać.

Był też czas na pytania mieszkańców. Interesowały ich sprawy bardzo różne: lasy państwowe, kara śmierci, zarobki nauczycieli, emerytury czy dodatki dla strażaków OSP...

Lewacy! Wara od naszych dzieci!

O karze śmierci mówił minister Czarnek. Za przykład posłużyła mu sprawa tragicznie zmarłego kilka dni temu 8-letniego Kamilka z Częstochowy. - Gdyby

było tak, że Państwo Polskie nie byłoby w stanie powstrzymać zbrodniarza takiego, jak np. ojczym tego śp. Kamilka, który zmarł po miesiącu przebywania w szpitalu po okrutnych torturach, które mu zadał ten ojczym - przy zgodzie rodziny, patologicznej rodziny! I to jest podstawa tego nieszczęścia - patologia! Wtedy ona (kara śmierci - dop. red.) byłaby uzasadniona - tłumaczył minister. - Ja jestem absolutnie zwolennikiem zastrzeżenia kar. Nie tylko nieuchronność kary, ale również kara, która rzeczywiście jest adekwatna do czynu, który trudno nawet nazwać zezwierzęceniem, bo zwierzęta tak nie robią swojemu potomstwu, jak zrobił ten zbrodniarz - dodał, wyjaśniając, że w tej sprawie zawińął człowiek, a na jakimś etapie także odpowiednia służba ochrony społecznej. - Nie mówmy, że u nas coś skrajnie nie działa, bo przejdziemy wtedy do



Parlamentarzyści z zainteresowaniem słuchali pytań zadawanych przez mieszkańców. Na wszystkie odpowiedzi, podkreślając przy tym swoje zasługi... Jak się okazało, poczucie humoru nie brakowało nikomu



Najpierw goście wraz ze Sławomirem Plisem, burmistrzem Opolu Lubelskiego, starostą opolskim, Dariuszem Piotrowskim oraz z przewodniczącym Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim, Dariuszem Stachowiczem, złożyli kwiaty pod pomnikiem Lecha Kaczyńskiego przy ul. Lubelskiej, następnie przeszli do Opolskiego Centrum Kultury, gdzie odbyło się spotkanie z mieszkańcami powiatu oraz naszymi lokalnymi władzami

sytuacji, w której poślanek lewicy dzisiaj mówią: „Skończmy z władzą rodzicielską”... Że musimy skończyć z władzą rodzicielską, zabrać władzę rodzicom i sami się będziemy dziećmi opiekować... Wara od naszych dzieci, lewacy, wara! Rodzice są od tego, żeby się

nimi zajmować! O rodzinę trzeba dbać! - grzmiał Czarnek. W czasie spotkania można było złożyć podpis pod obywatelskim projektem ustawy „Chrońmy dzieci, wspierajmy rodziców”.

AG

Zawalony strop przygnoił dwóch mężczyzn

ŁUKÓW Starsi mężczyźni pracowali przy rozbiórce murowanego budynku gospodarczego. W pewnej chwili osunął się na nich duży fragment betonowego stropu.

Do wypadku doszło w piątek, 12 maja o godzinie 8:31. W tym czasie na jednej z posesji na ulicy Cieszkowizna w Łukowie dwaj mężczyźni rozbierali budynek gospodarczo-garażowy. Strażacy z Łukowa zostali zaalarmowani, że podczas tych prac zawalił się strop budynku i mężczyźni znaleźli się pod zwalą betonem.

Szybka pomoc

Na pomoc przyjechało ośmiu ratowników z KP PSP w Łukowie, policja, pogotowie ratunkowe.



Pod zawalonym fragmentem stropu znalazło się dwóch starszych mężczyzn

- W wyniku zdarzenia dwie osoby zostały przygniecione betonowymi elementami stropu. Po przybyciu na miejsce zdarzenia pierwszych zastępów z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łukowie przystąpiono do stabilizacji zawalonego elementu obiektu i wydobywania osób poszkodowanych, dwóch mężczyzn w wieku ponad 60 lat - informuje Straż Pożarna.

Strażacy unieśli zawalony fragment stropu przy pomocy poduszek pneumatycznych - są to poduszki ciśnieniowe niskiego podnoszenia, które mogą unieść duże ciężary. Następnie ratownicy przetransportowali rannych z gruzowiska do karetki.

Obaj poszkodowani

Jeden z poszkodowanych mężczyzn w wyniku poniesio-

nych obrażeń był nieprzytomny, bez funkcji życiowych. Drugi natomiast przytomny, z obrażeniami.

- Po wydobywaniu z zawaliska mężczyźni zostali przekazani przybyłym na miejsce Zespołom Ratownictwa Medycznego. Dzięki wysiłkom ratowników medycznych funkcje życiowe poszkodowanego zostały przywrócone na miejscu zdarzenia. Następnie obaj zostali przetransportowani do szpitala - informuje Straż Pożarna.

Na miejscu zdarzenia interweniowały trzy pojazdy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łukowie, w sumie ośmiu ratowników, dwa Zespoły Ratownictwa Medycznego, Policja.

mo
REG

Amatorzy mocnych wrażeń niszczą nam drogi i rozjeżdżają lasy

Zrobili w lesie nielegalny tor wyścigowy. Na nic zdają się apele o poszanowanie przyrody i czyjeś pracy. Mieszkańcy Parchatki w gminie Kazimierz Dolny od lat zmagają się z problemem dewastacji okolicznych dróg, wąwozów i lasów, jakiej dokonują przyjezdni amatorzy jazdy na quadach, samochodach z napędem na 4 koła czy motocyklach. Do tego zwłaszcza w weekendy dochodzi potworny ryk maszyn.

Kazimierski Park Krajobrazowy został utworzony w 1979 r. i jest jednym z najstarszych w województwie lubelskim. Ma ponad 150 km powierzchni i leży na terenie kilku gmin: Janowiec, Końskowola, Nałęczów, Kazimierz Dolny, Wąwolnica, Puławy, Karczmiska i Wilków oraz miasto Puławy. Na jego terenie działają m.in. stoki narciarskie, chętnie odwiedzane zarówno przez okolicznych mieszkańców, jak i turystów.

Mieszkańcy Parchatki: Ktoś rozładowuje emocje, my i przyroda cierpimy

Okazuje się, że wiele osób często traktuje okolicę jako miejsce na pozbycie się śmieci lub tor wyścigowy. Ciepła na tym okoliczne drogi, piękne wąwozy, będące atrakcją tego terenu, a niekiedy i prywatne działki leśne. - Osoby na quadach czy motocyklach jeżdżą i niszczą działki, czy uprawy. Jesteśmy za tym, aby Park Krajobrazowy był strefą ciszy, a nie głośnym miejscem. Hałas w weekendy jest okropny, a to negatywnie wpływa na przyrodę czy zwierzęta. My jako mieszkańcy znamy te miejsca. Mamy trudności, żeby to ograniczyć. Zastanawiamy się, jak podejść do tego tematu - tłumaczy Andrzej Matras, sołtys Parchatki.

Jego słowa potwierdza, radny gminy Kazimierz Dolny Ryszard Rybczyński. - W sprawie ochrony otaczającej nas przyrody, w tym dewastacji wąwozów, leżących w obszarze Kazimierskiego Parku Krajobrazowego, chronionych programem Natura 2000, kierowaliśmy wielokrotnie apele



Tak wygląda jedna z dróg w Kazimierskim Parku Krajobrazowym po eskapadach amatorów mocnych wrażeń poruszających się na quadach, czy samochodach z napędem 4x4. Mieszkańcy Parchatki czują się bezsilni

i wnioski o interwencyjne do podmiotów odpowiedzialnych. Jak dotychczas stosowana jest spychologia odpowiedzialności, poprzez wymianę korespondencji, bez podejmowania jakichkolwiek działań, przy pełnej świadomości o istniejących problemach - przyznaje i dodaje: - Wąwozy parchackie stały się miejscem zbiorowego uprawiania motocrossu i jazdy quadami. Niszczono są drogi gruntowe i rozjeżdżane wąwozowe zbocza, niszczone przyroda, wypłaszano zwierzęta i ptactwo. Brakuje stosownego oznakowania oraz informacji regulujących prawnie zasady obowiązujące w miejscach chronionych. Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych z siedzibą w Sochaczewie, pod który podlega Kazimierski Park Krajobrazowy, pomimo świadomości o istniejącej sytuacji nic nie robi, spychając odpowiedzialność na władze gminy. Może organ zwierzchni, jakim jest Wojewoda Lubelski winien uściślić zakres odpowiedzialności, obowiązki i kompetencje, mobilizując odpowiedzialnych do stosownych działań. Mieszkańcy Parchatki rozmawiali już z burmistrzem Kazimierza Dolnego. - Ustaliliśmy, że na początku ustawimy znaki informacyjne ostrzegające kierowców. Chcemy uzgodnić z właścicielami działek, aby zastrzeżli sobie to, że jest to teren prywatny. Działania będą przez nas kontynuowane, liczymy na duże wsparcie - mówi sołtys Parchatki.

Gmina: Mamy związane ręce

Władze Kazimierza doskonale znają problem.

- Niestety, czasem odnoszę wrażenie, że wszyscy chcą zrzucić odpowiedzialność na gminę, a tak naprawdę jako gmina w tej kwestii niewiele możemy zrobić. Możemy działać tylko na gruntach będących w zarządzie gminy Kazimierz Dolny - tłumaczy Artur Pomianowski i dodaje:

- Możemy też np. zamontować tabliczki informujące o tym, aby nie niszczyć dróg. Pytanie: na ile to będzie respektowane? Wiele obszarów niszczonych przez pojazdy terenowe to własność prywatna. Nie ma u nas zwartych kompleksów leśnych należących do nadleśnictwa, nie ma straży leśnej, więc pojawia się też problem z egzekwowaniem przepisów.

Jak przyznaje burmistrz Kazimierza Dolnego, największy problem w jego ocenie stanowią osoby, które przyjeżdżają na teren gminy w ramach eventów organizowanych przez firmy spoza naszego regionu.

- Firmy działające na terenie gminy Kazimierz Dolny, przewoźnicy, świadczące tego typu usługi, dbają o to, aby wszystko odbywało się zgodnie z regułami, nie jeżdżą po drogach używanych przez mieszkańców i rolników. Oni wiedzą, na co sobie mogą pozwolić, a na co nie. Dbają o to, aby te tereny dalej wyglądały atrakcyjnie - podkreśla Artur Pomianowski.

Czasami w wyniku działalności użytkowników quadów,

samochodów z napędem na 4 koła, czy motocykli, cierpią także gminne drogi. Jednak jak podkreśla burmistrz, nikomu nie może zabronić z nich korzystać.

- Drogi gminne z zasady są drogami ogólnodostępnymi, nie można zakazać poruszać się po nich użytkownikom. Natomiast nie wolno ich niszczyć, ale żeby wyciągnąć w stosunku do sprawcy konsekwencje to należy złapać go na gorącym uczynku. Niestety często o uszkodzeniach dowiadujemy się po jakimś czasie od mieszkańców lub innych użytkowników. W takiej sytuacji po prostu ta droga jest przez nas naprawiana - podnosi.

Burmistrz wskazuje, że aby skutecznie rozwiązać problem, potrzebne jest współdziałanie wszystkich instytucji - Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych i kazimierskiego magistratu, a także policji.

- Nie może być tak, że na terenie objętym np. obszarem Natura 2000 czy Kazimierskim Parkiem Krajobrazowym Gmina ma za wszystko odpowiadać. Po to są powołane właściwe instytucje, nadzorujące te tereny aby realizowały swoje kompetencje. Powinniśmy wspólnie wypracować jakąś skuteczną metodę działania - zaznacza Artur Pomianowski.

Odbijanie piłeczki

Co na to Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych, któremu podlega Kazimierski Park Krajobrazowy? Jak przyznaje



Ryszard Rybczyński,

radny gminy Kazimierz Dolny

- Wąwozy parchackie stały się miejscem zbiorowego uprawiania motocrossu i jazdy quadami. Niszczono są drogi gruntowe i rozjeżdżane wąwozowe zbocza, niszczone przyroda, wypłaszano zwierzęta i ptactwo



Andrzej Kardasz,

Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych

- Nie jesteśmy służbą, jak np. policja czy straż pożarna. Nie możemy nakładać mandatów czy kar



Artur Pomianowski,

burmistrz Kazimierza Dolnego

- Czasem odnoszę wrażenie, że wszyscy chcą zrzucić odpowiedzialność na gminę, a tak naprawdę jako gmina w tej kwestii niewiele możemy zrobić

Andrzej Kardasz, kierownictwo ZLPK w 2019 r. skierowało pismo do burmistrza Kazimierza Dolnego z propozycją, aby wyłączyć drogi biegnące przez wąwozy z użytkowania przez pojazdy mechaniczne z wyjątkiem dojazdów do pól czy posesji, czyli ruchu lokalnego oraz na potrzeby np. policji czy pogotowia.

- Myślę, że ten problem by się urwał, ale nie mogę komentować działań samorządu Kazimierza Dolnego. W mojej ocenie, gdybyśmy zastosowalibyśmy to rozwiązanie po konsultacji prawnej, to problem by zniknął. W Parkach Krajobrazowych zatrudniamy około 40 osób. My nie jesteśmy służbą, jak np. policja czy straż

pożarna. Nie możemy nakładać mandatów czy kar. Nasza rola jest bardzo ograniczona. Problem tak naprawdę występuje w całym województwie - podkreśla Kardasz. Według niego Park Krajobrazowy na chwilę obecną może organizować spotkania, edukować i prosić władze samorządowe o pomoc w zapewnieniu bezpieczeństwa ruchu kołowego na swoim terenie.

- Jak można to egzekwować? Mieliśmy różne pomysły, wystarczyłoby postawić tabliczkę z zakazem wjazdu lub zainstalować kamery na wjeździe do wąwozów - dodaje Kardasz.

Dominik Kęsik/MP

Przepychanie polityków zablokowały konkurs na dyrektora

Szpital zakażony lokalną polityką

Posł Dariusz Stefaniuk (PiS) manifestacyjnie zrezygnował z członkostwa i przewodniczenia w radzie społecznej bialskiego szpitala. Z tego powodu został odroczony konkurs na dyrektora lecznicy.

Już od kilku miesięcy trwa zamieszanie związane z kierowaniem lecznicą w Białej Podlaskiej. Najpierw, po wielogodzinnej przepychance z białą Radą Miasta, w marcu marszałek województwa Jarosław Stawiarski (PiS) odwołał radnego Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego.

Pretekstem było pogorszenie sytuacji finansowej szpitala, dotychczas zachwycającego wynikami ekonomicznymi. Wyjaśnieniem była utrata zaufania do A. Chodzińskiego, który po odejściu z Porozumienia był bezpartyjny i nie miał osłony politycznej. W jego miejsce, jako dyrektor p.o., wszedł Artur Kozioł.

Dużym zaskoczeniem przed tygodniem była nagła decyzja Dariusza Stefaniuka, posła PiS, z uczestnictwa w radzie społecznej szpitala. To on od wielu lat wspierał Artura Kozioła najpierw w Straży Miejskiej i następnie w Stacji Pogotowia Ratunkowego SPZOZ w Białej Podlaskiej. Przez pewien czas krytycznie oceniał odwoływanie Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora, a kiedy zastąpił go Artur Kozioł, poseł udzielił mu poparcia.

W marcu ujawnił, że poprosił Kozioła, aby do czasu ogłoszenia konkursu nie podejmował decyzji strategicznych, w tym m.in. personalnych.

Parlamentarzysta zaskakuje

Niespodziewanie Dariusz Stefaniuk wydał oświadczenie informując, że z dniem 5 maja złożył rezygnację z członkostwa w Radzie



Dariusz Stefaniuk, poseł PiS – Wszystkich pracowników oraz pacjentów mogę zapewnić o moim ciągłym wsparciu w rozwoju i funkcjonowaniu WSzS

Społecznej WSzS w Białej Podlaskiej, w tym z pełnionej przez niego funkcji przewodniczącego.

– Podejmowane przez kierownictwo szpitala działania restrukturyzacyjne są niezgodne z wyznawanymi przeze mnie wartościami i oczekiwaniami. Zawsze uważałem, że zmniejszanie liczby personelu zatrudnionego w tak niewralgicznej placówce jak WSzS w Białej Podlaskiej, to ostateczność. Plan naprawczy daje cały wachlarz innych narzędzi, które mogą zmniejszyć stratę finansową – wyjaśniał poseł.

Zaznaczył, aby nie łączyć jego osoby z działaniami obecnego kierownictwa placówki.

– Wszystkich pracowników oraz pacjentów mogę zapewnić o moim ciągłym wsparciu jako poseł RP w rozwoju i funkcjonowaniu WSzS – podkreślił.

Na Facebooku posypały się hejterskie i partyjne ataki na posła. Rzucono wiele plotek, m.in. jakoby żona Dariusza Stefaniuka miała wziąć udział w konkursie na stanowisko dyrektora szpitala. Parlamentarzysta zareagował na to zdumieniem i śmiechem.

Zapytaliśmy rzecznik prasowy WSzS, czy w ramach programu naprawczego w białskim szpitalu trwają zwolnienia pracowników oraz ile osób zwolniono. Otrzymaliśmy jednak tylko wyjaśnienie obecnego szefa szpitala o działaniach naprawczych.

„Splaszczanie” w szpitalu

Artur Kozioł, p.o. dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, przypomniał, że białka lecznica zakończyła 2022 r. ze stratą 8,788 mln zł.

– Spowodowało to konieczność podjęcia decyzji zarządczych, poprzedzonych oceną zasadności ponoszonych kosztów oraz ich zgodności z priorytetami działalności szpitala. Dlatego też od czasu objęcia stanowiska p.o. dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej realizuję uchwałę Rady Społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej z dnia 27 grudnia 2022 r. w sprawie wyrażenia opinii w przedmiocie „Planu Naprawczego WSzS na rok 2023 – projekt” – informuje dyrektor.

Dodaje, że 31 marca Rada Społeczna WSzS pozytywnie zaopiniowała uchwałę nr 44 w sprawie wyrażenia opinii o zmianie regulaminu organizacyjnego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, zakładającą „splaszczanie struktury organizacyjnej poprzez zmniejszenie ilości działów, stanowisk kierowniczych i samodzielnych w administracji”.

Nie wyjaśniono na czym ma polegać to splaszczanie. Próbowaliśmy więc zapytać w związkach zawodowych o zwolnienia.

Przewodnicząca zarządu Związku Zawodowego Pracowników Ochrony Zdrowia w Białej Podlaskiej Dorota Maksymiuk powiedziała nam, że nie musiała interweniować w sprawie zwolnień pracowników.

– Nie było zwolnień grupowych lub zwalniania pracowników zatrudnionych na czas nieokreślony. W niektórych przypadkach umowy o pracę zakończyły się z okresem ich trwania. Jest praca zapewniona dla pielęgniarek i innych grup zatrudnionych na czas



Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka woj. lubelskiego

Konkurs w pogotowiu

– Posiedzenie Komisji Konkursowej powołanej do przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Białej Podlaskiej zostało zaplanowane na 24 maja. Do konkursu zgłoszono czterech kandydatów

nieokreślony. Pozostaje zachowane bezpieczeństwo szpitala – mówi przewodnicząca.

Podobnie w białskich strukturach NSZZ „Solidarność” oraz w Okręgowej Izbie Pielęgniarek i Położnych nie wpłynęły skargi na zwolnienia w szpitalu.

Odroczenie wyboru nowego dyrektora

W ubiegłą środę komisja konkursowa w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego miała rozstrzygnąć konkurs na nowego dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka woj. lubelskiego, poinformował nas, że zgłoszono trzech kandydatów.

– Termin posiedzenia komisji konkursowej został odroczony do czasu uzupełnienia jej składu. Aktualnie nie zapadła jeszcze decyzja, co do obsadzenia stanowiska przewodniczącego Rady Społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej,



Adam Chodziński, były dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego

W kasie szpitala zostawiłem kilkanaście milionów

– W minionym roku covid poważnie ograniczył wpływy. Ponad 3 mln zł jednak wydaliśmy na utworzenie laboratorium cytogenetycznego. Bez dotacji Urzędu Marszałkowskiego! Przyniesie to wzrost dochodów. W kasie szpitala zostawiłem jednak kilkanaście milionów złotych wcześniejszych oszczędności. Po dwóch latach pandemii, w 2022r. wykonaliśmy aż 112 proc. nadwyżki w ryczałcie. To był dobry wynik, który rzutuje na finansowanie z NFZ w 2023 r. Kilka milionów złotych wpływu może przynieść powołany przez nas pododdział neochirurgii. Udało się nam w poprzednim roku powołać tam wspaniały zespół. Szpital będzie mieć pieniądze!

po rezygnacji z tej funkcji pana Dariusza Stefaniuka – wyjaśnił rzecznik.

Dodał, że konieczne będzie przed posiedzeniem komisji powołanie nowego przewodniczącego rady społecznej, co jest w gestii Zarządu Województwa Lubelskiego.

Były dyrektor szpitala Adam Chodziński nie kryje rozgoryczenia.

– Z programem naprawczym nie czekaliśmy do czerwca 2023 r., lecz przyjeśliśmy go wcześniej. Wskazaliśmy na długofalową redukcję etatów. Wiele osób nabywa prawa emerytalne i odchodzi z pracy. Nie można jednak np. naruszyć wymogów dotyczących liczby pielęgniarek przypadających na łóżka pacjentów. Niestety, pojawiły się



Artur Kozioł, p.o. dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej

Ciągłe doskonalenie procesów leczniczych

– Priorytetem działalności szpitala jest zapewnienie pacjentom skutecznej opieki zdrowotnej, ratowanie życia, zapobieganie chorobom i ich leczenie. Wymaga to ciągłego monitorowania i udoskonalania procesów leczniczych oraz ciągłego rozwoju zapewniającego pacjentom najwyższy standard opieki medycznej. Ukierunkowanie działań na dobro pacjenta wymaga posiadania odpowiedniej bazy zasobów finansowych, niezbędnej do realizacji postawionych krótko- i długoterminowych celów, obejmujących poszerzenie i polepszenie jakości świadczonych usług medycznych. Dlatego też wynik finansowy jest głównym determinantem skutecznej realizacji zadań strategicznych. Szpital, jako jednostka publiczna, musi zyskać stabilność finansową, aby móc świadczyć usługi medyczne na najwyższym poziomie i spełniać swoją misję skutecznego leczenia pacjentów. Pozytywny wynik finansowy jest też niezbędny dla długookresowego rozwoju szpitala i realizacji strategicznych celów. Zapewni to możliwość inwestycji w nowoczesne technologie, rozwijania usług oraz zapewnienia pacjentom jeszcze lepszej opieki medycznej, jednocześnie zwiększając zaufanie społeczne do szpitala jako instytucji publicznej

problemy ze zwykłymi zachowaniami ludzkimi. Mam wiele sygnałów o takich zdarzeniach. Mi szkoda ludzi. Taka sytuacja może uderzyć w pacjentów – mówi były dyrektor.

Marek Pietrzela

Zatankował do pełna i odjechał w siną dal. Policja szuka złodzieja paliwa

Który okradł na 450 zł stację benzynową we Wrzelowcu (gm. Opole Lubelskie).

Do kradzieży paliwa doszło 7 maja na stacji paliw we Wrzelowcu (gm. Opole Lubelskie). Około godziny 17 pod dystrybutor paliwa podjechało ciemne audi. W środku były trzy osoby.



Mężczyzny ze zdjęcia poszukuje policja. Ubrany był w charakterystyczną czarną bluzę z kapturem z czerwonym logo, szare spodnie i brązowe buty

– Jeden z pasażerów, mężczyzna w wieku około 20 do 30 lat, zatankował paliwo na kwotę ponad 450 złotych i nie uiścił zapłaty – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Mężczyzna wsiadł szybko do samochodu i cała trójka odjechała w nieznanym kierunku. Wiadomo, że sprawcy posługiwali się podrobioną

tablicą rejestracyjną.

Przestępczy proceder uchwyliła kamera monitoringu. Mężczyzny ze zdjęcia poszukuje policja. Ubrany był w charakterystyczną czarną bluzę z kapturem z czerwonym logo, szare spodnie i brązowe buty. Tanując założył sobie okulary.

Jeśli ktoś rozpoznaje poszukiwanego mężczyznę proszo-

ny jest o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Opolu Lubelskim. dzwonić można na numery telefonów (47) 81 22 210 i (47) 81 22 229, bądź na numer alarmowy 112.

– Zapewniamy anonimowość – zapewnia rzeczniczka opolskiej policji.

ACH

REG

Jubileusz znanej pary - lekarza i nauczycielki

1 miłość, i przyjaźń. 70 lat małżeństwa państwa Żukowskich

Niedawno 70-lecie małżeństwa obchodzili tużpowojenni harcerze: lubiana przez wychowanków polonistka i jeden z najstarszych w kraju pediatrów - Teresa i Jan Żukowscy. Właściwie są ze sobą od dzieciństwa, a przyjaźń rozpoczęła miłość na dziesięciolecie.

Jan Żukowski urodził się 2 marca 1931 r. w Żelechowie, który wówczas należał do woj. lubelskiego. Jego ojciec był kierownikiem szkoły w Dąbi koło Ryk.

– Pamiętam, że w drugiej klasie szkoły powszechnej uczył mnie religii ks. Roman Soszyński, z którym po wielu latach zaprzyjaźnił się w Białej Podlaskiej, autor książek o dziejach miasta i parafii. Jego najmłodsza siostra wyszła za najmłodszego brata mego taty – wspomina doktor.

Dodaje, że w czasie wojny korzystał z tajnego nauczania w klasztorze żeńskim. Na maturze w samorządowym liceum w 1947 r. miał nawet oceny z religii i rysunku.

– Dzięki Bogu, dostałem się na medycynę w Warszawie. Kiedy w 1953 r. kończyłem studia na wydziale pediatricznym, od razu miałem już specjalizację – mówi.

Jego żona przyznaje, że oboje znali się od wczesnego dzieciństwa.

– Najpierw w latach 1937-39 byliśmy razem w ochronie prowadzonej przez zakonnicę w Żelechowie. Mój przyszły mąż bawił się w najstarszej grupie, a ja w najmłodszej – wspomina Teresa Żukowska. Podkreśla, że oboje w wieku młodzieżowym sprawdzali się w harcerstwie.

– Poznaliśmy się na dobre jako harcerze w 1947 r., kiedy ja byłem drużynowym chłopców, a Teresa drużynową dziewczyn. Decyzję, że się pobierzemy, podjęliśmy pięć lat później, kiedy studiowałem na II roku medycyny, a Teresa była jeszcze w Liceum Pedagogicznym w Łomży. Powiedzieliśmy, że kiedy skończymy naukę, będzie ślub. Dotrzymaliśmy słowa i wszystko potoczyło się dobrze – zaznacza doktor.

Budzą się i zasypiają z harcerskimi piosenkami

Wyjawia, że codziennie rano przy żonie zaczyna dzień od śpiewania dawnej modlitwy harcerskiej:

– O panie Boże, Ojciec nasz w opiece swej nas miej – śpiewa pełnym, silnym głosem, jakby



Podczas spotkania z okazji 70-lecia małżeństwa Teresy i Jana Żukowskich. Gościł na nim m.in. prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk

było to 80 lat wcześniej. Również wieczorem zamyka dzień piosenką harcerską – o zachodzącym słońcu, która dawniej kończyła ogniska.

Jego żona nie ukrywa, że młodzi byli zauroczeni sobą. Jej narzeczony, wnuk organisty, pięknie śpiewał.

– Brunet. Miał przepiękne falujące włosy, w których można było się zakochać – mówi z uśmiechem. On był zauroczony blondynką z długimi warkoczami.

W kwietniu 1953 r. młodzi wzięli ślub w Żelechowie, w sobotę cywilny, a w niedzielę – kościelny.

– Byliśmy wtedy niesamowicie biedni. Jako nauczycielka w szkole pod Białymstokiem zarabiałam ledwie 450–520 zł. Ciotka oddała mi swój materiał na uszyte szarobiałego żakietu, a mąż wystąpił w garniturze jeszcze z matury. W kościele ślub wzięliśmy na rzymskiej mszy, co wtedy należało do wyjątków, gdyż mąż był uczniem miejscowego proboszcza. Był ciepły, ale wietrzny dzień. Starsze panie przepowiadały, że małżeństwo będzie burzliwe ... – z uśmiechem przypomina była nauczycielka.

Jan Żukowski rozpoczął na krótko pracę w szpitalu dziecięcym w Warszawie. Otrzymał nakaz pracy na dwa lata do sanatorium dziecięcego w Ciechoćniku. Jego żona uczyła w szkole sanatoryjnej.

Radzyńskie i tomaszowskie dzieje

W 1956 r. państwo Żukowski przenieśli się do Radzyna Podlaskiego, gdzie doktor został ordynatorem oddziału dziecięcego miejscowego szpitala oraz kierownikiem powiatowego wydziału zdrowia.

– Moim osiągnięciem było założenie stacji pogotowia w Międzyrzeczu Podlaskim – zaznacza. Jego żona pracowała jako kierownik doskonalenia zawodowego w powiatowym wydziale oświaty.

– Wspominamy radzyńian jako bardzo przyjaznych ludzi. Otrzymałem dobre przygotowanie kancelaryjne, którego nauczyła mnie białczanka Jolanta Mazurek. W 1960 r. chyba jako pierwsza kobieta uzyskałam tam prawo jazdy. Byłam jedyną kobietą wśród kursantów, którzy uczyli się jazdy na starej warszawie uruchamianej na korbę. Koledzy jako dżentelmeni uważali, że nie można pozwolić kobiecie kręcić korbą – z uśmiechem przypomina sobie polonistka.

1 maja 1963 r. Jan Żukowski został dyrektorem szpitala w Tomaszowie Lubelskim i jednocześnie ordynatorem oddziału dziecięcego. Jego żona była organizatorem i przez 10 lat dyrektorem tamtejszego Liceum Medycznego, kształcącego przyszłe pielęgniarki. Napisała też historię szkolnictwa pielęgniarskiego w regionie w latach 1945–1975. Doceniono jej zasługi i została honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego.

Wybrali Białą Podlaską

Wraz z powstawaniem nowych województw w 1975 r. dotychczasowy wicewojewoda lubelski Józef Piela, który został pierwszym wojewodą białkopodlaskim, zaproponował Janowi Żukowskiemu objęcie stanowiska lekarza wojewódzkiego.

– Wyprzedził nowego wojewodę zamojskiego, który złożył mi później propozycję podobnego stanowiska. Wiedziałem, że bliżej będzie nam z Białą Podlaską do rodzinnego Żelechowa oraz do

Warszawy, w której zaczęli studiować nasi synowie: starszy na Politechnice i młodszy na Uniwersytecie – wyjaśnia doktor.

Najpierw poświęcił się rozpoczętej wcześniej budowie nowego białskiego szpitala wraz z przychodnią specjalistyczną. Następnie zabiegał o utworzenie dodatkowego pawilonu dziecięcego z 90 łózkami. Pozyskiwał kadre medyczną, umożliwiając jej szkolenie w kraju oraz starał się o budowę bloku mieszkalnego dla pracowników szpitala. Poprawił dostęp małym pacjentom do opieki medycznej, zorganizował pogotowie stomatologiczne i kilka nowych poradni. Zadbał też o inwestycje w Radzynie Podlaskim i Parczewie.

Po skutecznych działaniach „Solidarności” zagospodarował bialski nowy budynek partyjny, organizując w nim Zespół Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych.

Później, w latach 1987–1993, był ordynatorem oddziału dziecięcego w bialskim szpitalu.

– Dzieci go uwielbiały. Niekiedy bywałam na jego oddziale i widziałam, jak na korytarzu za fartuch męża czepia się maluch i drepce za nim przez pewien czas – uśmiecha się pani Teresa.

Za swoją pracę i jej efekty Jan Żukowski otrzymał wiele odznaczeń państwowych i resortowych, w tym Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. W 1993 r. przeszedł na emeryturę.

Jego żona najpierw była zastępcą bialskiego inspektora oświaty, przez dwa lata uczyła jedną klasę języka polskiego w I LO im. Kraszewskiego i następnie wiele lat była na pełnym etacie polonistką w II LO im. Emilii Plater, gdzie w latach 1986–87 była nawet wicedyrektorem. Chociaż w 1987 r. przeszła na emeryturę, to jednak



Teresa i Jan Żukowscy obecnie



Nowożeńcy Teresa i Jan Żukowscy na zdjęciu ślubnym z 1953 r.

jeszcze kilka lat uczyła dwie klasy w II LO. Publikowała teksty o historii szkoły, dokonała korekty książki ks. Romana Soszyńskiego „Historia parafii. Święta Anna”.

W 2011 r. doktor Jan Żukowski otrzymał odznaczenie „Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska”. Został doceniony za wybitne osiągnięcia i fachowość w dziedzinie opieki zdrowotnej, niezwykle oddanie pacjentom oraz aktywną działalność na rzecz rozwoju kadr medycznych i infrastruktury szpitalnej. Bialski lekarz jest jednym z dwóch najstarszych w kraju honorowych członków Polskiego Towarzystwa Pediatricznego.

Kamienne gody z prezydentem

Niedawno, w kwietniu, znajomi i bialski Urząd Stanu Cywilnego z okazji 70. rocznicy pożycia małżeńskiego państwa Żukowskich przygotowali spotkanie z prezydentem Białej Podlaskiej.

– 70-lecie małżeństwa: przyznacie, że to wyjątkowy jubileusz. Spotkanie z obchodzącą go wspaniałą parą – państwem Teresą i Janem Żukowskimi – było dla mnie ogromnym zaszczytem. Życzenia z pięknej okazji Kamennych Godów państwa Żukowskich złożyliśmy Jubilatowi wraz z zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego panią Edytą Szulc-Borkusewicz oraz wychowankami pani Teresy, która przez



Teresa Żukowska, emerytowana polonistka Przyjaźń silniejsza niż zauroczenie

– Wydaje mi się, że nie wystarczy, jak małżeństwo się tylko kocha. Potrzebna jest jeszcze przyjaźń, która cementuje związek i jest silniejsza niż zauroczenie. Taka sytuacja powstaje, gdy są podobne lub identyczne poglądy małżonków na różne zjawiska, czynności i obowiązki. Nam się to udało, bo nawzajem się wychowywaliśmy.

wiele lat była nauczycielką języka polskiego w naszym II LO – zaznaczył prezydent na Facebooku.

Nie ukrywał zachwytów nad dorobkiem małżonków, ich wspólnymi wyprawami góorskimi oraz zainteresowaniem literaturą i muzyką.

– Fundamentem pięknej miłości jest piękna przyjaźń. Życzymy pani Teresie i panu Janowi kolejnych lat i rocznic w zdrowiu oraz radości, która tak inspiruje otoczenie – podkreślił Michał Litwiniuk.

– Było sympatycznie. Pan prezydent okazał się przemiłym, bardzo ciepłym człowiekiem, z którym mogliśmy porozmawiać o naszej przeszłości i troskliwych synach, wnukach i prawnukach – wspomina pani Teresa.

Mimo wielu ograniczeń fizycznych małżonkowie zachowują pogodę ducha i cieszą się z dobrej opieki zapewnianej im m.in. przez bialskich lekarzy i przyjaciół.

Marek Pietrzela

Zmarł w 41. Rocznicę zwycięskiej bitwy pod Monte Cassino, tj. 18 maja 1985 r.

Bojowy szlak Zbigniewa Pikulskiego z Ksawerynowa: od walk w kampanii wrześniowej po Monte Cassino i wyzwalamie Włoch



Zbigniew Pikulski (drugi od lewej) z kolegami w Egipcie, prawdopodobnie jesień 1943 r.

POWIAT ŁUKOWSKI
Zbigniew Pikulski
w radzieckiej nie-
woli głodował i pra-
cował przy budowie
dróg. Potem trafił
do Armii Andersa,
a z nią do Palestyny,
Egiptu i Włoch. Po
wojnie wrócił do
rodzinnej wsi.

Zbigniew Pikulski urodził się dnia 30 lipca 1912 r. w Ksawerynowie, obecnie w gminie Wola Mysłowska, jako Wacław Zbigniew. Był synem Józefa Edwarda i Czesławy z domu Urban. Dzieciństwo spędził w rodzinnym majątku w Ksawerynowie. Służbę wojskową odbywał w Brześciu nad Bugiem, gdzie w 1935 r. ukończył Szkołę Podoficerką. W listopadzie 1937 r. ożenił się z Zofią z domu Wojda.

W obozie jenieckim

Brał udział w Kampanii Wrześniowej w 1939 r., walczył w okolicach Świecia na Pomorzu. Po 17 września 1939 r. został wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną, a od 20 września 1939 r. przebywał w areszcie w Rohatynie położonym w woj. stanisławowskim. Następnie został osadzony w obozie jenieckim w Szepietówce (pomiędzy Lwowem i Kijowem), a od 8 października 1939 r. w obozie lwowskim, gdzie przebywał prawie przez dwa lata. Przez ten okres, jak pozostali wzięci

w niewolę żołnierze, mieszkał w namiocie. To tu pracował ciężko przy budowie dróg Nowogród Wołyński – Równe – Dubno i Lwów, za co otrzymywał głodowe racje pokarmowe (rozwodniona zupa i wydzielane kromki chleba). Nic dziwnego, że w tak trudnych warunkach wielu jeńców nie przeżyło, ale niektórym udało się zbiec. W połowie 1941 r., w obozie tym przebywało około 14 tys. jeńców, z czego 80 procent stanowili Polacy. Pod koniec czerwca 1941 r. Zbigniew został ewakuowany z obozu lwowskiego do obozu w Starobielsku (na wschód od Charkowa).

W Armii Andersa

W sierpniu 1941 r. ogłoszono amnestię dla Polaków, w wyniku czego Komisja Rekrutacyjna Wojska Polskiego w Starobielsku skierowała byłych jeńców do Tockoje, gdzie sformowano 6. Dywizję Piechoty pod dowództwem gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza. Była to jedna z jednostek Armii Polskiej na Wschodzie, zwanej Armią Andersa, dowodzonej przez gen. Władysława Andersa. Następnie 6. Dywizję Piechoty ewakuowano do Szachriziabu w Republice Uzbekiej, a we wrześniu 1942 r. z kolei przeniesiono ją z Krasnowodzka poprzez morze Kaspijskie do Persji (obecnie Iran). Choć już w Armii Polskiej, to wielu żołnierzy było bardzo wyczerpanych ciężką pracą i warunkami w łagrach, a następnie trudnymi warunkami życia na terenie ZSRR oraz trapiącymi ich chorobami, toteż

Zmarłym na statku do Persji (Iranu) robiono pogrzeb marynarski, spuszczając ich ciała do morza

Oślaniali pola naftowe

Żołnierze zostali przetransportowani w Persji do Pachlawi. Przechodząc Persję, żołnierze oślaniali pola naftowe w Mosulu i Kirkuku, a następnie przemieszczali się przez kraje Bliskiego Wschodu na zachód, aż do Palestyny. W trakcie tej wędrówki, a zwłaszcza w Palestynie, żołnierze szkoleni byli do udziału w dalszych walkach Aliantów Zachodnich (sprzymierzonych armii angielskich, francuskich, amerykańskich), szczególnie we Włoszech, przeciwko Wermachtowi.

Wyzwalali Włochy

Z Palestyny żołnierze przetransportowani zostali do Egiptu. Płynąc w grudniu 1943 r. przez Morze Śródziemne do Włoch, konwojowani byli z Aleksandrii aż do Tarentu. Od stycznia 1944 r., udając się na północ, wyzwalamy kolejne miasta włoskie (Bari, Lucera). Zbigniew Pikulski został wcielony do 11. Wołyńskiego Baku Piechoty. Brał udział w najkrwawszej bitwie we Włoszech, jaka miała miejsce wokół wzgórza Monte Cassino (poniżej leży miasto o nazwie Cassino, położo-

ne w pół drogi pomiędzy Neapolem a Rzymem) w dniach 11-18 maja 1944 r. Zbigniew Pikulski walczył w kolejnych bitwach na szlaku bojowym o wyzwolenie miast włoskich - jak Loreto i Ankona - w czerwcu i lipcu, aż do oswobodzenia Bolonii w kwietniu 1945 r., tuż przed zakończeniem II Wojny Światowej.

Powrót do domu

Po zakończeniu II Wojny Światowej przez Szkocję trafił do Gdyni. Do rodzinnego Ksawerynowa wrócił dopiero w połowie lipca 1946 r. Po wojnie zajął się gospodarowaniem częścią majątku w Ksawerynowie, ponieważ panujący ustrój uniemożliwił mu administrowanie całym majątkiem. Zbigniew Pikulski bardzo angażował się w życie społeczne rodzinnej wsi. Chętnie brał udział w spotkaniach (m.in. w szkołach), gdzie opowiadał o szlaku bojowym, jaki przeszedł wraz z kolegami żołnierzami II Wojny Światowej.

Zmarł w 41. Rocznicę zwycięskiej bitwy pod Monte Cassino, tj. 18 maja 1985 r. w Ksawerynowie. Został pochowany w Wilczyskach obok swojej drugiej żony Krystyny (z domu Janaszek). Jego grób znajduje się w drugim rzędzie pierwszej alei, po lewej stronie, blisko jej zakrętu z głównej alei prowadzącej od wejścia na cmentarz w Wilczyskach. Pozostawił po sobie czworo dzieci.



Zdjęcie legitymacji 2 Korpusu Polskiego nr 18995 wystawionej dla kaprala Zbigniewa Pikulskiego, upoważniającej do noszenia Krzyża Pamiątkowego Monte Cassino



Zbigniew Pikulski (30 lipca 1912 r. - 18 maja 1985 r.) z żoną Zofią, listopad 1937 r.

Odnaczony za walkę

Za udział w wojnie otrzymał 5 odznaczeń, m.in. Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino (legitymacja nr 18995), Gwiazdę za wojnę 1939-1945, Gwiazdę

Italii (nr zaświadczenia 879/45), Krzyż za Ankone.

(Opracowano na podstawie książki „Dzieje rodziny Pikulskich” Warszawa 2017, s. 69-73, której autorem jest Joanna Marcinkowska, córka Zbigniewa Pikulskiego)

Dzięki tej akcji sprawność może odzyskać 20 młodych pacjentów

Pod nogi Artema z Charkowa spadła bomba kasetowa. Szansą dla 11-latka jest leczenie w Łęcznej

Polscy i amerykańscy chirurdzy operują ukraińskie dzieci w szpitalu w Łęcznej. Wśród pacjentów jest 11-letni Artem z Charkowa, który został ranny w wybuchu bomby kasetowej na placu zabaw.

Do Łęcznej przyjechała grupa 20 ukraińskich dzieci w wieku od 3 do 19 lat. Na miejscu jest już także dziesięciu amerykańskich lekarzy i jedna pielęgniarka anestezjologiczna z zespołu dr. Gennadij Fuzaylova z czołowej amerykańskiej kliniki chirurgii plastycznej w Bostonie i Uniwersytetu Michigan. To amerykański zespół kwalifikował pacjentów do leczenia w Łęcznej.

Pożar, gorąca woda, porażenie prądem

Ukraińskim dzieciom towarzyszą ich mamy, choć sześciolatnia



27 czerwca 2022 r. Artem Sokolov bawił się z innymi dziećmi na placu zabaw obok szkoły. Gdy zaczął się ostrzelać, jedna z bomb kasetowych spadła pod nogi chłopca. - Syn był ciężko ranny, przez długi czas nie wybudzano go ze śpiączki. Miał uszkodzone płuca, pęcherzyk żółciowy, wątrobę. Przeszedł ponad 20 operacji. Jednak jego ręka nadal nie jest sprawna - mówi mama 11-latka

Jewgieni Uhvatova z Dniepra jest ze swoją prababcią Walentiną. Gdy w domu Jewgienii wybuchł pożar, dziewczynka położyła się na brzuchu i zasłoniła głowę. Ma poparzone plecy, tyły rąk i nóg.

Do Łęcznej przyjechał też 11-letni Artem Netreba z obwodu dniepropietrowskiego, który ciężko poparzył się, gdy dolał benzyny do ogniska. To spowodowało wybuch, a ogień zostawił głębokie ślady na twarzy chłopca.

Z kolei Igora cztery lata temu poraził prąd. Przeszedł 20 operacji i potrzebuje kolejnych. Dziś ma 16 lat.

Deryło jest rok starszy, a gorącym czajnikiem oparzył się, gdy miał osiem miesięcy. Artem był niewiele starszy (miał 11 miesięcy), gdy wylał na siebie wrzątek. Dziś ma 13 lat. Na zabieg do Łęcznej przyjechała też 16-letnia Marija, która z powodu wady genetycznej

ma zrosnięte palce i trzeba je uwolnić.

Na Ukrainie takiej pomocy nie dostaną

Chociaż większość blizn powstała w warunkach domowych, to w tle i tak pojawia się wojna. Bo gdyby Rosja nie zaatakowała Ukrainy, dzieci otrzymałyby specjalistyczną pomoc we własnym kraju. Teraz nie mogą jej dostać ze względu na kłopoty z systemem opieki zdrowotnej na Ukrainie w czasie wojny. Dlatego mamy ukraińskich dzieci są bardzo wdzięczne za zaoferowaną pomoc w Łęcznej.

- Traktujecie nasze dzieci jak swoje. Bardzo dziękujemy! - mówi pani Tatiana z Aleksandrii (centralna Ukraina), która do Łęcznej przyjechała ze swoim synem Igozem.

I wyjaśnia: - Teraz oddziały operacyjne w naszym kraju są nastawione

na pomoc żołnierzom. Nie wykonują planowych zabiegów, operacje osób cywilnych odbywają się w nagłych przypadkach.

Szansa na odzyskanie sprawności

Ofiarą działań wojennych jest 11-letni Artem Sokolov z Charkowa. - 27 czerwca 2022 r. syn bawił się z innymi dziećmi na placu zabaw obok szkoły. Wtedy zaczął się ostrzelać bombami kasetowymi. Jedną z tych bomb wpadła Artemowi pod nogi - opowiada mama Artema, Anna. - Syn był ciężko ranny, przez długi czas nie wybudzano go ze śpiączki. Miał uszkodzone płuca, pęcherzyk żółciowy, wątrobę. Przeszedł ponad 20 operacji. Jednak jego ręka nadal nie jest sprawna.

- Zabieg w Łęcznej to dla mojego syna szansa na powrót do normalnego, zwykłego życia. Artem jest bardzo dobrym chłopcem, dobrze się uczy, chciałby normalnie żyć - mówi mama 11-latka.

Operacje przez pięć dni

Zabiegi będą odbywały się w dwóch salach łącznińskiego szpitala, w dniach 15-19 maja. Przy stołach operacyjnych staną lekarze z zespołu doktora Gennadija Fuzaylova, a także chirurdzy plastyczni ze Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej oraz z Kliniki Chirurgii Plastycznej Rekonstrukcyjnej i Mikrochirurgii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Jak wyjaśnia dyrektor SP ZOZ w Łęcznej, Krzysztof Bojarski, cała ta akcja mogła być przeprowadzona dzięki amerykańskiej fundacji „Lekarze współpracują, aby pomóc dzieciom”, która opłaciła koszty przyjazdu i pobytu dzieci.

Koszty leczenia pokryje Narodowy Fundusz Zdrowia (dzieci mają nadane numery PESEL).

Kamil Kulig

Witamy na świecie



Inka Szlachta, Lubartów,
ur. 11 maja, g. 12:29, 3,46 kg, 57 cm
Rodzice: Patrycja i Patryk
Brat: Jaś (2 lata)



Rozalia Jeżowska, Radzyń Podlaski,
ur. 12 maja, g. 18, 3,30 kg, 56 cm
Rodzice: Aleksandra i Piotr



Synek Szostkiewicz, Biała Podlaska,
ur. 10 maja, g. 22:24, 3110 g, 54 cm
Rodzice: Elżbieta i Kamil
Brat: Remek (2,5 r.)



Lena Kamińska, Pieńki, powiat łukowski
ur. 11 maja, g. 23:52, 4120 g, 52 cm
Rodzice: Dorota i Mateusz

Bliznięta: Wiktoria i Tomasz Golec z cicią Martą, Biała Podlaska,
ur. 8 maja,
Wiktoria (z lewej)
- g. 11:12, 2040 g, 45 cm
Tomasz (z prawej)
- g. 11:14, 2090 g, 48 cm
Rodzice: Kinga i Wojciech



Eryk z Charleża Kol. z tatą,
ur. 13 maja, g. 13:06,
4350 g, 59 cm
Rodzice: Ewa i Piotr
Rodzeństwo:
Maja (5 lat),
Tymoteusz (7 lat)



XXIX Święto Roweru w Lubartowie nadchodzi. Znamy kolor koszulek



Trasy tegorocznego Święta Roweru

Tegoroczne Święto Roweru zaplanowano na 25 czerwca.

W tym roku uczestnicy Święta Roweru pojadą w szarych koszulkach. Znamy już trasy:

1. Trasa Niebieska: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 w Lubartowie - Nowodwór - Kozłówka - Skrobów - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34 (17 km).

2. Trasa Czerwona: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - Nowodwór - Kozłówka - Dąbrówka - Wólka Krasienińska - Białaczka - Samokłęski - Kamionka - Kozłówka - Skrobów - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34 (34 km).

3. Trasa Zielona: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - ul. Krańcowa - ul. Składowa - Annobór - Nowy Staw - Nasutów Dwór - Stary Tartak - Annobór - ul. Składowa - ul. Krańcowa - ul. Nowodworska - plac przy ul. Nowodworskiej 34 (34 km).

4. Trasa Czarna: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - Nowodwór - Kozłówka - Dąbrówka

- Wólka Krasienińska - Białaczka - Starościn Kol. - Starościn - Milin - Zofian - Borków - Janów - Winkiel - Wola Przybysławska - Orlicz - Abramów - Michałówka - Samokłęski - Kamionka - Kozłówka - Skrobów - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34 (62 km).

5. Trasa Pomarańczowa: start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - Nowodwór - Kozłówka - Dąbrówka - Wólka Krasienińska - Kawka - Babia Góra - Stoczek - Stary Tartak - Majdan Kozłowiecki - Annobór - Kol. Annobór - ul. Krańcowa - ul. Nowodworska - plac przy ul. Nowodworskiej 34 (36 km).

6. Trasa Żółta: start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - ul. Nowodworska - Nowodwór - Kozłówka - Kamionka - Czerwona Poleśna - Wólka Mieczysławska - Wola Mieczysławska - Mieczysława - Skrobów - Skrobów Kol. - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34.

Marcin Kusyk

Nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. III). Sentymentalny powrót do Kurowa

Kurów nie wydawał swoich żydowskich mieszkańców

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szulstzejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czter-nastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księdze Pamięci Kurowa”.

Mosze, kiedy miał okazję przyjechać do Polski, postanowił za wszelką cenę odwiedzić też Kurów, mimo, że ostrzegano go o tym, że ciągle na Lubelszczyźnie działają „chłopczy z lasu”. Był jednak ogromnie zdeterminowany. Przekazujemy fragmenty jego relacji w tłumaczeniu własnym. Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Mosze Szulstajn

Delikatna tkanka pamięci

Ale tak naprawdę nigdy nie opuściłem miasta w moich snach i marzeniach. Gdziekolwiek się nie znajdowałem, zawsze czułem się jak w domu i najlepiej czułem się wśród charakterów i typów miasta; mój wzrok był zawsze utkwiony w spokojnym krajobrazie Kurowa. (...) Oto to, co robię z delikatną tkanką pamięci: oczyszczam zamglone spojrzenie, jak lustro zaparowane rosą; jeszcze raz zobaczyć świeżą i piękną panoramę mojego tak drogiego mi miasta. Zawsze miałem bezgraniczną miłość i wdzięczność dla Kurowa, nie bez powodu. Było to nie tylko miasto, którego ziemia rozciągała się hojnie przed moimi dziećmi krokami; odkrywała też cudowne piękno natury i uczyła mnie je kochać. Kurów szeptał do mnie pierwsze pieśni i wiersze, po raz pierwszy poruszył moje serce i wprowadził je w wibracje najpiękniejszymi hymnami ludzkiego życia – tak jak moja matka, która przywiozła mnie do chederu (szkoły), choć nie miałem

pojęcia po co. Dla mnie miasto było pierwowzorem wszystkich miast. Mogłabym też pokochać inne miasta; głównie te, które można znaleźć w dziełach pisarzy żydowskich – ale nigdy nie zdradziłem własnego miasta. Kochałem Kabcańsk i Tuneyadevke, Mazepievke i Kasrievke (czyli fikcyjne miasteczka z powieści Singera - przyp. ZS). Ale wszystkie widziałem w Kurowie. Spacerując po Kurowie, wędrowałem po literackich miasteczkach.

Pusta droga z Lublina

(...) Kurów został wymazany z powierzchni ziemi już w 1939 roku. Ani jednego żydowskiego domu, został opuszczony. Resztę zrobiono na Majdanku, godzinę drogi od Kurowa (...) Zaraz po przyjeździe do Polski zapytałem o możliwość wizyty w Kurowie. (...) I rzeczywiście, pomogli mi przewodniczący lubelskiego Komitetu Żydowskiego, były partyzant Grisza Zajdenwar i inny mieszkaniec Kurowa, Berl Ritser i jego 18-letni syn; Ritserowie i cała ich rodzina byli ukrywani w czasie wojny przez okolicznych polskich chłopów.

(...) Tak się złożyło, że dzień był chrześcijańskim świętem Bożego Ciała, kiedy nawet Żydzi mają wolne. W ten sposób mogłem z czystym sumieniem zająć wolny dzień moich przyjaciół, którzy chętnie poświęcili mi swój czas. (...)

W zwykłej ciężarówce, wśród tłumy ludzi był człowiek, który po ponad dwudziestu latach wracał do ukochanego domu dzieciństwa. Oczywiście powinien być szczęśliwy w tak nadzwyczajnej chwili. Ale jak można się było radować, skoro nie wiedział, co stało się z jego miejscem dzieciństwa?...

(...) Kiedyś ta droga była pełna ruchliwych Żydów! Byli to ludzie w powozach i samochodach i ludzie na piechotę, handlarze i właściciele firm; Żydzi w drodze na jarmarki lub jadący do Lublina po towary do swoich sklepów.

Teraz droga Lublin-Kurów była cicha i spokojna. Ruch zanikł, zamilkł terkot przetadowanych żydowskich wozów, przeminął w ciszy i bólu, nie pozostawiając po sobie echa. Jest cicho, tak żałośnie cicho... (...)

Markuszów też opustoszał

Oto jesteśmy w Markuszowie,



Panorama Kurowa taką, jaką najpewniej zobaczył Mosze Szulstajn wracając do rodzinnego miasta na kilka godzin w czasie swojej sentymentalnej podróży z Paryża do Polski

5 km od Kurowa. Oba te żydowskie miasteczka zawsze miały ścisły związek i ludzie odwiedzali się nawzajem. W sobotnie popołudnia, kiedy młodzież szła pieszo lubelską drogą, to z Kurowa szli aż do Markuszowa, a z Markuszowa do Kurowa. W każdej zabawie, która była organizowana w Markuszowie, uczestniczyli ludzie z Kurowa i vice versa. Obie grupy przychodziły na przedstawienia lokalnych kół teatralnych lub objazdowej trupy teatralnej i wspólnie się nimi bawiły.

Spacer po pamięci

Już niedługo... już niedługo... Prosimy kierowcę ciężarówki, żeby wypuścił nas półtora kilometra od Kurowa, abyśmy mogli spokojnie dojść do miasteczka i spokojnie wszystko sobie przemyśleć. Nikt z nas nie ma nic przeciwko spacerowi. Pogoda była łagodna, słoneczny wiosenny dzień.

Stare, znajome kurowskie słońce wyczuwa mój smutny powrót i wszędzie mnie prowadzi, choć wszystko pamiętam bardzo dobrze. Droga lubelska! To tutaj zbierała się młodzież i chodziła na spacer w soboty i wieczory oraz wylegiwała się na przydrożnej trawie.

Niektórzy mieli książki, inni przynieśli papierowe tubki z ziarnami słonecznika lub pestek dyni, a jeszcze inni mieli talię kart flirtu towarzyskiego.

Stare lipy i dęby, które widzę, słyszały młodzieńcze chichoty i śpiewy, gorące dyskusje o klerikalizmie i wolnej miłości, i zamknęły to wszystko na za-

wsze... Oto „żółta synagoga” (synagoga w Kurowie była z wapieni, została zburzona przez Niemców, być może więc chodzi o mykwę i rytualną rzeźnię na Żabiej - przyp. ZS) i uroczą aleję olchową, która ciągnie się w lewo i dochodzi do dziedziny właściciela ziemskiego. Tutaj wciąż można było łudzić się, że Kurów istnieje.

Został napis „nie kupuj od Żydów”

To jednak dopiero początek miasta, a jednocześnie jego koniec. Po prawej stronie rozpoznaję ładny, ceglany, parterowy budynek urzędu gminy i biało-czerwone ściany biur administracji, w których mieścił się również areszt dla miejscowych przestępców. Nieco dalej po lewej stronie znajduje się plebania z ogrodem i kościół, który został nienaruszony. Tak, ten sam kościół, na który jako dziecko bałem się spojrzeć, odwracałem głowę żeby nie popełnić grzechu. Zaskakują mnie wyblakłe resztki starego napisu na ceglanym płocie: „nie kupuj od Żydów” Kiedy napisano to antysemickie hasło w Kurowie byli Żydzi, a antysemita naturalnie miał cel dla swojego napisu. Ale teraz? Dlaczego namazane przez chuliganów hasło przetrwało? Dlaczego antysemita tego potrzebują? Po co im to teraz? Jakże tragiczny i śmieszny jest ten pozostawiony i zaniedbany napis dzisiaj, gdy nie ma ani jednego Żyda, którego dotyczyłoby to hasło!... Napis na płocie boleśnie przybliżył mnie do Kurowa, dawno nieistniejącego, żywego Kurowa z czasów, gdy

Rok	Liczba ludności	Liczba Żydów	Procentowy udział Żydów
1661	384	50	13
1674	361	61	16
1786	1500	803	53
1856	2664	1564	58
1892	4381	2486	56
1921	3926	2230	56,8
1939	4640	2571	55,4

antysemita mieli z kim walczyć. To właśnie napis kieruje mnie w stronę nieistniejących od dawna żydowskich sklepów, rynku pełnego żydowskich kupców, gwarnych jarmarków, żydowskiego handlu.

Inny Kurów

Oprócz tego Kurowa o którym mówił napis na murze ogrodu księdza, jest jeszcze jeden Kurów, który wkrótce zobaczyłem na własne oczy. Mój towarzysz, Berl Ritser, zabiera nas w odwiedzinę do znajomego Polaka mieszkającego przy lubelskiej drodze. To moje pierwsze spotkanie z mieszkańcem Kurowa.

Przyjmuje nas bardzo serdecznie na dziedzińcu swojego małego, nowo wybudowanego domu. Daje nam wodę do mycia i szczotkę do usuwania kurzu z podróży.

Przedstawiam mu się. Pamięta moich rodziców, wymienia imiona, a miska z wodą i szczotka wydają się bardziej serdeczne... Mówi nam, że w latach okupacji niemieckiej woził żywność

na pola, dla ukrywającego się tutaj Chanesmana – ocalałego z Kurowa. Chanesman jest teraz w Paryżu, a mężczyzna skarży się że nigdy do niego nie pisze. Ten porządny Polak z Kurowa ma chyba rację.

Porządni chrześcijanie z Kurowa

Z reguły chrześcijanie mieszkający Kurowa, w porównaniu z innymi miejscowościami, zachowywali się przyzwoicie w stosunku do swoich żydowskich sąsiadów. Powiedzieliśmy o tym ocalałym z Kurowa w całej Polsce. W jednym miejscu ludzie znali chłopca, który ukrywał Żydów, w innym była kobieta, która przyjęła żydowską rodzinę po zniszczeniu wszystkich żydowskich domów. Najważniejszym pozytywnym faktem dotyczącym naszego miasta jest to, że w żadnym wypadku Kurów nie pomagał w wydawaniu swoich żydowskich mieszkańców.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

Nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. III). Sentymentalny powrót do Kurowa

Kurów nie wydawał swoich żydowskich mieszkańców

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szulstzejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czter-nastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księdze Pamięci Kurowa”.

Mosze, kiedy miał okazję przyjechać do Polski, postanowił za wszelką cenę odwiedzić też Kurów, mimo, że ostrzegano go o tym, że ciągle na Lubelszczyźnie działają „chłopczy z lasu”. Był jednak ogromnie zdeterminowany. Przekazujemy fragmenty jego relacji w tłumaczeniu własnym. Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Mosze Szulstajn

Delikatna tkanka pamięci

Ale tak naprawdę nigdy nie opuściłem miasta w moich snach i marzeniach. Gdziekolwiek się nie znajdowałem, zawsze czułem się jak w domu i najlepiej czułem się wśród charakterów i typów miasta; mój wzrok był zawsze utkwiony w spokojnym krajobrazie Kurowa. (...) Oto to, co robię z delikatną tkanką pamięci: oczyszczam zamglone spojrzenie, jak lustro zaparowane rosą; jeszcze raz zobaczyć świeżą i piękną panoramę mojego tak drogiego mi miasta. Zawsze miałem bezgraniczną miłość i wdzięczność dla Kurowa, nie bez powodu. Było to nie tylko miasto, którego ziemia rozciągała się hojnie przed moimi dziećmi krokami; odkrywała też cudowne piękno natury i uczyła mnie je kochać. Kurów szeptał do mnie pierwsze pieśni i wiersze, po raz pierwszy poruszył moje serce i wprowadził je w wibracje najpiękniejszymi hymnami ludzkiego życia – tak jak moja matka, która przywiozła mnie do chederu (szkoły), choć nie miałam

pojęcia po co. Dla mnie miasto było pierwowzorem wszystkich miast. Mogłabym też pokochać inne miasta; głównie te, które można znaleźć w dziełach pisarzy żydowskich – ale nigdy nie zdradziłem własnego miasta. Kochałem Kabcańsk i Tuneyadevke, Mazepievke i Kasrilevke (czyli fikcyjne miasteczka z powieści Singera - przyp. ZS). Ale wszystkie widziałem w Kurowie. Spacerując po Kurowie, wędrowałem po literackich miasteczkach.

Pusta droga z Lublina

(...) Kurów został wymazany z powierzchni ziemi już w 1939 roku. Ani jednego żydowskiego domu, został opuszczony. Resztę zrobiono na Majdanku, godzinę drogi od Kurowa (....) Zaraz po przyjeździe do Polski zapytałem o możliwość wizyty w Kurowie. (...) I rzeczywiście, pomogli mi przewodniczący lubelskiego Komitetu Żydowskiego, były partyzant Grisza Zajdenwar i inny mieszkaniec Kurowa, Berl Ritser i jego 18-letni syn; Ritserowie i cała ich rodzina byli ukrywani w czasie wojny przez okolicznych polskich chłopów.

(...) Tak się złożyło, że dzień był chrześcijańskim świętem Bożego Ciała, kiedy nawet Żydzi mają wolne. W ten sposób mogłem z czystym sumieniem zająć wolny dzień moich przyjaciół, którzy chętnie poświęcili mi swój czas. (...)

W zwykłej ciężarówce, wśród tłumu ludzi był człowiek, który po ponad dwudziestu latach wracał do ukochanego domu dzieciństwa. Oczywiście powinien być szczęśliwy w tak nadzwyczajnej chwili. Ale jak można się było radować, skoro nie wiedział, co stało się z jego miejscem dzieciństwa?...

(...) Kiedyś ta droga była pełna ruchliwych Żydów! Byli to ludzie w powozach i samochodach i ludzie na piechotę, handlarze i właściciele firm; Żydzi w drodze na jarmarki lub jadący do Lublina po towary do swoich sklepów.

Teraz droga Lublin-Kurów była cicha i spokojna. Ruch zanikł, zamilkł terkot przeta-dowanych żydowskich wozów, przeminął w ciszy i bólu, nie pozostawiając po sobie echa. Jest cicho, tak żałośnie cicho... (...)

Markuszów też opustoszał

Oto jesteśmy w Markuszowie,



Panorama Kurowa taką, jaką najpewniej zobaczył Mosze Szulstajn wracając do rodzinnego miasta na kilka godzin w czasie swojej sentymentalnej podróży z Paryża do Polski

5 km od Kurowa. Oba te żydowskie miasteczka zawsze miały ścisły związek i ludzie odwiedzali się nawzajem. W sobotnie popołudnia, kiedy młodzież szła pieszo lubelską drogą, to z Kurowa szli aż do Markuszowa, a z Markuszowa do Kurowa. W każdej zabawie, która była organizowana w Markuszowie, uczestniczyli ludzie z Kurowa i vice versa. Obie grupy przychodziły na przedstawienia lokalnych kół teatralnych lub objazdowej trupy teatralnej i wspólnie się nimi bawiły.

Spacer po pamięci

Już niedługo... już niedługo... Prosimy kierowcę ciężarówki, żeby wypuścił nas półtora kilometra od Kurowa, abyśmy mogli spokojnie dojść do miasteczka i spokojnie wszystko sobie przemyśleć. Nikt z nas nie ma nic przeciwko spacerowi. Pogoda była łagodna, słoneczny wiosenny dzień.

Stare, znajome kurowskie słońce wyczuwa mój smutny powrót i wszędzie mnie prowadzi, choć wszystko pamiętam bardzo dobrze. Droga lubelska! To tutaj zbierała się młodzież i chodziła na spacer w soboty i wieczory oraz wylegiwała się na przydrożnej trawie.

Niektórzy mieli książki, inni przynieśli papierowe tubki z ziarnami słonecznika lub pestek dyni, a jeszcze inni mieli talię kart flirtu towarzyskiego.

Stare lipy i dęby, które widzę, słyszały młodzieńcze chichoty i śpiewy, gorące dyskusje o klerikalizmie i wolnej miłości, i zamknęły to wszystko na za-

wsze... Oto „żółta synagoga” (synagoga w Kurowie była z wapieni, została zburzona przez Niemców, być może więc chodzi o mykwę i rytualną rzeźnię na Żabiej - przyp. ZS) i uroczą aleję olchową, która ciągnie się w lewo i dochodzi do dziedzina właściciela ziemskiego. Tutaj wciąż można było łudzić się, że Kurów istnieje.

Został napis „nie kupuj od Żydów”

To jednak dopiero początek miasta, a jednocześnie jego koniec. Po prawej stronie rozpoznaję ładny, ceglany, parterowy budynek urzędu gminy i biało-czerwone ściany biur administracji, w których mieścił się również areszt dla miejscowych przestępców. Nieco dalej po lewej stronie znajduje się plebania z ogrodem i kościół, który został nienaruszony. Tak, ten sam kościół, na który jako dziecko białem się spojrzeć, odwracałem głowę żeby nie popełnić grzechu. Zaskakują mnie wyblakłe resztki starego napisu na ceglanym płocie: „nie kupuj od Żydów” Kiedy napisano to antysemickie hasło w Kurowie byli Żydzi, a antysemici naturalnie miał cel dla swojego napisu. Ale teraz? Dlaczego namazane przez chuliganów hasło przetrwało? Dlaczego antysemici tego potrzebują? Po co im to teraz? Jakże tragiczny i śmieszny jest ten pozostawiony i zaniedbany napis dzisiaj, gdy nie ma ani jednego Żyda, którego dotyczyłoby to hasło!... Napis na płocie boleśnie przybliżył mnie do Kurowa, dawno nieistniejącego, żywego Kurowa z czasów, gdy

Rok	Liczba ludności	Liczba Żydów	Procentowy udział Żydów
1661	384	50	13
1674	361	61	16
1786	1500	803	53
1856	2664	1564	58
1892	4381	2486	56
1921	3926	2230	56,8
1939	4640	2571	55,4

antysemici mieli z kim walczyć. To właśnie napis kieruje mnie w stronę nieistniejących od dawna żydowskich sklepów, rynku pełnego żydowskich kupców, gwarnych jarmarków, żydowskiego handlu.

Inny Kurów

Oprócz tego Kurowa o którym mówił napis na murze ogrodu księdza, jest jeszcze jeden Kurów, który wkrótce zobaczylem na własne oczy. Mój towarzysz, Berl Ritser, zabiera nas w odwiedzin do znajomego Polaka mieszkającego przy lubelskiej drodze. To moje pierwsze spotkanie z mieszkańcem Kurowa.

Przyjmuje nas bardzo serdecznie na dziedzińcu swojego małego, nowo wybudowanego domu. Daje nam wodę do mycia i szczotkę do usuwania kurzu z podróży.

Przedstawiam mu się. Pamięta moich rodziców, wymienia imiona, a miska z wodą i szczotka wydają się bardziej serdeczne... Mówi nam, że w latach okupacji niemieckiej woził żywność

na pola, dla ukrywającego się tutaj Chanesmana – ocalałego z Kurowa. Chanesman jest teraz w Paryżu, a mężczyzna skarży się że nigdy do niego nie pisze. Ten porządny Polak z Kurowa ma chyba rację.

Porządni chrześcijanie z Kurowa

Z reguły chrześcijanie mieszkający Kurowa, w porównaniu z innymi miejscowościami, zachowywali się przyzwoicie w stosunku do swoich żydowskich sąsiadów. Powiedzieliśmy o tym ocalałym z Kurowa w całej Polsce. W jednym miejscu ludzie znali chłopca, który ukrywał Żydów, w innym była kobieta, która przyjęła żydowską rodzinę po zniszczeniu wszystkich żydowskich domów. Najważniejszym pozytywnym faktem dotyczącym naszego miasta jest to, że w żadnym wypadku Kurów nie pomagał w wydawaniu swoich żydowskich mieszkańców.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ważny krok w kierunku utrzymania

Po sobotnim zwycięstwie w Częstochowie zielono-czarni mają już siedem punktów przewagi nad strefą spadkową. Piłkarze występującego w Fortuna 1. Lidze Górnika pokonali Skrę 1:0. Bohaterem łącznian został Jonathan de Amo.

Mecz w Częstochowie był po prostu meczem walczącym o utrzymanie w lidze, choć w lepszej sytuacji byli łącznianie, mający cztery punkty przewagi nad otwierającą strefę spadkową Skrą.

W pierwszej połowie groźnie atakowali gospodarze. Kilka razy Maciej Gostomski musiał się wykaazać w bramce zielono-czarnych, raz nawet piłka po strzale Radosława Gołębiowskiego trafiła w poprzeczkę. „Górnicy” nie byli w stanie skutecznie odpowiedzieć. Najbliższy szczęścia był Miłosz Kozak, który jednak niecelnie



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Mam nadzieję, że zejdzie teraz z nas presja

Nie było to wielkie widowisko. Może dobrze, że mecz był bez udziału kibiców... Widać było po moim zespole presję, pod względem piłkarskim nie byliśmy sobą. Na pewno stać nas na lepszą grę. Nie było w tym meczu czystych sytuacji strzeleckich, z obu stron. Ostatnio ponieśliśmy porażkę w Tychach i to był mecz, którego nie mieliśmy prawa przegrać. Mam nadzieję, że zejdzie teraz z nas presja. Chciałbym podziękować drużynie za determinację. Wiem, że bramka nie padła po efektownej akcji, ale wracamy do łącznej z trzema punktami.

strzelał z rzutu wolnego.

Po zmianie stron częstochowianie nadal byli aktywniejsi, jeśli chodzi o atakowanie bramki rywala. Brakowało im jednak skuteczności, bo albo nie trafiali w bramkę, albo dobrze ze swoich obowiązków wywiązywał się Gostomski.

Podopieczni trenera Ireneusza Mamrota długo nie byli w stanie stworzyć groźnej akcji ofensywnej. I gdy wydawało się, że z Czę-

stochowy przywiozą jeden punkt za remis, gola na wagę trzech punktów w 94. minucie gry strzelił Jonathan de Amo. Hiszpan wykorzystał podanie z autu w pole karne gospodarzy, gdzie z bliska wpakował piłkę do siatki Skry. To pierwszy gol 33-letniego obrońcy w barwach Górnika.

Górniki zdobył niezwykle ważne trzy punkty. Było to dziewiąte zwycięstwo łącznian w tym sezonie, w tym czwarte w delegacji.

KOLEJNY MECZ Z WIELKĄ STAWKĄ

Następnym rywalem Górnika jest Zagłębie. Drużyna z Sosnowca, podobnie jak zielono-czarni, walczy o pozostanie w Fortuna 1. Lidze. Drużyna z województwa śląskiego prowadzi już trzeci trener w tym sezonie. Zagłębie zaczynało rozgrywki z Arturem Skowronkiem, którego w grudniu zastąpił Dariusz Dudek, a od 12 kwietnia zespół

prowadzi Marcin Malinowski. Najbliżsi rywale „Górników” nie spisują się dobrze na wyjazdach - po raz ostatni wygrali w delegacji w lidze w... lipcu ub.r. i zwycięstwo nad Odrą Opole było ich jedynym wyjazdowym triumfem w tym sezonie. W pierwszym spotkaniu Górnika z Zagłębiem w bieżących rozgrywkach, w Sosnowcu, był remis 2:2

Skra Częstochowa - Górnik Łęczna 0:1 (0:0)

Bramka: de Amo 90'.

Skra: Bursztyn - Flak (88' Brusilo), Krzyżak, Mesjasz, Szymański, Winciersz - Nocoń, Olejnik, Babiarz, Gołębiowski (75' Pyrdol) - Kozłowski (68' Sangowski).

Górniki: Gostomski - Zbóźień, Biernat, de Amo,

Dziwniel - Kozak, Pawlik (68' Lewkot), Kryeziu, Tkacz (88' Pierzak), Krykun - Podliński (61' Gaska).

Żółte kartki: Szymański, Gołębiowski - Podliński, Kozak.

Sędziował: Damian Sylwestrak (Wrocław).

Mecz bez udziału publiczności.

Dominik Smagała

Wielki mecz Wisły Puław. Ale zrobili prezent prezesowi!

11 maja prezes klubu Dumy Powiśla Piotr Owczarzak obchodził urodziny. Dzisiaj gracze Mariusza Pawlaka sprawili mu najlepszy z możliwych prezentów na rocznicę pojawienia się na świecie.

Wisła triumfowała w Olsztynie, ogrywając 3:0 miejscowy Stomil. Już po 18 minutach nasi wygrywali 3:0 po dwóch trafieniach Adriana Paluchowskiego i bramce Dominika Banacha. Kto się tego spodziewał? Przecież przed tygodniem puławianie ulegli 1:2 Pogoni Siedlce.

Nasi zaczęli idealnie. Nie minęło 120 sekund, a Wisła prowadziła. Dośrodkowanie Dominika Cheby trafiło do Adriana Paluchowskiego, który pewnym strzałem pokonał Jakuba Mądryka. Fani miejscowych nie mogli uwierzyć, w takie rozpoczęcie. Co mieli powiedzieć, kiedy po chwili puławianie podwyższyli. „Paluch” wymusił błąd bramkarza gospodarzy. Mądryk trafił piłką w 35-latkę, a futbolówka



Puławianie dokonali czegoś niecodziennego. Nie byli faworytem w spotkaniu ze Stomilem. Wygrali, a do tego nie stracili gola!

spadła pod nogi Dominika Banacha, który dopełnił formalności.

Po nieco ponad kwadransie padł trzeci gol i ponownie zdobyli gol gracze „Dumy Powiśla”. Dośrodkowanie w pole karne dotarło do Paluchowskiego, który znalazł się przed golkipierem Stomilu i po raz 11 w sezonie mógł świętować strzelenie bramki.

Do tego spotkania, olsztynianom na wiosnę szło naprawdę

dobrze. Nie przegrali jeszcze ani jednego boju. Stomil ostatnią porażkę poniósł na początku października. Z kim? Z Wisłą. Od tego momentu olsztynianie nie pozostawiali niepokonani, a ostatnią ligową bramkę stracili 26 marca w wygranym 2:1 spotkaniu z Motorem Lublin.

Druga połowa to próby zmniejszenia rezultatu przed jednym z faworytów do awansu na zaplecze Ekstraklasy. Podopieczni Szymona Grabowa-

skiego mieli słupek, raz jeden z obrońców Wisły wybił piłkę z linii bramkowej, a następnie za każdym razem na posterunku był Piotr Zieliński. A puławianie? Próbowali kontrować, ale wynik nie uległ zmianie.

Czas na Śląsk II

Puławianie wywalczyli 14 zwycięstwo w sezonie i zajmują miejsce premiowane walką w barażach o I ligę. Stomil spadł

na trzecią pozycję w tabeli. 21 maja kolejne spotkanie. Wisła podejmie Śląsk II Wrocław. Początek meczu o godz. 18:00.

Stomil Olsztyn - Wisła Puławy 0:3 (0:3)

Bramki: Paluchowski 2', 18', Banach 7'.

Stomil: Mądryk - Wójcik, Kośmicki, Sadowski (73' Florek), Waleńcik, Karlikowski (46' Maćkowiak), Krawczun (62' Szypulski), Spychała (46' Stromecki), Shibata, Żwir, Kurbiel (62' Caetano).

Wisła: Zieliński - Cheba, Błyszko, Wiech, Czajkowski, Banach (82' Przywara), Skąlecki (72' Kołtański), Kona, Ryszka (90' Majewski), Klichowicz (72' Kargulewicz), Paluchowski (90' Włażlik).

Żółte kartki: Krawczun, Sadowski - Skąlecki, Wiech, Ryszka.

Sędziował: Trochimiuk (Ciechanów).

Widzów: 2672.



Wyniki 31. kolejki:

Skra - Górnik 0:1
Tychy - Chrobry 2:2
Katowice - Puszcza 2:2
Odra - Stal 2:0
Arka - Ruch 0:2
Resovia - Chojniczanka 3:1
Sandecja - ŁKS 1:0
Wisła - Termalica 2:1
Zagłębie - Podbeskidzie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	31	59	54-34
2.	Ruch Chorzów	31	56	43-31
3.	Wisła Kraków	31	54	54-36
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	31	52	48-35
5.	Puszcza Niepołomice	31	52	44-34
6.	Stal Rzeszów	31	46	54-42
7.	Arka Gdynia	31	44	51-41
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	30	43	49-40
9.	GKS Katowice	31	39	35-34
10.	Chrobry Głogów	31	39	41-52
11.	GKS Tychy	31	38	45-49
12.	Resovia	31	38	38-43
13.	Górniki Łęczna	31	38	39-41
14.	Odra Opole	31	36	38-43
15.	Zagłębie Sosnowiec	30	34	29-41
16.	Skra Częstochowa	31	31	18-44
17.	Sandecja Nowy Sącz	31	26	27-47
18.	Chojniczanka Chojnice	31	25	30-50

Następna kolejka (19-22.05.):

Górniki - Zagłębie (21.05., g. 15), Podbeskidzie - Wisła, Termalica - Sandecja, ŁKS - Resovia, Chojniczanka - Arka, Ruch - Odra, Stal - Katowice, Puszcza - Tychy, Chrobry - Skra

dsm

eWINNER II LIGA

WYNIKI 31. KOLEJKI

Stomil - Wisła 0:3
Bramki: Paluchowski 2', 18', Banach 7'.
Znicz - Jastrzębie 1:2
Bramki: Zacharczenko 72' (s) - Zych 40', 48'.
Pogoń - Hutnik 0:0
KKS Kalisz - Siarka 2:2
Bramki: Giel 57', Kendzia 86' - Mróz 24', Hrnclar 53'.
Motor - Radunia 3:1
Bramki: Król 10', Ceglarz 29', Welniak 76' - Eduardo 79'.
Górniki - Kotwica 0:1
Bramki: Cywiński 58'.
Olimpia - Zagłębie II 0:1
Bramki: Dieng 71'.
Garbarnia - Polonia 1:3
Bramki: Assinor 80' - Fadecki 24' (k), 32' (k), Tomczyk 68'.
Śląsk II - Lech II 1:2
Bramki: Muszyński 19' - Pacławski 9', Dziuba 82'.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Warszawa	31	61	54:33
2	Kotwica Kołobrzeg	31	57	43:28
3	Stomil Olsztyn	21	54	49:30
4	Znicz Pruszków	31	52	45:35
5	Wisła Puławy	31	50	49:36
6	KKS Kalisz	31	50	56:40
7	Motor Lublin	31	50	49:36
8	Olimpia Elbląg	31	44	37:31
9	Pogoń Siedlce	31	44	38:39
10	GKS Jastrzębie	31	40	36:43
11	Lech II Poznań	31	40	41:54
12	Hutnik Kraków	31	38	40:46
13	Zagłębie II Lubin	31	34	39:62
14	Radunia Stężyca	31	34	46:57
15	Górniki Polkowice	31	33	42:48
16	Śląsk II Wrocław	31	30	38:52
17	Siarka Tarnobrzeg	31	29	34:54
18	Garbarnia Kraków	31	29	46:58

NASTĘPNA KOLEJKA

(19/21.05.): Wisła - Śląsk II (nied., godz. 18:00), GKS Jastrzębie - Garbarnia, Polonia - Olimpia, Zagłębie II - Górnik, Kotwica - Motor, Radunia - KKS Kalisz, Siarka - Pogoń, Hutnik - Stomil, Lech II - Znicz.

mp

mp

REG

Podlasie z punktem, „Kociak” z golem

Gracze z Białej Podlaskiej wracali z Sieniawy z remisem. Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali 1:1. A w sobotę derby. Początek o godz. 19:57.

Lepiej zaczęli gospodarze. Karol Twardowski za trzecią próbą pokonał Rafała Misztalę. W 11. minucie miał dobrą okazję, ale górą był golkeeper Podlasie. 120 sekund później wpadł w ramiona kolegów, celnie główkując po rzucie różnym. Biało-zieloni szybko mogli wyrównać. Po centrze z wolnego Marcina Pigieła tuż nad bramką główkował Damian Lepiarz. Po chwili strzał Wiktora Niewiarowskiego sprawił wiele problemów bramkarzowi miejscowych.

W 25. minucie na tablicy pojawił się remis. Niewiarowski dośrodkował z rzutu wolnego z lewej strony boiska, a wbiegający Arkadiusz Kot głową celnie sfinalizował akcję. Dla 28-latka to druga bramka w tym sezonie. „Kociak” po trafieniu zabrał piłkę z siatki i postawił ją na środku boiska, dając sygnał, iż on wraz z kolegami chcą walczyć o pełną pulę.

- To był szarpany mecz, z wieloma niedokładnościami w operowaniu piłką i przerwami w grze. Stan murawy determinował to jak spotkanie wyglądało. Były krótkie momenty, w których obie drużyny starały się grać podaniami po ziemi, jednak nie przynosiło to większych efektów. W spotkaniu z dobrze fizycznie i taktycznie przygotowanym przeciwnikiem



Radość „Kociaka” po голу w 25. minucie (fot. Podlasie Biała Podlaska/Karolina Hołownia)

trzeba czekać na swoje szanse, których może nie być wiele w trakcie spotkania. Zarówno my, jak i przeciwnik, mieliśmy swoje sytuacje w pierwszej połowie, natomiast druga część spotkania była już bardziej zamknięta i mało działo się na boisku - mówi Artur Renkowski, opiekun Podlasia.

Taka mała wpadka

Spiker spotkania Sokoła z Podlasiem błędnie wyczytał autora gola na 1:1. Według niego do siatki trafił Marcin Pigiel. W miarę szybko zorientował się i minucie oznajmił, iż bramkę zdobył Arkadiusz Kot.

Sokół Sieniawa - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (1:1)

Bramki: Twardowski 13` - Kot 25`. **Sokół:** Siryk - Geniec, Skała, Ochał, Lis, Feret, Wawryszczuk, Sowiński (71` Majka), Persak (71` M. Jeż), Tłuczek

(64` Tarala), Twardowski. **Podlasie:** Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Salak, Podstolak, Bahonko, Pigiel, Niewiarowski (71` Szatała), Lepiarz, Kurowski (87` Andrzejuk). **Żółta kartka:** Kozłowski. **Sędziował:** Czerwień (Kraków).

„Renek” na dwa lata

W najbliższej przyszłości szkoleniowcem Podlasia będzie Artur Renkowski. 25-latek przedłużył umowę z klubem o dwa lata. „Renek” objął drużynę z Białej Podlaskiej przed startem sezonu, zastępując Rafała Borysiuka. Został najmłodszym w historii szkoleniowcem, który kiedykolwiek prowadził biało-zielonych.

Pracował w klubie, który kocha

Ale zaskoczenie! Po informacji, która ukazała się w mediach klubowych, rozdzwoniły się telefony.

Decyzją zarządu Podlasia Biała Podlaska umowa wygasająca 30 czerwca z klubu odejdzie Kamil Bartoszek. 26-latek przez ostatni rok pełnił rolę doradcy zarządu ds. sportowo organizacyjnych. Umowa nie została przedłużona.

Bartoszek to doskonale znana postać w światku piłkarskim. Jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska. Grał w TOP-ie 54 Biała Podlaska, a następnie stawiał pierwsze kroki jako szkoleniowiec w grupach młodzieżowych. Później przyszedł czas na pracę z seniorami. Był w sztabie Władimira Georkiana, a następnie Rafała Borysiuka.

Popularny „Bibs” jako młody chłopiec zaczął przychodzić na Podlasie. Klub ze swojego miasta pokochał bezgranicznie. Prowadził doping na meczach biało-zielonych. Dlaczego umowa nie została przedłużona? Wiele osób zadaje sobie to pytanie.

- Nie dogadaliśmy się. Czasami tak bywa. Podlasie to klub, który mam w sercu. Tego nic nie zmienia - mówi Kamil Bartoszek, który 15 kwietnia skończył 26 lat.

„Lepa” na dłużej

Władze Podlasia ogłosiły dobrą wiadomość. Damian Lepiarz zostaje w ekipie z Białej Podlaskiej. 28-latek przedłużył kontrakt z ekipą z grodu nad Krzną do końca sezonu 2023/2024. Wychowanek Wisły Kraków przyszedł do biało-zielonych

przed startem rundy rewanżowej z ŁKS-u Łągów, który będąc liderem III ligi, wycofał się ze zmagani w meczach wiosennych.

Rosły napastnik do teraz rozegrał 10 spotkań (887 minut) i zdobył siedem goli. Po raz ostatni trafił do siatki i to dwukrotnie w meczu z Wisłą Sandomierz. Bialczanie wygrali 8:2.

Czas na derby!

W sobotę o godz. 19:57 pierwszy gwizdek.

Przed nami mecz, na który czeka wielu kibiców. Podlasie podejmie radzyńskie Orle. Kilkanaście dni temu bialczanie wygrali 1:0 w Radzynie Podlaskim po trafieniu Mateusza Podstolaka w spotkaniu w ramach finału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Jesienią lepsi byli gracze Orle. Wygrali 2:1. Na gola Jakuba Mażysza odpowiedzieli: Michał Kobiółka oraz Piotr Kuźma.

Powrót „Jeremiego”

Pierwsze minuty po wyleczeniu urazu zaliczył Tomasz Andrzejuk.

„Jeremi” wszedł w 86. minucie za Macieja Kurowskiego. Ostatni występ zaliczył 29 października. W meczu z Lublinianką Lublin opuścił plac gry w 67. minucie.

mp

III LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Orle - KSZO 0:4
Bramki: Janaszek 6`, 89`, Czernij 56`, 63`.
Sokół - Podlasie 1:1
Bramki: Twardowski 13` - Kot 25`.
Wisła - Wieczysta 2:2
Bramki: Etoundi 37`, 65` - Misak 9`, Bąk 74`.
Chełmianka - Wisłoka 0:1
Bramka: Rębisz 25`.
Unia - Korona II 1:1
Bramki: Putin 60` - Strzeboński 69`.
Cracovia II - Czarni 1:0
Bramka: Strózik 90`.
Lublin - Podhale 0:9
Bramki: Antkowiak 3`, 45`, 72`, 81`, Szynka 31`, Płatek 40` (k), 60`, 65`, Żurek 90`.
KS Wiązownica - Avia 0:0
Stal - ŁKS Łągów 3:0
Walkower. Goście wycofali się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	28	61	49:24
2.	Wieczysta Kraków	28	60	65:27
3.	Avia Świdnik	28	50	40:21
4.	Cracovia II Kraków	28	47	60:36
5.	KSZO Ostrowiec Św.	28	46	51:31
6.	Orle Radzyn Podl.	28	42	40:43
7.	Podlasie Biała Podlaska	28	41	46:35
8.	Wisłoka Dębica	28	40	38:36
9.	Czarni Polanieniec	28	40	38:44
10.	Korona II Kielce	28	37	50:37
11.	Sokół Sieniawa	28	37	46:56
12.	Podhale Nowy Targ	28	33	43:40
13.	Unia Tarnów	28	32	32:56
14.	Chełmianka Chełm	28	30	36:40
15.	KS Wiązownica	28	30	36:48
16.	Wisła Sandomierz	28	23	34:69
17.	Lublinianka Lublin	28	17	33:76
18.	ŁKS Łągów	28	37	27:45

NASTĘPNE KOLEJKI

(19/20.05): Podlasie - Orle (sob., godz. 19:57), Wieczysta - Wisłoka, Sokół - Wisła, KSZO - Stal, Podhale - Cracovia II, Czarni - KS Wiązownica, Avia - Unia, Korona II - Chełmianka, ŁKS Łągów - Lublinianka 0:3 (wo).
(24.05): Orle - Sokół (godz. 17:00), Stal - Podlasie (godz. 18:00), Lublinianka - KSZO, KS Wiązownica - Podhale, Unia - Czarni, Chełmianka - Avia, Wieczysta - Korona II, Wisła - Wisłoka, Cracovia II - ŁKS Łągów 3:0 (wo).
(27/28.05): Orle - Wisła (sob., godz. 17:00), Podlasie - Lublinianka (sob., godz. 17:00), Sokół - Stal, KSZO - Cracovia II, Podhale - Unia, Czarni - Chełmianka, Avia - Wieczysta, Korona II - Wisłoka, ŁKS Łągów - KS Wiązownica 0:3 (wo).

Orle Spomlek Radzyn Podlaski - KSZO 1920 Ostrowiec Świętokrzyski 0:4 (0:1). Kryzys wygląda na głęboki

Orle odstawały w każdym elemencie gry

Na mecz z KSZO w Radzynie czekało z umiarkowanym optymizmem. Zwycięski mecz z Podhalem, dwutygodniowa pauza pozwalająca trenerowi Pawłowi Babiarzowi spokojnie popracować z drużyną pozwalały liczyć, że biało-zieloni wejdą na zwycięską ścieżkę. Gol stracony w szóstej minucie osłabił te nadzieje, a potem było już tylko gorzej.

Paweł Babiarz miał przed meczem spore kłopoty z zestawieniem składu - nikt w kontuzjowanych się nie wyleczył, dodatkowo za kartki pokutować musiał Aleks Tafara Madembo. Do bramki powrócił Kacper

Orle Spomlek Radzyn Podlaski - KSZO 1920 Ostrowiec Świętokrzyski 0:4 (0:1)

Bramki: Janaszek 6, 89, Czernij 56, 63
Orle: Kołotyło - Szymala (38 Zajęc), Duchnowski, Błasik, Chaliadka (89 Obroślak), Korolczuk (58 Roguski), Skrzyński 58 (Walków), Kamiński, K. Rycaj, Szczygieł (89 J. Rycaj), Maj
KSZO: Burek - Majdene-wycz, Mazurek, Dumanik, Jarzynka, Błeczowski (60 Dziubiński), Lipka (60 Zdyb), Kafel (70 Żebrowski), Brągiel (70 Zimnicki), Czernij (75 Lenard), Janaszek

Kołotyło. Trener znowu ustawił drużynę w ustawieniu z trzema środkowymi pomocnikami i trzema graczami ofensywnymi.

Nic nie działało jak trzeba

Od pierwszych minut widać było, że piłkarze nie radzili sobie w tym systemie najlepiej. Goście z łatwością przedzierali się bocznymi sektorami boiska, gospodarze skoncentrowani byli na obronie w szerokości pola karnego. Już w szóstej minucie szanę pokłó: prawą stroną przedarł się Fryderyk Janaszek i strzałem z ostrego kąta pokonał Kołotyło. Orle próbowały odzyskać inicjatywę, aktywny był Paweł Chaliadka, ale to KSZO stwarzało groźniejsze sytuacje. W 38. min. z kontuzją zszedł, grający i tak tylko dzięki lekom, Patryk Szymala i na jego pozycję trzeba było przesunąć kreującego do tej pory grę ofensywną Karola Rycaja.

W drugiej połowie rywal kontrolował wydarzenia. Wśród biało-zielonych nieźle radził sobie Kacper Roguski, który w tym

tygodniu zdawał egzaminy maturalne, mniej uczestniczył w treningach i miał odrobinę więcej piłkarskiej świeżości niż koledzy. Po drugiej stronie jednak byli fachowcy w rodzaju np. Konstantina Czernycha, który jeszcze niedawno strzelał gole w Ekstraklasie... W sobotę trafił dwa razy, czwartego gola dorzucił Janaszek.

W końcówce szansę debiutu w seniorach dostali Marcel Obroślak i Jakub Rycaj, jednak i tu powiał wiatr w oczy: sędzia miłośniernie nie doliczył ani minuty i zawodnicy zaliczyli tylko po kilkadziesiąt sekund gry.

Mobilizacja na derby?

W sobotę o 19:57 Orle zagrają derbowy mecz z Białej Podlaskiej. Poprzednia, pucharowa konfrontacja zakończona zwycięstwem Podlasia była wi-

dowskiem jednostronnym i minimalne zwycięstwo nie oddawało akademikom sprawiedliwości. Goście zagrają najpewniej bez Szymali (choć, znając ambicję kapitana, może dojść do jakiegoś cudownego ozdrowienia...), do gry wrócą za to Michał Kobiółka i Madembo. Nie wygląda, żeby trener Babiarz miał za dużo jokerów poukrywanych w rezerwach, jednak sąsiedzkie starcia zawsze wywołują dodatkowe emocje i siły. - Podnosimy się po porażce, co nie jest łatwe. Nie dojechalibyśmy na ten mecz ani pod względem fizycznym, ani taktycznym. Na Podlasie wystawimy, to co będziemy mieli najlepszego, z pewnością nie będę oglądał się na klasyfikację Pro Junior System, zagramy o pełną pulę - zapewnia Babiarz

Zbigniew Smółko

mp

Strzelanina przy Warszawskiej! Syga: Orleńta będą zawsze

Kto wybrał się na mecz Orleńta Łuków z Błękitnymi Obsza nie może żałować. Kibice obejrzeni pięć goli swoich ulubieńców.

Podopieczni Macieja Sygi, którzy jeszcze wierzą w utrzymanie w IV lidze nie dali żadnych szans Błękitnym Obsza. Żółto-czerwoni do przerwy prowadzili 2:0. Strzelanie rozpoczął Daniel Korol, który trafił do siatki po rzucie wolnym pośrednim i podaniu Łukasza Kurylo. Asystent przy pierwszym голу podwyższył wynik po wygranym wyścigu z obrońcą.

Po zmianie stron było jeszcze lepiej. Na 3:0 trafił „Dani”. Najniższy zawodnik w Orleńtach przechrztał bramkarza i uderzył głową po zagraniu od Jakuba Rybki. Po chwili na listę strzelców wpisał się Adrian Siemieniuk. „Adi” sfinalizował dogranie od Rafała Jaworskiego z prawego skrzydła i trafił przed pola karnego. W 69 minucie było 5:0, a w ramiona kolegów wpadł Szymon Łukasiewicz.



Oni jeszcze wierzą. Pamiątkowe zdjęcie Orleńt po triumfie 5:0 z Błękitnymi Obsza (fot. Zbigniew Woźniak)

- Od początku meczu przejęliśmy inicjatywę. Rywale ograniczali się do długich piłek w stronę napastnika, które nie kończyły się niczym innym, niż przejęciem futbolówki przez naszą obronę. My za to zagraliśmy skutecznie w defensywie, wyprowadzaliśmy składne akcje i wykorzystaliśmy większość okazji, które sobie stworzyliśmy - mówi Adrian Siemieniuk.

22-letni zawodnik łukowian przyznaje, że po takim zwycięstwie nikt nie będzie popadać w samozachwyt. U rywali było widać braki kondycyjne. Mamy nadzieję, że pewny

triumf wleje w nas powiew świeżości i pozwoli rozwinąć skrzydła na ostatnie pięć spotkań sezonu - dodaje popularny „Adi”.

- Mecz toczył się pod naszą pełną kontrolą. Dysproporcje w umiejętnościach, taktyce były ogromne. Kwestią czasu były gole i jedynym pytaniem było to, ile strzelimy goli - mówi Maciej Syga, trener łukowian.

Uda się?

Łukowianie wygrali drugie spotkanie w grupie spadkowej. Wciąż potrzebują sporo punk-

tów, by w przyszłym sezonie grać na poziomie IV ligi. - Robimy swoje. Co będzie to będzie. Orleńta będą zawsze, bez względu na wszystko - mówi Syga.

Nachodzi młodzież

Pewnym punktem łukowskiej defensywy jest Jakub Bas. To zawodnik urodzony w 2005 roku. Syga wprowadza młodzież. W starciu z Błękitnymi szansę otrzymali: Bartosz Kłoda, Dorian Machniak, Bartosz Chojniak. - To nasze nadzieje na przyszłość. Chłopcy fajnie się rozwijają. Wierzmy, że

w przyszłości będziemy mieli z nich duży pożytek - przyznaje szkoleniowiec Orleńt.

ORLEŃTA ŁUKÓW - BŁĘKITNI OBSZA 5:0 (2:0)

Bramki: Korol 15', 50', Kurylo 25', Siemieniuk 53', Łukasiewicz 69'.

Orleńta: Maciąg - Bas (55' Ozygała), Faye, Rybka, Młynarczyk (77' D. Machniak), Jaworski, Korol, Sowisz (80' Kłoda), Kierepka (72' Stolarski), Kurylo (55' Łukasiewicz), Siemieniuk (65' Chojniak).

Żółte kartki: Rybka, Kurylo.

mp

Specjaliści od pięknych trafień. Huragan wygrywa i jest coraz wyżej

Huragan Międzyrzec Podlaski zwyciężył z Granitem Bychawa 1:0. Bramka padła już na samym początku spotkania, a jej strzelcem był kapitan Huraganu Paweł Radziszewski. „Peja” popisał się pięknym uderzeniem ze skraju pola karnego, a piłka wpadła do siatki, odbijając się wcześniej od poprzeczki.

Zawodnicy Damiana Panka stają się ekspertami nie tylko od pięknych bramek, ale również od mocnych początków spotkań. Mecz z Granitem rozpoczął się niemal identycznie, jak starcie w Tomaszowie Lubelskim. Tym razem jednak to nie Mariusz Chmielewski wpisał się na listę strzelców. W trzeciej minucie Huragan miał okazję rozegrać rzut różny. Paweł Radziszewski zagrał piłkę na krótko z Chmielewskim. Ten drugi odegrał ją do Radziszewskiego, a „Peja” mocnym strzałem z dystansu strzelił przepiękną bramkę od poprzeczki.

Później to również zawodnicy

z Międzyrzecza próbowali zagrozić bramce 17-letniego Wiktora Szymańskiego, dwukrotnie groźnie strzelając z dystansu. Pierwszy o strzał pokusił się Radziszewski, a kilka minut później Patryk Pakuła. Goście zagrozili Huraganowi w pierwszej części tylko raz. Z dwudziestu metrów uderzał Krystian Sprawka, jednak bez zarzutu spisał się Wiktor Krasowski, wybijając groźne uderzenie na rzut różny.

Druga część spotkania przyniosła nieco mniej emocji. W 60 minucie Chmielewski strzelił bramkę, ale sędzia uznał, że „Mario” znajdował się na pozycji spalonej. Później szczęścia z dystansu próbował także Mateusz Konaśzewski, który uderzył minimalnie nad poprzeczką. Goście zagrozili bramce Krasowskiemu z rzutu wolnego oraz w końcówce spotkania, kiedy zakotłowało się w polu karnym gospodarzy, jednak za każdym razem bez zarzutu spisywał się Krasowski. Ostatnie słowo należało do Pawła Komara, który w doliczonym czasie gry uderzył minimalnie nad poprzeczką z rzutu wolnego. Więcej prób w tym spotkaniu już nie zoba-



Tym strzałem Radziszewski ustalił wynik spotkania z Granitem

czyliśmy i to gospodarze mogli cieszyć się z trzeciego zwycięstwa z rzędu w grupie mistrzowskiej.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - GRANIT BYCHAWA 1:0 (1:0)

Bramka: Radziszewski 3'.

Huragan: Krasowski - Konaśzewski, Panasiuk (90' Warda), Komar, Mierzwiński (72' Lisniak), Łukanowski (90' Tkaczuk), Storto (65' Kuć), Opolski (89' Czumer), Radziszewski, Pakuła (58' Śledź), Chmielewski.

Żółte kartki: Duda, Krawiec (Granit).

Damian Panek odchodzi

W ubiegłym tygodniu Damian

Panek poinformował o tym, że po zakończeniu sezonu pożegna się z Huraganem. Trener pracował w Międzyrzeczu przez 4,5 roku, awansując z drużyną do czwartej ligi z klasy okręgowej oraz co sezon być w czołówce zespołów na czwartoligowym szczeblu.

- Nie spodziewałem się, że spędzę w Międzyrzeczu aż 4,5 roku. Dola trenera jest taka, że przegrywasz trzy mecze i Cię nie ma, to jest pole minowe. Nigdy nie zakładałem tego, ile czasu spędzę w danym klubie. Przede mną jeszcze miesiąc pracy, a ponad cztery lata w tym klubie to fajny czas i zawsze pozytywne wspomnienia - powiedział trener Huraganu.

Radosław Grabowski



Damian Panek
trener Huraganu

Kolejny dzień w biurze, kolejna wykonana robota

- Nie do końca jestem zadowolony z postawy mojego zespołu. Może ze sposobu prowadzenia gry tak, ale w poczynania moich zawodników wkładł się minimalizm. Obawiałem się tego meczu, bo po dobrym spotkaniu w Tomaszowie, gdzie Tomasovia postawiła nam wysokie warunki, jeśli chodzi o motorykę, tutaj spodziewałem się, że i pogoda, i przeciwnik trochę będą nas deprymować. Określę to jednak jednym zdaniem. Kolejny dzień w biurze, kolejna robota wykonana, za tydzień nikt nie będzie pamiętał tego, w jakim stylu zdobyliśmy te trzy punkty. Trzecia z rzędu wygrana w grupie mistrzowskiej, co w zeszłym sezonie nam się chyba nie zdarzyło, więc jestem zadowolony.

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 5. KOLEJKI

Lewart - Tomasovia 1:3
Huragan - Granit 1:0
Stal P. - Start 3:1
Świdniczanica - Stal K. 3:1
Motor II - Gryf 3:0

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanica	5	59	16:3
2.	Tomasovia Tom. L	5	52	8:6
3.	Start Krasnystaw	5	48	9:8
4.	Huragan	5	43	5:7
5.	Stal Kraśnik	5	42	7:7
6.	Stal Poniętowa	5	41	4:4
7.	Motor II Lublin	5	40	10:6
8.	Lewart Lubartów	5	40	7:13
9.	Granit Bychawa	5	34	9:12
10	Gryf Gm. Zamość	5	33	0:9

NASTĘPNA KOLEJKA

(20/21.05): Gryf - Stal P., Start - Huragan (sob., godz. 17:00), Tomasovia - Motor II, Granit - Świdniczanica (niedz., godz. 17:00), Stal K. - Lewart (niedz., godz. 16:48).

Radosław Grabowski

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 5. KOLEJKI

Powiślak - POM Iskra 0:1
Górnik II - Grom 6:0
Orleńta - Błękitni 5:0
Opolanin - Sparta 2:1
Bug - Kryształ 1:3

IV LIGA - gr. spadkowa

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Powiślak	5	34	10:6
2.	Górnik II Łęczna	5	31	18:3
3.	Opolanin Opole L	5	27	10:3
4.	Kryształ Werb.	5	22	7:10
5.	Iskra Piotrowice	5	21	5:7
6.	Sparta Rejowiec	5	21	10:15
7.	Grom Różaniec	5	21	8:22
8.	Bug Hanna	5	19	18:10
9.	Orleńta Łuków	5	16	12:10
10	Błękitni Obsza	5	10	2:14

NASTĘPNA KOLEJKA

(20/21.05): Sparta - Bug (sob., godz. 17:00), Błękitni - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Kryształ - Górnik II (niedz., godz. 16:00), POM Iskra - Opolanin, Grom - Orleńta (niedz., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

KLASA A GR. II

WYNIKI 17. KOLEJKI
Wóldom - Olimpia 0:7
Orleńta II Ł. - Polesie 0:2
Orleńta II R. - Start 4:0
Orkan - Armaty 0:4
Dwernicki - AR-TIG 1:1
Bór - Bizon 2:2

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleńta II Radzyń	17	45	77:20
2	Bór Dąbie	17	42	77:20
3	Polesie Serokomla	17	31	47:23
4	Orleńta II Łuków	17	29	51:30
5	Armaty Stoczek Ł.	17	26	47:30
6	Olimpia Okrzeja	17	24	38:31
7	AR-TIG Huta D.	17	23	40:47
8	Dwernicki	17	23	43:27
9	Orkan	17	19	35:32
10	Bizon Jeleniec	17	17	39:34
11	Start Gózd	17	16	26:43
12	Wóldom Wólka D.	17	0	2:185

KLASA B

WYNIKI 13. KOLEJKI
Wenus - Gręzovia 1:3
Agrotex II - Orzeł II 1:2
Bystrzyca - Orleńta 1:3
Tur - Az-Bud II 4:1
Unia II - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orzeł II	12	32	46:11
2	Orleńta Gołaszyn	11	31	54:20
3	Wenus	12	24	27:25
4	Gręzovia	12	18	40:23
5	Tur Turze Rogi	13	17	21:34
6	Bystrzyca Borki	12	16	26:33
7	Agrotex II	12	8	19:43
8	Az-Bud II	11	5	13:30
9	Unia II Żabików	11	3	13:40

„Młotek” załatwił sprawę!
Przełamanie gości

Niedzielne spotkanie w Radzynie Podlaskim ważyło, oj ważyło. Absolwent okazał się skuteczniejszy i wygrał.

Obie ekipy przystępowały do starcia z fatalnym bilansem. Młodzieżówka po raz ostatni wygrała 16 października, triumfując 2:1 z... Absolwentem. Z kolei zespół z Domaszewnicy do tego spotkania miał aż 12 porażek z rzędu! Gracze Krzysztofa Jędruchniewicza po raz ostatni cieszyli się z kompletu punktów 30 października, który u siebie ograli 2:1 Kujawiaka Stanin.

W starciu ekip walczących o utrzymanie lepsi okazali się goście, którzy wyszli na

prowadzenie po strzale Filipa Dudzińskiego zza pola karnego. Robert Nowacki mógł zachować się lepiej przy obronie strzału. Miejscowi wyrównali za sprawą Patryka Burdy, który trafił z rzutu wolnego z 20 metrów. W 70. minucie trzy punkty beniaminkowi ligi zapewnił Błażej Leszczak, który jest specjalistą od pięknych goli. Po wrzucie z autu uderzył z 25 metrów z woleja i to z pierwszej piłki. „Młotek” we wcześniejszych bojach popisywał się niecodziennymi golami. Z Unią Krzywda huknął z 40 metrów, zaś z Unia Żabików z 34 metrów z rzutu wolnego.

- W końcu się przełamaliśmy. Zespół zostawił serce na boisku. W pierwszej połowie powinniśmy zamknąć mecz.

Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. Po przerwie spotkanie było wyrównane, ale to my zadaliśmy decydujący cios. Cieszymy się z punktów, ale do końca będziemy walczyć przed degradacją. Mamy nadzieję, że zostaniemy w Klasie Okręgowej na kolejny sezon - mówi Krzysztof Jędruchniewicz, opiekun Absolwenta.

- To było wyrównane spotkanie. Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis. Szkoda, bo przy wyniku 2:1 nasz zawodnik nie trafił do pustej bramki. Będziemy grali do końca, ale widmo spadku zagląda nam coraz wyraźniej w oczy - dodaje Piotr Mitura, szkoleniowiec Młodzieżówki, który zszedł z boiska z kontuzją kolana.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 1:2 (0:1)
Bramki: Burda 49' - Dudziński 26', Leszczak 70'.
Młodzieżówka: Nowacki - Reszka, P. Mitura (30' Syta), Sidor, Burda, Łoziński, Fijałek (70' Pawłowski), Wierzbicki (75' Dymek), Drygiel (46' Michalski), Końka (40' M. Mitura), M. Łukaszuk.
Absolwent: Wypych - Miazek, Jędruchniewicz, K. Pioruński, Bogusz (80' Zalewski), D. Pioruński (80' Chodziński), Dudziński, Leszczak, Mościcki, Piekarski (85' D. Kabat), Ksok.

mp

Orzeł i Tytan po punkcie

Zespoły z Czemiernik oraz Wisznice zanotowały po trzecim remisie w sezonie.

Zaczęło się dobrze dla gospodarzy. Kacper Dobosz trafił głową po rzucie rożnym, wybitej piłce na przedpolu i zagranii Wojciecha Żuka. Wyrównał Paweł Lewczuk po prostopadłej piłce od Eryka Jakubiuka. Tytan wygrywał w 54. minucie. Tomasz Tabęński trafił z 20 metrów. Piłka skozłowała i zaskoczyła Rafała Bociana. Dla

tego zawodnika to drugi gol po przenosinach z Dębu Dębowa Kłoda. Wynik ustalił Łukasz Sobieszek. Goście stracili piłkę po aucie, a gracz Orła uderzył po długim rogu z prawej strony pola karnego.

- Niby jesteśmy zadowoleni z punktu, ale pozostaje niedosyt. Musieliśmy sobie radzić bez nominalnego bramkarza. Rękawice nałożył Marek Bancarzewski. A sędziowie? Szkoda gadać. Powinniśmy mieć rzut karny, a do tego Eryk Jakubiuk miał okazję sam na sam. Arbiter krzyknął,

że jest spalony, a okazało się, że nasz gracz dostał podanie od obrońcy gospodarzy - mówi Zenon Stawecki, prezes Tytana.

- Remis nie krzywdzi żadnej ze stron, chociaż w końcówce mieliśmy przewagę. Dobrych okazji nie wykorzystali: Aleks Kaliński oraz Dominik Kula - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - TYTAN WISZNICE 2:2 (1:1)
Bramki: Ka. Dobosz 8',

mp

Sobieszek 67' - Lewczuk 20', Tabęński 54'.
Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła (30' Nowacki), Grochowski (90' Łaskarszewski), Żuk, P. Cholewa, Orzechowski (62' Kula) Wójcik, Sobieszek, Ka. Dobosz (46' Krzeczkowski), Kaliński.
Tytan: Bancarzewski - Kiryczuk (76' Tomczuk), Jakubiuk, Semeniu, Gromysz, Kisiel, Tarasiuk (66' Daniłoso), Lewczuk, Szyszłow, Tabęński, Wtykło.

Punkty dla Karola

Piłkarze Gromu zadeptykowali zwycięstwo w Krzywdzie Karolowi Koselowi.

Wieloletni gracz klubu z Kąkolewnicy dzień przed spotkaniem powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej Malwinie. Defensorowi Gromu w tym szczególnym dniu towarzyszyła większość klubowych kolegów.

POZOSTAŁE SPOTKANIA 25. KOLEJKI
AGROTEX MILANÓW - VICTORIA PARCZEW 2:3 (1:1)

Bramki: Dąbrowski 20', Ostapiuk 52' - K. Waniowski 10', E. Waniowski 47', Tokarzewski 74'.
Agrotex: Kruczek - S. Magier (69' Gil), Pawlak, Kolęda, Antoniuk, F. Kamiński (60' Kowalski), Daszczyk, Dąbrowski (82' Romaniuk), Podgajny (46' Łotys), Ostapiuk, Mazurek.
Victoria: J. Krzewski - Bancierz (66' Osieleniec), Tokarzew-

BIA

ski, Chilimoniuk, Jemioł (55' Kozłowski), Syryjczyk, P. Krzewski, E. Waniowski (82' Matejczuk), M. Gryczuk (60' Walicki), Chomiuk (90' Panasiuk), K. Waniowski.

ŁKS ŁAZY - SOKÓŁ ADAMÓW 1:2 (1:0)

Bramki: Wysokiński 13' - Jarosław Bosek 73', Piotrowski 88'.
ŁKS Łazy: Krasuski - Goławski, Fortuna, Zarzycki, Gałach, Rożen, M. Ebert (80' Grzywacz), Ł. Ebert, Smyk (80' Zdanikowski), Krukow, Wysokiński (90' Chromiński).
Sokół: Adamczyk - Skórka, Kośmider, Sokołowski, Jarosław Bosek, Strzyżewski, J. Nowicki, Czubek, Prac, Cąkała (73' Walo), Wierzbicki (58' Piotrowski).

UNIA KRZYWDA - GROM KĄKOLEWNICA 0:3 (0:1)

Bramki: Grochowski 43', Rycaj 63', 74'.
Unia: M. Piszcz - Filip, Bieńczyk, G. Piszcz, K. Białach, P. Bober, Kryczka, Kępka (46' Walo), Rosłoń, A. Białach.

Grom: Sidor - Madejski, Marczuk (80' Dobrowolski), Tkaczyński (46' Nurzyński), R. Zieliński (61' Kalenik), Siudaj, Samociuk (74' Kot), Rycaj, Grochowski, Kanatek (77' Ozimiński), Piwowar (80' Głowniak).
Czerwona kartki: K. Białach 75', za faul.

KUJAWIAK STANIN - BAD BOYS ZASTAWIE 3:0 (0:0)

Bramki: Bednarczyk 51', Siwiec 87', Chromiński 90'.
Kujawiak: Kęnder - M. Goławski, Grzyb, Michał Skwarek, Adamiak, Siwiec (90' Zabłocki), Chromiński, Stefaniak (80' Maciej Skwarek), Szewczak, Osiński, Bednarczyk (70' Stępniewski).
Bad Boys: Łukasik - Rosłoń, Świętochowski, Marcin Cizio (65' Śledź), K. Kępka, Góral, Niedziółka, Czerniewicz, Kania (75' Król), Botwina, Mateusz Cizio (78' Kajda).
Czerwona kartka: K. Kępka 50', za faul.



W tym wyjątkowym dniu dla Karola Kosela nie mogło zabraknąć akcentów związanych z Gromem. Obrońca musiał zmierzyć się z przedstawicielami z Kąkolewnicy, którzy utworzyli „bramę”

AZ-BUD KOMARÓWKA PODŁ. - LZS DOBRYŃ 3:1 (2:1)

Bramki: Borkowski 10', Domański 25', Osypiuk 65' (k)- Korneluk 3'.
Az-Bud: Bierzdzinski - Derlukiewicz, Sokołowski, Praszczak -Tracz, Kania, Barańczuk (75' Osiszczuk), Osypiuk, Borkowski (15' Domański), M. Klimiuk, Borowski, Mróz.
LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Sidoruk, Biegajło (73' Łukaszuk), Ka. Mądry, Kot (88' Kukawski), Korneluk (85' Sterniczuk), Selewoniuk, Gawda, Demidziak.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 25. KOLEJKI
ŁKS Łazy - Sokół 1:2
Kujawiak - Bad Boy 3:0
Az-Bud - Dobryń 3:1
Młodzież - Absolwent 1:2
Agrotex - Victoria 2:3
Unia K. - Grom 0:3
Unia Ż. - Lutnia 1:3
Orzeł - Tytan 2:2

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lutnia Piszczac	25	62	87:30
2	Grom Kąkolewnica	25	57	75:23
3	ŁKS Łazy	25	46	70:41
4	Kujawiak Stanin	25	43	53:35
5	Victoria Parczew	25	41	57:35
6	Sokół Adamów	25	39	39:37
7	Az-Bud Komarówka	25	39	53:40
8	Agrotex Milanów	25	37	42:54
9	Unia Żabików	25	36	43:43
10	Tytan Wisznice	25	36	48:63
11	Bad Boys Zastawie	25	32	43:49
12	Orzeł Czemierniki	25	30	48:60
13	Unia Krzywda	25	24	36:63
14	Absolwent	25	18	34:78
15	Młodzieżówka	25	16	21:51
16	LZS Dobryń	25	13	30:77

NASTĘPNA KOLEJKA (21.05., godz. 16:00): Unia Ż. - Tytan, Sokół - Orzeł, Grom - Agrotex, Absolwent - Az-Bud, LZS Dobryń - Kujawiak, Bad Boys - ŁKS Łazy, Victoria - Młodzieżówka (godz. 12:00), Lutnia - Unia K. (godz. 13:00).

KLASA A GR. I

WYNIKI 17. KOLEJKI
Twierdza - Red Sielczyk 1:3
Rokitno - Krzna 1:0
Olimpia - Huragan II 1:0
Dąb - Podlasie II 2:6
Agrosport - Granica 3:2
Niwa - Rogo 3:0 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Podlasie II	17	46	95:15
2	Red Sielczyk	17	32	45:29
3	Krzna Rzeczycza	17	28	35:22
4	Agrosport	17	27	29:37
5	Niwa Łomazy	17	27	42:27
6	Huragan II	17	25	37:45
7	Olimpia Jabłoń	17	22	27:21
8	GLKS Rokitno	17	19	30:66
9	Twierdza Kobylany	17	18	22:28
10	Dąb Dębowa K.	17	15	19:42
11	Granica Terespol	17	8	16:61
12	Rogo Rogoźnica	17	19	24:28

NASTĘPNA KOLEJKA (21.05., godz. 16:00): Grani-ca - Dąb, Podlasie II - Olimpia, Krzna - Niwa, Red Sielczyk - Agrosport (godz. 13:00), Huragan II - GLKS Rokitno - przeł., Rogo - Twierdza 0:3 (wo).

mp

Piękne święto patriotyzmu. Biegali aż miło



W Milanowie odbyła się już VI edycja biegów „Milanowska Mila”. Tegoroczne biegi odbyły się w dniu święta flagi narodowej, dlatego też hasłem przewodnim było: Razem pod Biało-Czerwoną.

Była to wyjątkowa okazja, by wspólnie zmanifestować swoją polskość, jedność w działaniu, bez podziału na pokolenia, wyznania czy poglądy polityczne. Starsi pragnęli przekazać młodemu pokoleniu obraz prawdziwego Polaka patrioty, szanującego

symbole i barwy narodowe.

Uczestnicy biegu otrzymali flagę, która towarzyszyła im podczas trasy, a w miejscach pamięci, które były po drodze (trasa przemarszu i rozstrzelania mieszkańców Rudnia w 1940 r. 30 maja), mieli możliwość zapalenia zniczów. W tym roku do biegu zgłosiło się ponad 70 osób, dorosłych, dzieci i młodzieży, starszych i seniorów.

Na zakończenie biegów wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe medale. Najlepsi w swoich grupach wiekowych otrzymali pamiątkowe puchary. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkową koszulkę, a to wszystko dzięki sponsorom, bez których ta im-

preza nie mogłaby się odbyć: Inwestmil – Grzegorz Chilimoniuk, ERES – Robert Szymański, Pszu – Bud – Piotr Szuciak, AGRO-TEX – Przemysław Adamowicz, PWM – Mieczysław Piotrkowski, Kamimed – A. i M. Kamiński, Limblach – Michał Chomiuk, Cukiernia Markiza – Mariusz Czuryło, Kingmetoil – Zbigniew Kułak, Szu-Bud A.S. – Adam Siuciak, Sylwia i Ziemowit Przystupa – zakład stolarski, Paweł i Ewelina Samorańscy, Zakład Mechaniczny Mariusz Lisiecki, Lewiatan Milanów.

Bieg obstawiali druhowie z OSP Milanów, OSP Czebera-ki i OSP Rudno II. - Dziękuję-

my Dariuszowi Dudzińskiem z Nadleśnictwa Radzyń Podlaski i Tomaszowi Polakowi z Koła Łowieckiego Daniel za pilotowanie biegaczy podczas biegu - mówią Organizatorzy.

WYNIKI MILANOWSKIEJ MILI

BIEG 30 KM - KOBIETY

1. Natalia Duda, 2. Katarzyna Ignatowicz - Dębska.

BIEG 30 KM - MĘŻCZYŹNI

1. Mateusz Wilkos, 2. Nikodem Przybyło, 3. Wojciech Deleżuch.

BIEG 20 KM - KOBIETY

1. Magdalena Gajek, 2. Iwona Szaf, 3. Dorota Ignatowicz.

BIEG 20 KM - MĘŻCZYŹNI

1. Paweł Mazurek, 2. Karol Stawecki, 3. Bartosz Sawczuk

BIEG 10 KM - KOBIETY

1. Anna Serwińska, 2. Emilia Samorańska, 3. Wioletta Mitura.

BIEG 10 KM - MĘŻCZYŹNI

1. Jarosław Surowiec, 2. Konrad Syryjczyk, 3. Jakub Ignatowicz

BIEG NA 1 MILE

1. Maksymilian Myciński, 2. Antoni Ściuba, 3. Filip Sawczuk

BIEG NA 500 M

1. Joanna Serwińska, 2. Magdalena Serwińska, 3. Julia Sawczuk

WYŚCIG ROWEROWY SENIORÓW

1. Krzysztof Sawczuk, 2. Zofia Kalinowska, 3. Halina Sawczuk.

Wnuczek i dziadek

Najmłodszym zawodnikiem zmagania był Kacper Surowiec, który ma niespełna 6 lat. A najstarszym? Jego dziadek Marian Surowiec. Weteran „lekkiej” w tym skończył w marcu 73 lata. W rywalizacji wziął również udział tata Kacpra i syn Mariana - Jarosław, który okazał się najszybszym biegaczem na 10 kilometrów.

mp

Greckie staże uczniów ZS w Parczewie



Już po raz dziesiąty uczniowie Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie uczestniczyli w zagranicznych stażach zawodowych.

Kwietniowa mobilność do Grecji była w ramach projektu Erasmus plus, sektor: Kształcenie i szkolenia zawodowe, Akcja 1. Mobilność edukacyjna, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej.

26 uczniów z kierunków: technik informatyk, technik żywienia i usług gastronomicznych, technik usług fryzjerskich wraz z opiekunami: Moniką Sączuk i Agnieszką Wilczyńską wyjechało do Panteleimon na Riwierze Olimpijskiej w Grecji. Przez dwa tygodnie odbywali

praktyki zawodowe u greckich przedsiębiorców. Technicy ze Staszica poznali realia pracy za granicami Polski, musieli dostosować się do stylu pracy i życia „południowców”. Po całonocnych praktykach organizowane były wycieczki. Grecja nazywana jest wielkim starożytnym muzeum i wszędzie można coś zwiedzić, poznać historię okolicznych miejscowości, odwiedzić lokalnych przetwórców – fabryczki oliwy i rodzinne mleczarnie produkujące fetę. Młodzież zdobyła wiele kompetencji zawodowo – językowych. Musiała porozumieć się z klientami, pracownikami przedsiębiorstwa w języku angielskim, nabyła nowych umiejętności związanych z kierunkiem kształcenia.

Podczas odpoczynku sobotnio – niedzielno zwiedziła

Meteory – wiszące klasztory wzniesione ku niebu, odbyła rejs na wyspę Skiathos. Do tego projektu zgłosiło się bardzo dużo uczniów, było trzech kandydatów na jedno miejsce. Ci, którzy uczestniczyli w projekcie, stwierdzili, że warto mieć dobre stopnie, wysoką frekwencję i znać angielski, bo to gwarantuje udział w zagranicznym stażu. Dla wielu młodych ludzi jest to pierwszy a czasem jedyny wyjazd zagraniczny do kraju z egzotyczną roślinnością, inną kulturą, mentalnością, tradycją. Ostatnie dwa tygodnie kwietnia dla biorących udział w projekcie stażystów z ZS w Parczewie to „wielka grecka przygoda”. Każdy uczeń tej szkoły może aplikować do kolejnych projektów w ramach Erasmus plus.

mp

„Dziki” dał przełamanie. Lider lepszy od Dębu

W zupełnie różnych nastrojach kończyli niedzielne mecze piłkarze z Jabłonia i Dębowej Kłody.

Wreszcie! „Pajdi” miał sporo pracy

Gracze Olimpii wygrali pierwszy mecz w rundzie wiosennej.

Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka ograli Huragan II Międzyrzec Podlaski. Gola na wagę trzech punktów zdobył Adam Klimkowicz. „Dziki” trafił głową po dośrodkowaniu ze skrzydła Macieja Szypulskiego.

- Wierzmy, że teraz maszyna ruszy. To był dobry mecz, zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy mieliśmy dużo okazji do strzelenia goli, ale wykorzystaliśmy tylko jedną szansę. Po przerwie goście mieli przewagę, ale umiejętnie się broniliśmy. Zagraliśmy przede wszystkim konsekwentnie w defensywie - mówi Kamil Jaszczuk.

Gracz Olimpii przyznaje, że dobrą robotę wykonał Mikołaj Pajdosz. - „Pajdi” miał sporo pracy. Pod koniec pierwszej

połowy pomogło mu szczęście, bo po faulu Wojciecha Milaniuka sędzia wskazał na „wapno”, ale gracz przyjezdnych uderzył obok jego prawego słupka - dodaje.

Już w piątek

Gracze Olimpii kolejny mecz zagrają najprawdopodobniej w piątek.

O godz. 20:00 mają rozpocząć wyjazdowy bój z Podlasem II Biała Podlaska. Starcie odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią. Powodem wcześniejszego starcia jest fakt, iż w sobotę duża część zespołu będzie bawić się na weselu u znajomych.

OLIMPIA JABŁOŃ - HURAGAN II MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: Klimkowicz 22’.

Olimpia: Pajdosz - P.

Burze, Trubaj, B. Jaszczuk, W. Milaniuk, Kremecalski, K. Jaszczuk, Wasilewski, Klimkowicz (70’ Kossakowski), M. Jaszczuk (75’ Sz waj), Szypulski.

Póki były siły

Do przerwy gracze z Dębowej Kłody remisowali 2:2

z liderem i jak się okazało, mistrzem Klasy A.

Nasi nawet wygrali po dobitce strzału Łukasza Kucia przez Szymona Majewskiego. Po chwili Kuć trafił po długim rogu po zagranie Grzegorza Wierzejskiego za plecy obrońców. - Póki mieliśmy siły, walczylismy jak równy równym. Później popełniliśmy sporo prostych błędów. Do tego graliśmy w osłabieniu. Za kartki musiał pauzować Grzegorz Tabęński - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu. W zespole debiut zaliczył 17-letni Adrian Kozdra.

DĄB DĘBOWA KŁODA - PODLASIE II BIAŁA PODLASKA 2:6 (2:2)

Bramki: Sz. Majewski 22’, Kuć 24’ - Kobylński x2, Bartosiak, Buraczewski, Perkowski, Kowalczyk.

Dąb: Fraszczyk - Ziółkowski, Rudnik, Sysiak (70’ Dębowczyk), Niewęglowski (66’ Kozdra), Wieliczko, Sz. Majewski, Wierzejski, Stadnik, Kuć, A. Gajos (61’ Kopeć).

mp
PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Są do kupienia
bilety-cegiełki
na Kabareton w
Czemiernikach!



Marcin Daniec, legenda polskiej
sceny kabaretowej

GM. CZEMIERNIKI Wydarzenie odbędzie się 18 czerwca o godz. 18. Gwiazdą wieczoru będzie znany i lubiany Marcin Daniec, legenda polskiej sceny kabaretowej.

Przed nim wystąpi Kabaret z Konopii. Liczba miejsc ograniczona. Zapisy lub zakup biletów w sekretariacie urzędu gminy. Tel. 833513003 (kontakt: Monika Jeż-Cholewa lub Małgorzata Baryła-Paśnik).

mm

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Lisiowólce i jeden dzień z życia ucznia



Uczniowie przygotowali scenę dramatyczną o tym, co jest najważniejsze w życiu. Zatańczyli energetyczną zumbę, układ choreograficzny z kapelusami, zaśpiewali piosenkę „Góry do góry”, a na koniec występu przedstawili kabaret pt. „Jeden dzień z życia ucznia”

GM. WOHYŃ Społeczność gminy, a szczególnie miejscowości Lisiowólka, świętowała otwarcie odnowionego i zmodernizowanego Domu Ludowego, który teraz służy

mieszkańcom.

Remont kosztował ponad pół mln zł, a był jednym z elementów dużego projektu obejmującego modernizację pięciu tego typu obiektów. Dzisiaj

mamy okazję zaprezentować uczniom Szkoły Podstawowej w Lisiowólce, którzy podczas otwarcia Domu Ludowego zapewnili gościom chwile rozrywki, na poważnie i z przy-

mrużeniem oka.

Nasi uczniowie poświęcili wiele godzin na próby i przygotowanie do tego momentu, ale mamy nadzieję, że wszystkim część artystyczna

w ich wykonaniu się podobała - podkreślają nauczyciele szkoły.

Monika Mackiewicz

Nowy samochód Toyota Proace jedzie do Czemiernik



Nowy samochód Toyota Proace będzie służył do przewozu osób niepełnosprawnych i dzieci do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Radzynie

GM. CZEMIERNIKI Gmina sukcesywnie zwiększa własny tabor. Dzięki dotacji z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób

Niepełnosprawnych w wys. 120 tys. zł gmina kupiła samochód Toyota Proace. Do zakupu dołożyła 72 500 zł.

- Niech samochód służy mieszkańcom gminy - informuje o zakupach wójt, Arkadiusz Filipek.

mm

KGW z Bełczącą w kolejnym etapie konkursu

GM. CZEMIERNIKI Ogólnopolski Festiwal Kół Gospodyń Wiejskich „Polska Od Kuchni” ma w tym roku trzecią edycję, a po raz drugi odważnie staje w szranki konkursu Koło Gospodyń Wiejskich z Bełczącą oraz osoby sympatyzujące z Kołem.

W połowie kwietnia wysłały do jury konkursu zgłoszenia w każdej z kategorii (konkurs kulinarny, w tym roku motywem przewodnim jest niedzielny obiad, artystyczny, Miss Wdzięku, 6-minutowy filmik o życiu dawnym wsi).

Miło nam poinformować, że KGW Bełcząc przeszło do kolejnego etapu we wszystkich kategoriach (oprócz kategorii „niedzielnego obiad”). Ten odbędzie się w Zamościu, w sierpniu. Nadal trzymamy kciuki!

mm

Czemierniki, dnia 16.05.2023 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY CZEMIERNIKI o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części wsi Czemierniki

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2022 r. poz. 503 ze zmianami)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Czemierniki Uchwały Nr LV/284/2023 z dnia 29 marca 2023 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części wsi Czemierniki.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenie oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 ze zmianami) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w ramach której sporządzona będzie prognoza oddziaływania na środowisko.

Wnioski dotyczące projektu planu mogą być składane na piśmie na adres: Urząd Gminy Czemierniki, ul. Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: justyna@czemierniki.eu w terminie do dnia 09.06.2023 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Czemierniki.

WÓJT GMINY
Arkadiusz Filipek

Klauzula informacyjna:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 RODO* informujemy, że:

1. Administratorem danych osobowych jest **Wójt Gminy Czemierniki** (adres ul. Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki, tel.: 83 351 30 31,

e-mail: gmina@czemierniki.eu).

2. W sprawach z zakresu ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych pod adresem e-mail:

inspektor@c24.pl.

3. Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu rozpatrzenia składanych przez Państwa wniosków do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub rozpatrzenia uwag dotyczących projektu w/w planu (art. 17 pkt. 1 lub 11 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. 2022, poz. 503 – zwanej dalej „Ustawą”) tj. w celu realizacji praw oraz obowiązków wynikających z przepisów prawa (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) w zw. z art. 17a pkt. 2 Ustawy;

4. Dane osobowe będą przetwarzane przez okres 10 pełnych lat kalendarzowych.

5. Odbiorcą danych osobowych mogą być podmioty uprawnione na podstawie przepisów prawa

oraz podmioty, z którymi zawarto umowy powierzenia danych w tym zakresie.

6. Posiada Pani/Pan prawo dostępu do swoich danych osobowych oraz otrzymania ich kopii, prawo do sprostowania danych oraz ograniczenia ich przetwarzania.

7. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe. Nieprzekazanie danych skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3.

8. Ma Pani/Pan prawo złożenia skargi na niezgodne z prawem przetwarzanie danych osobowych do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, ul. Stawki 2, 00 – 193 Warszawa.

*Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

„Nie oceniam ludzi na podstawie oceny innych”

Wójt Grażyna Lamczyk spotkała się z prezesem Kaczyńskim

Z prezesem Jarosławem Kaczyńskim spotkała się na jednej z konwencji Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda. – Sprawia wrażenie bardzo ciepłej osoby – dzieli się swoimi spostrzeżeniami.

Grażyna Lamczyk wzięła udział w konwencji „Polska jest jedna – inwestycje lokalne”, jaką Prawo i Sprawiedliwość zorganizowało w Janowie Lubelskim. Została zaproszona jako wójt gminy Dębowa Kłoda. Spotkała się z prezesem Jarosławem Kaczyńskim i podzieliła się z nami swoimi wrażeniami.

„Człowiek o wysokiej kulturze osobistej, bardzo inteligentny”

– Dostęp do prezesa Kaczyńskiego był ograniczony ze względu



Pani wójt zrobiła sobie selfie z prezesem

do jego bezpieczeństwa, ale w pewnym momencie podszedł do mnie, aby się przywitać, wte-

dy też zaczęliśmy rozmawiać. Powiedziałam, że pojawiłam się na konwencji, ponieważ byłam

ciekawa, jakie będą jeszcze środki finansowe na inwestycje lokalne. Wyjaśniłam, że jesteśmy ubogą gminą i chcemy skorzystać z tych pieniędzy, aby poprawić warunki życia mieszkańców – relacjonuje pani wójt.

Grażyna Lamczyk mówi, że prezes Kaczyński zrobił na niej bardzo pozytywne wrażenie.

– Mówił wolno, spokojnie, sprawia wrażenie bardzo ciepłej osoby. Człowiek o wysokiej kulturze osobistej, bardzo inteligentny. Powiedziałam, że chciałam poznać go osobiście, ponieważ nigdy nie oceniam ludzi na podstawie oceny innych. Spytał, jakie wrażenie na mnie wywarł, odpowiedziałam, że ciekawe. Uśmiechnął się i powiedział, że ciekawa jest też moja odpowiedź – mówi nam o kulisach spotkania pani wójt.

Nasza rozmówczyni spytała Kaczyńskiego, czy zgodzi się na wykonanie wspólnego pamiątkowego zdjęcia.

– Odpowiedział, że z przyjemnością. Zapomniałam, że robiąc zdjęcia, kiedy przemawiał, przybliżałam obraz i nie wyłączyłam tej funkcji, więc zdjęcia, które zrobiłam wyglądają jak portretowe – mówi z uśmiechem pani wójt.

Co mówił prezes?

Z kolei Kaczyński mówił w Janowie, że „gdyby określić to, co stało się w 2015 r. (rok przejścia władzy przez PiS), to trzeba odnieść się do ustroju”.

– Każda konstytucja zawiera aspekty prawne, ale również aspekty, które dynamizują państwo. W 2015 r. rozpoczęła się zmiana ustroju Polski w zakresie gospodarki i polityki społecznej. Do 2015 r. odwoływano się do ideologii liberalnej, która nie odnosiła się do naszej tradycji i ona działała bardzo źle dla naszego społeczeństwa. Ten system myślenia występował przeciwko

wspólnocie narodowej – twierdzi były premier.

Kaczyński ocenił, że „nierówność społeczna, która występowała do 2015 r., była świadomie stosowana”.

– To obniżało rangę naszego państwa, a ówczesna władza uważała, że „Polska jest brzydką panną bez posagu”. Rząd PO-PSL eksploatował państwo, dochodziło do prywatyzacji, a pieniędzy nie było, zwijano polską armię. Poprzednie rządy to pozory demokracji – przekonywał i dodał, że „pensje minimalne i emerytury były głodowe, a bezrobocie było bardzo wysokie”.

Nie uwzględnił jednak faktu, że w 2015 r. mieliśmy deflację, a ceny produktów spadły średnio w skali roku o 0,9 proc. W 2022 r. średnioroczna inflacja wyniosła aż 14,4 proc.

Grzegorz Rekiel

Donos na radnego-milionera. Zrzekł się mandatu, będą wybory

18 czerwca zostaną przeprowadzone wybory uzupełniające do Rady Gminy Sosnowica. Mandatu zrzekł się radny Maciej Osieleń.

Pod koniec ubiegłego roku do wojewody lubelskiego wpłynęło pismo kwestionujące posiadanie przez Macieja Osieleńca (na co dzień prowadzi sporą firmę, w 2021 r. wykazał ponad 2 mln zł dochodu) tzw. prawa wybieralności do Rady Gminy Sosnowica. W piśmie podniesiony został zarzut, iż Osieleń, sprawując mandat, mieszka na stałe w gminie Urszulín w pow. włodawskim.

Chodzi o przepis, który stanowi, że „prawo wybierania do Rady Gminy ma obywatel polski oraz obywatel Unii Europejskiej niebędący obywatelem polskim, który najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat oraz stałe zamieszkuje na obszarze tej gminy”.

W toku prowadzonego postępowania wyjaśniającego wojewoda lubelski wystąpił do



Obrady Rady Gminy Sosnowica

przewodniczącego Rady Gminy Sosnowica (rada stwierdza wygaśnięcie mandatu) oraz do radnego Osieleńca z prośbą o udzielenie wyjaśnień.

– Po uzyskaniu odpowiedzi skierowaliśmy do przewodniczącego Rady Gminy pismo przypominające o ciążyącym na Radzie Gminy Sosnowica obowiązku dokonania jednoznacznego ustalenia, czy Maciej Osieleń w dniu wyborów samorządowych, czyli 21 października 2018 r. posiadał

i nadal posiada stałe miejsce zamieszkania na terenie gminy Sosnowica – mówi Agnieszka Strzépka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Na marcowej sesji Rada Gminy Sosnowica przyjęła stanowisko w sprawie mandatu radnego Macieja Osieleńca. Radni „uznali wyjaśnienia oraz dowody złożone przez radnego w toku przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego za wiarygodne”. Ich zdaniem nie zachodziły przesłanki do wygaśnięcia mandatu.

24 marca sam Osieleń zrzekł się jednak mandatu, co

stwierdził już komisarz wyborczy w Białej Podlaskiej.

– Powody zrzeczenia się nie są nam znane, przepisy kodeksu wyborczego nie nakładają obowiązku przedstawiania powodów zrzeczenia – mówi Kamil Deryło, sekretarz gminy Sosnowica.

Dodaje, że zgodnie z przepisami, w przypadku wygaśnięcia mandatu radnego w gminach liczących do 20 tysięcy mieszkańców, wojewoda zarządza wybory uzupełniające. Lech Sprawka zarządził wybory uzupełniające do Rady Gminy Sosnowica na 18 czerwca.

Lubelski Urząd Wojewódzki nie będzie już zatem prowadził postępowania ws. mandatu radnego.

– W tym stanie rzeczy dalsze postępowanie wyjaśniające w sprawie wygaśnięcia mandatu bądź nieposiadania prawa wybieralności stało się bezprzedmiotowe – tłumaczy Strzépka.

Z byłym już radnym Osieleńcem nie udało nam się skontaktować.

Grzegorz Rekiel

Przyjacielska korespondencja

Z kolegami i koleżankami z DPS w Kalince wymieniają listy podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy Zielony Zakątek w Sosnowicy.

Wszystko zaczęło się od pomysłu pracownika Poczty Polskiej w Parczewie. Podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy Zielony Zakątek w Sosnowicy zaczęli korespondencję z podopiecznymi zaprzyjaźnionego Domu Pomocy Społecznej w Kalince w gm. Jabłoń.

– Z niezwykle zaangażowaniem piszą swoje listy o tym, czym najbardziej chcą się podzielić z osobami po tej „drugiej stronie”, a samo oczekiwanie



Wymiana korespondencji to dla podopiecznych ŚDS spora frajda

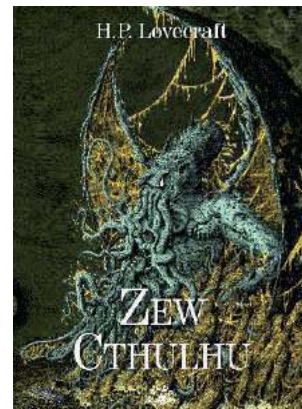
na odpowiedź sprawia, że korespondowanie staje się dla nich coraz ciekawsze – relacjonują przedstawiciele ŚDS.

GR

Kolejne spotkanie klubu książki

„Zew Cthulhu” – taka pozycja będzie omawiana na najbliższym spotkaniu Fantastycznego Klubu Książki w Podedwórze.

Jest ono planowane na piątek, 26 maja, lecz już teraz można wypożyczyć książkę, aby się z nią zapoznać. Udział w spotkaniach jest bezpłatny, jednak ze względów praktycznych organizatorzy proszą o zapisanie się pod numerem 690-482-252 lub w Gminnej Bibliotece Publicznej w Podedwórze.



Wypożycz i czytaj

PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Zgłoś
do konkursu
budynek OSP
w Rudnie

Gmina Milanów zachęca do udziału w Konkursie „Nasz Zabytek”, organizowanego przez Fundację Most the Most.

- Wspólnymi siłami możemy pozyskać 1 mln zł na rewaloryzację zabytkowego budynku OSP w Rudnie. Konkurs polega na zgłoszeniu naszego zabytku do Fundacji w terminie do 21 maja 2023 r. - informuje gmina.

Jak to zrobić?

* Zróbcie zdjęcie zabytku.
* Wypełnijcie i prześlijcie elektroniczny formularz zgłoszeniowy <https://mostthemost.pl/nasz-zabytek/>
* lub zgłoście zabytek przez telefon: + 48 22 47 55 111 lub +48 517 884 088.

Zwyczajny obiekt uzyska dofinansowanie (do 1 000 000 PLN) na rewaloryzację zabytku i dostosowanie go do wybranej w konkursie funkcji społecznej.

Więcej informacji oraz formularz zgłoszeniowy znajdziecie na stronie www.mostthemost.pl.

Wszelkiej pomocy w dokonywaniu zgłoszeń udziela Gminna Biblioteka Publiczna w Milanowie.

W

Wykazali się wiedzą o swoim patronie



Ksiądz biskup Kazimierz Gurdą zaprosił wszystkich gości, uczniów, nauczycieli, dyrektorów i obecnych na spotkaniu do wspólnego zdjęcia, które oprócz okolicznościowych obrazków z Prymasem Tysiąclecia i wiosennych lilii, będzie wszystkim przypominać ten wyjątkowy dzień

Siemień: 27 kwietnia w Zespole Placówek Oświatowych w Siemieniu odbył się Finał 2 Diecezjalnego Konkursu o Błogosławionym Kardynale Stefanie Wyszyńskim.

Już po raz drugi ZPO w Siemieniu gościło uczniów, nauczycieli i dyrektorów szkół podstawowych z terenu diecezji siedleckiej noszących imię Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Najmłodsze klasy uczestniczyły w konkursie pla-

stycznym, ich zadaniem było wykonanie ilustracji do fragmentu opowiadania „Zalane dokumenty”, pochodzącego z książki Piotra Kordyasa „Stefek”.

Dla starszych uczniów zorganizowano konkurs wiedzy. Etap szkolny odbył się w oparciu o książkę Mileny Kindziuk, „Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski”, a etap diecezjalny objął materiał z etapu szkolnego oraz dodatkowo informacje o Prymasie z książki Piotra Stefaniaka „Kardynał Stefan Wyszyński”.

Uczestnicy finału, do którego przystąpiło 28 uczniów z 9

szkół podstawowych noszących imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego, musieli odpowiedzieć na 80 pytań, mieli na to 45 minut. Celem konkursu jest pogłębienie wiadomości o życiu Stefana kard. Wyszyńskiego, przybliżenie wartości zawartych w nauczaniu Prymasa, ale też zachęcenie młodzieży do kształtowania życia według nauczania patrona oraz inspirowanie uczniów do poszukiwania właściwych wzorców postępowania.

Konkurs został zorganizowany przez Wydział Nauczania Katechetycznego Kurii Diecezjalnej Siedleckiej i Zespół Placówek Oświatowych



Laureatami w konkursie wiedzy zostali: I miejsce i tytuł Laureata zdobyła - Alicja Stawińska - uczennica Szkoły Podstawowej im. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Szóstce. W nagrodę otrzymała tablet ufundowany przez Tomasza Kanaka, wójta gminy Siemień; II miejsce i tytuł Laureata zdobyła - Monika Strzeżek - uczennica Zespołu Szkół m. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radoryżu Smolnym. W nagrodę otrzymała smartwatch ufundowany przez ks. kan. Stanisława Pacaka - proboszcza parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Siemieniu; III miejsce i tytuł Laureata zdobył - Franciszek Boguszewski - uczeń Szkoły Podstawowej nr 8 im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Siedlcach. W nagrodę otrzymał bezprzewodowy głośnik ufundowany przez ks. kan. Pawła Kindrackiego - dyrektora Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej Siedleckiej

im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Siemieniu, przy wsparciu Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach.

Laureaci konkursu otrzymali gry edukacyjne ufundowane przez panią Ewę Wawrzczyk - właściciela Multiagencji Ubezpieczeniowej EUREKA w Parczewie, dyplomy laureata podpisane przez księdza biskupa, nagrody ufundowane przez Muzeum Diecezjalne

w Siedlcach i książki ufundowane przez Wydawnictwo „Jedność”. Wszyscy nagrodzeni otrzymali specjalnie uszyte na tę okazję torby oraz notatniki, które ufundowali państwo Katarzyna i Mariusz Komarek - właściciele Fabryki TEXTUS w Siemieniu.

ema

Zapraszają na „Przygodę z książką”

Już w najbliższy piątek, 19 maja, o godzinie 8:30 Gminna Biblioteka Publiczna w Jabłoni zaprasza najmłodszych mieszkańców na spotkanie z niezwykłą pisarką, autorką książek dla dzieci.



O tym jak powstają książki oraz skąd czerpie się inspirację do ich napisania opowie przedszkolakom i najmłodszym uczniom Agnieszka Frączek, pisarka, językoznawca, autorka kilkudziesięciu książek dla dzieci

przez bibliotekę projektu, dofinansowanego w wysokości 15 tys. zł ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Udział w wydaniu jest bezpłatny.

ema

I N F O R M A C J A



Program „Czyste Powietrze” w Gminie Siemień

Już drugi rok w Gminie Siemień realizowany jest program priorytetowy „Czyste Powietrze”. W ramach programu, mieszkańcy gminy korzystający z dofinansowania wymienili nieefektywne źródła ciepła oraz wykonali termomodernizację budynków mieszkalnych wraz z wymianą stolarki okiennej i drzwiowej.

Statystyki na dzień 31.03.2023 r.

Liczba złożonych wniosków o dofinansowanie – 67

Liczba zawartych umów o dofinansowanie – 55

Liczba zrealizowanych przedsięwzięć – 28

Kwota wypłaconych dotacji – 579.809,74 zł.

Zapraszamy mieszkańców Gminy Siemień do Punktu konsultacyjno informacyjnego, celem uzyskania szczegółowych informacji: Urząd Gminy w Siemieniu, ul. Stawowa 1b, 21-220 Siemień, pok. Nr 11. Tel 83 354 71 06 w godz. 10.00 – 12.00.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

WFOŚiGW Województwa Lubelskiego

Tak świętowaliśmy rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja



Wieńce złożyli m.in. uczniowie

Złożenie kwiatów pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego czy msza święta w intencji Ojczyzny – wracamy do niedawnych obchodów Święta Konstytucji 3 Maja w Parczewie.

Uroczystości zaczęły się na placu Wolności, skąd korowód wyszedł pod pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego,

gdzie zostały złożone kwiaty. W programie była też m.in. uroczysta msza święta w intencji ojczyzny w bazylice mniejszej, a także złożenie kwiatów i przemówienia okolicznościowe przy odnowionym pomniku niepodległości.

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, nie zabrakło orkiestry dętej oraz pocztów sztandarowych, które nieśli uczniowie oraz przedstawiciele służb mundurowych.



Uroczystości zaczęły się na placu Wolności, skąd korowód wyszedł pod pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie zostały złożone kwiaty. Na zdjęciu: starosta Janusz Hordejuk

W wydarzeniu wzięli udział: starosta Janusz Hordejuk, burmistrz Paweł Kędracki oraz Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego. Nie zabrakło też Grzegorza Dudy, radnego miejskiego; Adama Wróblewskiego, radnego powiatu parczewskiego oraz Wiesława Byry, również radnego powiatowego.

Jak podaje serwis pamiępol-ski.archiwa.gov.pl „uchwalona 3 maja 1791 roku na Sejmie

Czteroletnim ustawą regulującą ustroj prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów była pierwszą w Europie i drugą na świecie nowoczesną konstytucją”.

„Wprowadzała w Rzeczypospolitej ustroj monarchii konstytucyjnej – zachowywała stanową strukturę społeczeństwa, ale otwierała perspektywę dalszych przekształceń systemu państwowego. Na jej podstawie przyjęto monteskiuszowski podział władz na



Nie mogło zabraknąć orkiestry dętej

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, nie zabrakło orkiestry dętej oraz pocztów sztandarowych, które nieśli uczniowie oraz przedstawiciele służb mundurowych.

prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, a także zniesiono m.in. liberum veto, konfederacje i wolną elekcję” – czytamy w artykule.

Ze względu na rozbiory Konstytucja 3 Maja obowiązywała jedynie przez 14 miesięcy, była jednak „wielkim osiągnięciem narodu polskiego chcącego zachować niezależność państwową oraz zapewnić możliwość rozwoju gospodarczego i politycznego kraju”.

Pamięćpolski.archiwa.gov.pl podaje, że oryginał rękopiśmienny Konstytucji 3 Maja początkowo był przechowywany w Wilanowie w zbiorach Archiwum Publicznego Potockich. W latach 70. XIX wieku na mocy umów rodzinnych archiwum został przekazany do podkarkowskich Krzeszowic, a po 1945 roku powrócił do Warszawy i znalazł się w Archiwum Głównym Akt Dawnych.

Grzegorz Rekiel

Radni dyskutują po naszym tekście. Zmian koło Parczewa na razie nie będzie

– Chodnik w Siedlikach z powodów technicznych nie może zostać przemianowany na ciąg pieszo-rowerowy – powiedział burmistrz Paweł Kędracki. Opisywany przez nas temat został poruszony na jednej z sesji Rady Miejskiej.

Chodzi o odcinek drogi wojewódzkiej numer 819 o długości 1,7 km. Panuje w tym miejscu spory ruch, a część kierowców, którzy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, rozwija zawrotną prędkość.

Wzdłuż drogi nie było chodnika, lecz w ubiegłym roku to się zmieniło, bo Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie ogłosił przetarg, a inwestycja została zrealizowana.

Chodnik ma nawierzchnię z kostki brukowej. Zakres robót obejmował też wykonanie: podbudowy pomocniczej i zasadniczej z mieszanki związanej cementem, nawierzchni z mieszanki niezwiązanej z kruszywa, robót ziemnych oraz wykończeniowych.



Chodnik ma 1,5 m szerokości, a ciąg pieszo-rowerowy powinien mieć 2,5 m, dlatego przemianowanie nie wchodzi w grę...

Nie wszyscy są jednak zadowoleni

Jeden z Czytelników „Wspólnoty”, mieszkaniec Siedlik, krytykował fakt, że został tam zrobiony chodnik.

– Nie jesteśmy z tego zadowoleni, potrzebna jest nam ścieżka rowerowa, bo w tym miejscu jest więcej rowerzystów, niż pieszych. Poza tym chodnik jest dziwny, ma zaniżenia i jest pofałdowany – wyliczał nasz rozmówca.

Z mieszkańcem Siedlik zgadzał się Włodzimierz Oberda, prezes Parczewskiej Grupy Rowerowej.

– Chodnik jest tam niepotrzebny, potrzebna jest ścieżka rowerowa. Wystarczy stać przez godzinę w Siedlikach i obserwować, ile osób idzie tym chodnikiem, a ile osób jedzie rowerem. Trzeba pamiętać, że za jazdę rowerem po chodniku teoretycznie grozi mandat. Gdyby policjanci z drogówki byli pryncypialni, to każdemu wlepiłoby po 200 złotych mandatu – zauważył.

Oberda dodał, że nie boi się jechać po drodze, ale starsze, mniej doświadczone w jeździe rowerem osoby, mogą mieć obiekcyjne.



Burmistrz Paweł Kędracki - Istnieje możliwość techniczna budowy ścieżki po drugiej stronie drogi

„Ten chodnik jest potrzebny, walczyliśmy o jego budowę przez co najmniej 30 lat, składając liczne podpisy”

Innego zdania jest członkini Rady Sołeckiej w Siedlikach, która całkowicie nie zgodziła się z opinią, że chodnik jest niepotrzebny.

– Nie mam nic przeciwko koncepcji budowy ścieżki rowerowej czy ciągu pieszo-rowerowego, ale ten chodnik jest potrzebny, walczyliśmy o jego budowę przez co najmniej 30 lat, składając liczne podpisy. Wcześniej przeżywalismy tu katusze, a obecnie z chodnika korzystają matki z wózkami czy też seniorzy, którzy niekiedy udają się na spacer do Parczewa – zauważyła kobieta.

Co można zrobić? Zdaniem Włodzimierza Oberdy ścieżka z prawdziwego zdarzenia, jeśli została wykonana, powinna powstać w technologii asfaltowej.

Ścieżkę w Siedlikach można także „wykonać” w bardzo prosty sposób.

– Wystarczy po prostu zmienić oznakowanie i wykorzystując obecną infrastrukturę, utworzyć ścieżkę rowerową lub alejkę pieszo-rowerową, aby cykliści nie byli narażeni na mandaty – ocenił Oberda.

Radni dyskutują po naszym tekście

Opisywana przez nas sprawa została poruszona na jednej z sesji Rady Miejskiej. Radny Adam Wiśniewski w nawiązaniu do propozycji Włodzimierza Oberdy dociekał, czy jest możliwość zmiany oznakowania chodnika do Siedlik na ciąg pieszo-rowerowy lub budowy ścieżki

rowerowej wzdłuż DW 819 we współpracy z Zarządem Dróg Wojewódzkich.

Burmistrz Paweł Kędracki przyznał, że nie można przemianować chodnika na ciąg pieszo-rowerowy.

– Chodzi o szerokość, chodnik ma 1,5 m, a ciąg pieszo-rowerowy powinien mieć 2,5 m szerokości. Istnieje możliwość techniczna budowy ścieżki po drugiej stronie drogi – powiedział burmistrz i dodał, że nie jest wykluczona budowa ścieżki rowerowej od Parczewa aż do Puhulanki.

Przypomnijmy, że budowa chodnika w Siedlikach, choć poprawiła poziom bezpieczeństwa, miała drugą stronę medalu – pod topór trafiło aż 70 drzew.

– Decyzję w tej sprawie, na nasz wniosek, wydał burmistrz Parczewa. Wycięte zostały: klon (34 sztuki), lipy drobnolistne (18 szt.), jesiony wyniosłe (6 szt.), wierzby białe (5 szt.), robinie akacjowe (5 szt.), wierzba oraz topola osika. Kolidowały one z prowadzoną inwestycją – tłumaczyli urzędnicy ZDW.

Grzegorz Rekiel
PAR